ROK IV. NR. 3-4.

PIŁSUDCZYCY



UWAGA !

PROSIMY ZWAŻAĆ PRZY ZAKUPNIE **SUKNA**
NA TEN ZNAK OCHRONNY:

MARKA KFS **OCHR.**

KONWENCJA

BIELSKO

Ten znak gwarantuje **BIELSKIE**
wyroby włókiennicze.

Konwencja Fabrykantów Sukna w Bielsku.

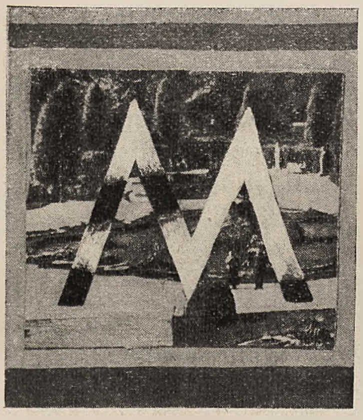
ROK IV. 31 marca 1936 NR. 3/4

PIŁSUDCZYCY

Należytość pocztową opłacono gotówką.

POZNAŃ — KRAKÓW — WARSZAWA — LWÓW — ŁÓDŹ — KATOWICE

GDY ZABRAKŁO WODZA...



IĘDZY wielkiemi świętami, jakie obchodzi naród, największem był dzień imienin Marszałka Piłsudskiego. Składali w dniu tym życzenia największemu człowiekowi, jakiego Polska wydała w ciągu historji, nietylko ci najbliżsi, którzy stanęli w historycznej chwili pod jego rozkazami wówczas, gdy nie był jeszcze narodowi znany i tylko potęgą swej indywidualności, swą niezachwianą wolą uwolnienia narodu z więzów niewoli, swą wiarą w ideał wolnej Polski, umiał przykuć do siebie na życie i śmierć, tych, co weszli w orbitę jego utajonej wielkości, przepoić ich entuzjazmem, dla orężnej walki, rozniecić w nich pragnienie całkowitego poświęcenia się Ojczyźnie.

Ze wszystkich krańców Polski biegły ku Niemu wyrazy hołdu i pragnienia, by Opatrzność długie jeszcze lata pozwoliła Mu sprawować rząd Wskrzeszonem Państwem i rząd dusz polskich.

Nic nie zapowiadało, że krótkim już tylko będzie ziemski żywot Marszałka Piłsudskiego. Cały naród nawykł już do faktu, że jest kierowany mocną, zdecydowaną, świadomą swych poczynań dłonią i nie wyobrażał sobie, by kiedykolwiek zabrakło tej dłoni. Zdawano też sobie sprawę z tego, że dłoń ta długo jeszcze Polsce będzie potrzebna, bo państwo znajduje się dopiero w pierwszym okresie organizacyjnym, a naród długi czas jeszcze kierowany i wychowywany być powinien, zanim wykorzeni ze swego charakteru ujemne właściwości, odziedziczone po przodkach lub nabyte w długim okresie niewoli, a wyrobi w sobie siły psychiczne i fizyczne, takie, od jakich zależy trwałość i silny byt państwa.

Myśl, że Marszałek Piłsudski przestanie żyć, odsuwali od siebie nawet ci, którzy byli wobec niego w opozycji. Musieli pogodzić się wprawdzie z faktem niewzruszalnym, że poza wolą jego niema w Polsce innej woli, że skończyła się ich rola, a ich aspiracje tak polityczne, jak osobiste nie mogą abyć więcej urzeczywistniane. Jednakowoż w miarę, jak ujawniały się pomyślne skutki jego pociągnięć, coraz bardziej przychodzili do przekonania, że w niezwykle trudnych warunkach, w jakich znajduje się obecnie Polska wraz z całym światem, droga, którą kroczył Marszałek Piłsudski, była jedynie słuszną. Coraz bardziej przekonywali się, że Polska znajduje się w dobrych rękach, więc jakkolwiek może niechętnie, to przecież godzili się na ten stan. Wiedzieli, jak jest obecnie, a nie wiedzieli, jak będzie, gdy rąk tych zabraknie...

A jednak przyszedł ten moment, że zabrakło narodowi tego, który był mu wodzem i wychowawcą. Pierwszy to raz w dzień imienin Marszałka Piłsudskiego myśli i uczucia nasze nie mogły — jak co roku — skierować się do tej postaci, która w odosobnieniu twórczą swą myśl przekuwała w czyny. Zamiast radości, jaką odczuwaliśmy zawsze w dniu tym, pod wpływem świadomości, że mamy wśród nas dobrego pasterza, odczuwaliśmy głębokie osamotnienie, do którego mimowoli dołączało się uczucie niepokoju, czy potrafimy s a m i podołać trudnym zadaniom, jakie nas czekają.

Wszyscy wszak zdajemy sobie dobrze sprawę, że czasy są ciężkie i niema zbyt wielkich widoków, by zanosiło się na ich poprawę. Przeciwnie — wydaje się, jak gdyby zwiększały się coraz bardziej trudności tak wewnętrzne, jak i zewnętrzne, a groźne chmury zgęszczają się i grożą lada chwila wyładowaniem niszczących elementów. Cały świat znajduje się jakgdyby w okresie płynności. Uczucie niepewności hamuje wszelkie poczynania tak zbiorowe, jak indywidualne. Wyłaniające się

coraz nowe problemy wymagają nowych form dostosowania do nich wszystkich niemal dziedzin życia. Poszukiwanie tych form natrafia na rozliczne trudności i powiększa jeszcze bardziej ogólny chaos. W tych warunkach naród, o ile ma przetrwać ciężki okres, musi wyłonić z siebie niezwykłą sumę energji i woli. Wszelkie małostkowe, egoistyczne względy zamilknąć muszą wobec ogromu piętrzących się trudności. Nie jest dzisiaj czas na spory i walki o drobne, przyziemne sprawy. W grze są obecnie rzeczy wielkie, większe, niż na pozór wydawaćby się mogło, od których zależy cała przyszłość. Więc w takich chwilach, gdy zbrakło Polsce jego wielkiego wodza, naród sięgać powinien do skarbnicy jego myśli i z nich czerpać podstawowe elementy postępowania obywatelskiego. Przedewszystkiem zaś regulować musi wszelkie swe poczynania pod kątem widzenia dobra ogólnego i solidarności narodowej i ułatwiać tym, którzy dzisiaj państwem kierują, spełnienie ciążącego na nich obowiązku.

Zwłaszcza pod tym ostatnim względem konieczny jest zbiorowy wysiłek całego narodu. Nie można dzisiaj utrudniać pracy rządu przez ocenianie poszczególnych jego poczynań w oderwaniu od całokształtu zagadnień, czekających rozwiązania. Może się nam to lub owo pociągnięcie niepodobać, niektóre zarządzenia mogą nam być, lub wydawać się, dokuczliwemi. Nie wynika jednak z tego, byśmy mieli uważać działalność rządu za niecelową i powodować wytwarzanie nieprzychylnych dla niego nastrojów. Tam bowiem, gdzie niema entuzjastycznego, a przynajmniej chętnego ponoszenia ofiar, efekt najlepszych nawet zamierzeń nie może być całkowity.

Jeśli z drugiej znów strony rząd w poczuciu nieodpartych konieczności nakłada na obywateli nadzwyczajne ciężary, to oczekiwać może ochotnego ich dźwigania wówczas, gdy pomiędzy rządem a społeczeństwem wytworzona zostanie harmonijna współpraca. Konieczność takiej współpracy podkreślał też rząd premjera Kościałkowskiego niejednokrotnie i zdecydowanie. Można więc oczekiwać, że hasło to będzie realizowane i że doprowadzi do pożądanego wyniku.

Zadanie to nie jest tak łatwe, jakby się na pozór wydawać mogło. Ewolucja, dokonywująca się w życiu politycznem Polski na skutek objęcia władzy przez Marszałka Piłsudskiego w maju 1926 r. nie została jeszcze doprowadzona do punktu szczytowego. Organizowanie społeczeństwa pod kątem widzenia potrzeby przewartościowania pojęć o stosunku społeczeństwa, a raczej jego emanacji, — sejmu — do władzy wykonawczej, doznało przerwy przez rozwiązanie Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem. Na to miejsce nie stworzono jeszcze niczego, co umożliwiłoby obywatelowi nawiązanie kontaktu z rządem za pośrednictwem swej organizacji, która go w Sejmie reprezentuje. Bez takiej organizacji stosunek społeczeństwa do rządu jest bardzo luźny. W tak doniosłych zaś okresach, jaki obecnie przeżywamy, ścisła współpraca tych dwóch czynników jest koniecznością.

Współpraca rządu z obecnym sejmem układa się — o ile można wnioskować z przebiegu obrad, zamkniętej obecnie sesji budżetowej — na platformie rzeczowego rozpatrywania konieczności państwowych oraz sposobów, jakie rząd zamierza stosować, by uczynić zadość tym koniecznościom. Jeśli tu i ówdzie ścierają się poglądy, to podłoże tych starć jest zupełnie inne, aniżeli w czasach, gdy interes czy światopogląd partyjny górował nadewszystko. Na tym zatem odcinku stosunki kształtują się korzystnie.

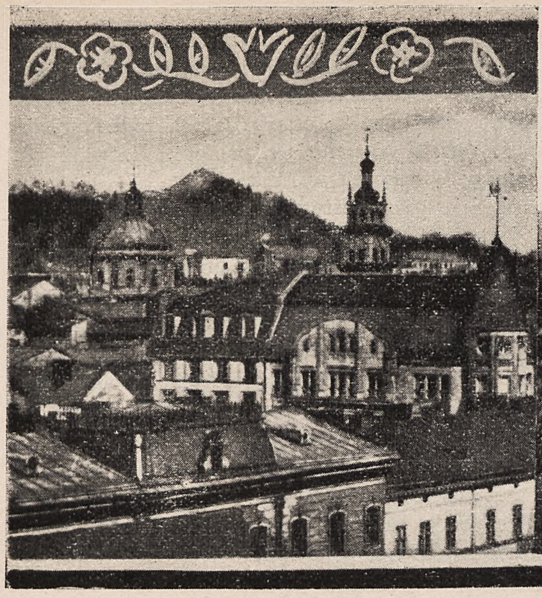
Słabą jednak stroną jest fakt, że oparcie sejmu w społeczeństwie, nie jest tak silne, jakby należało. Sejm, wybrany na podstawie nowej ordynacji, jest wyrazem — co do tego nie można mieć wielkich złudzeń — tylko części społeczeństwa.

Wchodzący w skład obecnego sejmu posłowie mają słaby tylko bezpośredni kontakt z szerokiemi warstwami.

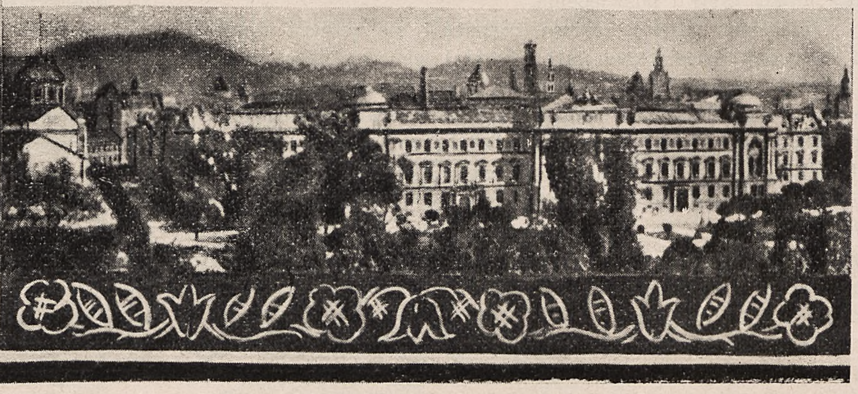
A właśnie w dobie obecnej, gdy konieczności państwowe zmuszają społeczeństwo do ciężkich ofiar i nadzwyczajnych wysiłków, koniecznem jest, by ci, którzy akceptują poczynania rządu, mieli możność przekonania społeczeństwa o ich słuszności.

Sejm nie może być instytucją, oderwaną od społeczeństwa i formułować swych decyzji wyłącznie na podstawie rozważań teoretycznych, lub subjektywnych. Musi on wczuwać się w praktyczne tętno życia i dążyć do tego, by realne warunki życia były w odpowiedniej mierze uwzględnione. Tę możność dać może posłom najłatwiej odpowiednia organizacja, która niewzruszenie stać będzie na gruncie tych wskazań, jakie w spuściźnie zostawił nam Józef Piłsudski.

Bez względu jednak na formy, jakie wyłonią się w przyszłości, chwila obecna wymaga podporządkowania się społeczeństwa tym koniecznościom, od których spełnienia rząd uzależnia przetrwanie ciężkiego okresu. Nie mamy powodu wątpić, że środki obecnie przedsiębrane są w danych warunkach najbardziej celowe, gdyż rządy sprawują ludzie, którzy pod okiem Marszałka Piłsudskiego sposobili się do pracy państwowej. Dlatego, z całem poświęceniem i solidarnie powinien cały naród ponosić ofiary, jakich wymaga chwila. W tej solidarności będzie siła, która oprze się wszelkim przeciwnościom, skądkolwiekby one na Polskę nacierały. Ta solidarność będzie też najpiękniejszym wyrazem hołdu, jaki złożyć może naród swemu Wodzowi w dniu jego imienin u jego trumny.



Lwów — strażnica polskości



A gdy jutrzenka wolności zajaśniała nad ziemią polską, wówczas rozdzielone kordonami granicznemi części żywego organizmu narodowego zostały zespolone w jedną całość państwową.

Można było oczekiwać, że w ślad za formalnem, materjalnem zespoleniem narodu, pójdzie także faktyczne, psychiczne zniesienie granic, wytworzonych pod wpływem warunków, w jakich kształtowały się właściwości Polaków zamieszkałych w poszczególnych zaborach. W każdym bowiem zaborze były inne warunki polityczne, społeczne, gospodarcze. Nie mógł więc naród w swej całości żyć samodzielnie, jednolitem życiem, oderwanem od rzeczywistości, lecz musiał dostosowywać się do niej w codziennem bytowaniu.

Tak pozytywne warunki, mianowicie współżycie z środowiskiem danego zaboru, jak i negatywne — walka z zaborcą o utrzymanie odrębności narodowej — wymagały od Polaków odrębnych metod, zależnych od właściwości danego zaboru.

Jest rzeczą zrozumiałą i naturalną, że pod wpływem tych warunków przez przeciąg długiego okresu niewoli właściwości narodowe ulegały pewnym przeobrażeniom i wytwarzały się różnice, które stanowiły pewnego rodzaju psychiczne granice, odpowiadające mniejwięcej granicom politycznym poszczególnych zaborów. Nic też dziwnego, że z chwilą odzyskania niepodległości naród, chociaż jednakowo odczuwał zasadniczą spójnię narodową, to jednak pod względem poglądów na praktyczne realizowanie zadań państwowych nie był jednolity i różnił się co do metod działania zależnie od warunków, w jakich kształtowała się psychika poszczególnych jego części.

W krótkim stosunkowo okresie czasu, jaki dzieli nas od momentu odzyskania niepodległości, zatarło się już wiele tych odrębności psychicznych. Niestety jednak pozostały jeszcze w poszczególnych dzielnicach ślady warunków, w jakich one żyć musiały, w skutek czego ciągle jeszcze obserwować możemy objawy istnienia granic zaborczych, jeśli nie w faktycznem, to w każdym razie psychicznem znaczeniu tego wyrazu.

Jednym z takich objawów jest zasklepienie się zainteresowań ludności poszczególnych dzielnic w granicach dawnego zaboru, a zbyt nikłe lub co najmniej powierzchowne interesowanie się życiem innych dzielnic. Dawniej, gdy rozwój kultury stał na niskim stosunkowo stopniu, było rzeczą naturalną, że środowisko, w którem człowiek żył, stanowiło dla niego wyłączny przedmiot zainteresowań. Wszystko, co leżało poza granicami, osiągalnemi za pomocą prymitywnych środków komunikowania się ze światem, było czemś dalekiem, niemal obcem. Żyło się w ciasnem, najbliższem kółku, nie odczuwało wewnętrznej potrzeby poznawania własnego kraju i ludzi. Dopiero ostatnie stulecie postępu i techniki, zbliżyło ludzi do siebie, a równolegle z rozwojem komunikacji budził się rozwój i rozwijał pęd do wychodzenia z ciasnych ram bytowania na szerszy horyzont przedewszystkiem ziemi ojczystej.

Naród polski częściowo tylko mógł korzystać pod tym względem z dobrodziejstwa, jakie przynosił ludzkości rozwój techniki. Szranki, odgradzające od siebie poszczególne części narodu, nie pozwalały szerokim masom na utrzymywanie żywego kontaktu z innemi zaborami. Musiano ograniczać się do własnego terenu, co wywołało z czasem pewne zobojętnienie na to, co dzieje się poza tym terenem, a temsamem zbyt może silny wzrost poczucia odrębności dzielnicowej.

Zniesienie granic dzielnicowych umożliwiło wszystkim swobodne poruszanie się w granicach całego kraju. Zaczął się też stopniowo ożywiać ruch, skierowany ku wzajemnemu poznawaniu się dzieci jednej matki — Ojczyzny. Jednakowoż warunki, w jakich Polska znalazła się w pierwszych latach niepodległości, a następnie trudności gospodarcze, z jakiemi walczyć musi świat powojenny, oddziałały niekorzystnie na tempo tego ruchu, konieczne dla odrobienia tego, co przez okres niewoli musiało być zaniedbane.

Zacieranie granic psychicznych daje się wprawdzie coraz wyraźniej zaobserwować, nie w tym jednakże stopniu, jakby to było konieczne ze względu na całokształt interesów państwowych i narodowych. Dzisiaj nie jest już czemś teoretycznem tylko Kraków dla Poznania, Wilno dla Pomorza, Gdynia dla Śląska. Mając możność swobodnego poruszania się po wszystkich polskich ziemiach, staramy się je poznawać przez osobiste zetknięcie a zarazem zaznajamiać z tem, co one u siebie wytworzyły ku chwale całego narodu, a co niejednokrotnie nie było odpowiednio doceniane.

Ta dążność jest ze wszechmiar wskazana w interesie dalszego rozwoju poszczególnych połaci kraju. Poznać powinniśmy nietylko to, co jest w nich pięknego, lecz także wgłębiać się w ich potrzeby, by im przez to umożliwić dalszy rozwój, zahamowany niejednokrotnie wskutek tego, że zmienione warunki powojenne pozbawiły je tych podstaw, na których opierało się ich dotychczasowe życie.

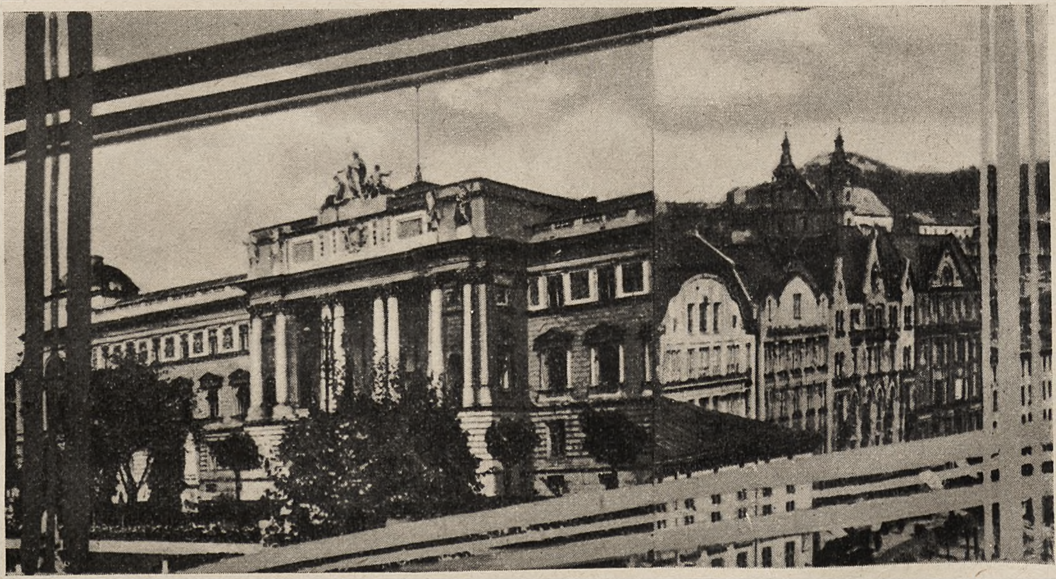
Jednem z miast, które najdotkliwiej może odczuło skutki przeobrażeń, jakie dokonały się na ziemiach Polski, jest

Lwów. Najdalej na wschód wysunięty bastjon polskości, stanowił Lwów z dawien dawna niesłychanie ważny punkt polskiej racji stanu. Dbali też o niego królowie polscy, zdając sobie dokładnie sprawę z jego doniosłości, jako centralnego punktu oporu przeciw ekspansji, idącej na Polskę ze wschodu. Spełnił on też chlubnie swą trudną misję dziejową, nie szczędząc nigdy ofiar i poświęcenia.

Właściwy rozwój Lwowa rozpoczął się jednak dopiero w ostatnich dziesiątkach lat, gdy stał się on stolicą autonomicznego kraju Galicji i siedzibą centralnych władz rządowych. Tutaj obradował sejm galicyjski i tutaj też koncentrowało się siłą rzeczy całe życie Polaków, byłego zaboru austrjackiego. Pod wpływem tych czynników miasto rozrastało się w szybkiem tempie i z kresowego, niepokaźnego grodu przeistoczyło się w stolicę, o wysokiej, nowoczesnej kulturze. Życie biegło szybkiem tempem, dając ludności duże możliwości zarobkowania, a ruch umysłowy i artystyczny rozwijał się znakomicie.

Okres świetnego rozwoju Lwowa zakończył się z chwilą wybuchu wojny światowej. Zaraz w początkach wojny miasto wraz z zapleczem zajęte zostało przez wojska rosyjskie i przepędzić będzie skromny żywot, pozbawiony świetności. Wierzył, że wytężoną pracą potrafi zachować i rozwijać te walory kulturalne, które mu w spuściźnie po dawnej świetności pozostały, i że państwo, oceniając te ofiary, jakich żadne miasto polskie w takim stopniu nie musiało ponieść, ułatwiać mu będzie życie i rozwój w nowych warunkach.

Rzeczywistość wiarę tę niestety zachwiała. Niedoceniano widocznie roli, jaką Lwów i Małopolska Wschodnia odgrywa w specyficznych warunkach, w których ścierają się bezpośrednio dwie kultury i niedość pieczołowicie dbano o możliwie jak największy rozwój dorobku narodowego tamtejszej połaci. Nie chcemy tutaj szczegółowo rozpatrywać zarządzeń, które Lwów uważał za krzywdę, wyrządzaną nietylko sobie i swej ludności, ale także polskiej sile odpornej. Mamy też przekonanie, że należą one do przeszłości i że wiele z nich zostanie odrobionych. A utwierdza nas w tem przekonaniu fakt, że nad Lwowem i Małopolską Wschodnią czuwa obecnie mąż tej miary, co Wojewoda **Belina-Prażmowski,** Człowiek o szerokich horyzontach myślowych, nie zasklepiony w formułkach biurokratycznych i paragrafach, potrafi głęboko wczuwać się w istotne potrzeby powierzonego sobie terenu i dzięki



żywać musiało dotkliwe ciężary złączone z najazdem. Uwolniony po roku, był Lwów ostatnim etapem wojsk, walczących z Rosją, przestał więc żyć własnem życiem i przeistoczył się w placówkę wojskową, której wszelkie funkcje regulowane były wyłącznie potrzebami armji.

A gdy skończyła się wielka wojna i jutrzenka wolności zabłysła na horyzoncie polskim, Lwów stał się widownią krwawych zmagań z tymi, którzy na polskiej ziemi zrodzeni i przez nią wychowani, pragnęli zagarnąć dla siebie odwiecznie polskie miasto i oderwać je od Macierzy. Bohaterska obrona Lwowa — to jedna z najwspanialszych kart historji Polski i niezatarty tytuł do tego, by Lwów po wieczne czasy zajmował w Polsce naczelne miejsce i stanowił dla wszystkich Polaków przedmiot nieustannej troski i pieczołowitości.

W wolnem państwie polskiem całe życie musiało ulec przewartościowaniu i dostosować się do potrzeb ogólnopaństwowych. Losowi temu uległ także Lwów. Zrezygnować musiał z roli, jaką dotychczas odgrywał pod zaborem austrjackim i przeistoczyć się ze stolicy kraju w zwykłe, prowincjonalne miasto, pozbawione tych prerogatyw, jakie posiadał i tych warunków, do jakich przystosowane było całe jego życie.

Ciężkie to były ofiary i wymagały wielkiego poświęcenia. Zniósł je bez szemrania Lwów w poczuciu obowiązku wobec ojczyzny, jak oddał ojczyźnie wszystko najdroższe, co człowiek posiada — życie młodych swych dzieci — w obronie przed najazdem ukraińskim. Pogodził się z myślą, że odtąd swej niezwykłej energji zdobywać dla niego takie warunki, jakich potrzebuje dla swego życia i rozwoju.

Jeśli w ostatnich latach Lwów traktowany był po macoszemu, to jedną z przyczyn tego jest bezsprzecznie zbyt małe zainteresowanie, w społeczeństwie tem odległem, kresowem miastem. Zbyt zapatrzeni jesteśmy jeszcze we własne, ciasne podwórko i zamało obchodzi nas to, co dzieje się poza jego granicami. Gdybyśmy poznawali poszczególne ośrodki kraju, zaznajamiali się nietylko powierzchownie, zewnętrznie, z ich istotnymi warunkami bytu i rozwoju, gdyby zniknęły całkowicie psychiczne granice zaborcze, a obudziło się żywe zainteresowanie całym krajem, to bezwątpienia znaleźlibyśmy w sobie dość żywotnych sił, by nawet w ciężkich obecnych warunkach wspólnym wysiłkiem wytwarzać czynniki, gwarantujące im normalny rozwój.

Specjalnie zaś na Lwów i Małopolskę Wschodnią wzrok nasz stale powinien być zwrócony. Wiemy wszyscy, jak zapalny jest tamtejszy teren i jak trudnem zadaniem jest czuwanie nad jego życiem pod kątem widzenia interesów państwowych.

Ta trudna działalność będzie tem skuteczniejszą, im większe będzie miała poparcie całego społeczeństwa — poparcie wynikające z dokładnego zrozumienia zagadnienia. A zrozumieć je można tylko wówczas, gdy się pozna nietylko teoretycznie kraj, ludzi i warunki, w których płynie życie na kresach wschodnich.

PUŁK. WŁADYSŁAW BELINA-PRAŻMOWSKI

WOJEWODA LWOWSKI



Było to 14 lutego 1915 r. w Kętach. Komendant Piłsudski dekorował 140 swych wiernych żołnierzy, poczem odbyła się rewja oddziałów Legjonowych, w której udział wzięły wszystkie gatunki broni, jakimi rozporządzało wskrzeszone przez Piłsudskiego do życia wojsko polskie. A oto jak pisały o tem „Wiadomości Polskie“ z 21 lutego 1915 r.:

„...Ukazała się konnica! Ci dziarscy — cudni ułani w szarych mundurach, lśniący swą dzielnością i sławą niezgorzej od tych ułanów, których pamięć, pełną glorji, przechowała sławnie historja naszych bojów z przed stu lat. Wiódł ten zastęp trzyszwadronowy — B e l i n a — na siwym, pięknym koniu z rozwianą burką na barkach — w rycerskim swym wyglądzie, ucieleśnienie dziejów i duszy swego oddziału“.

Istotnie — piękne to były dzieje, piękne bohaterstwem i poświęceniem bez granic, wszczepianem przez dowódcę Belinę w dusze swych żołnierzy. Czyny pełne chwały od zarania

ruchu zbrojnego, aż do momentu, gdy Piłsudski orężem wykuł granice Rzeczypospolitej i rozpocząć mógł pracę nad wewnętrzną budową Polski.

Twórca kawalerji polskiej i jej organizator, Władysław Belina Prażmowski, urodził się w 1888 r. w Ziemi Sandomierskiej. Do gimnazjum uczęszczał w Radomiu, a następnie w Warszawie, gdzie w 1908 r. uzyskał maturę. Wyjechał następnie do Lwowa na Politechnikę, poczem w 1912 r. przeniósł się do Akademji Górniczej w Leoben.

Już w 1909 r. wstąpił młody student Politechniki w szeregi Związku Walki Czynnej, który przemienił się później w Związek Strzelecki. W 1911 r. udał się Belina Prażmowski na rozkaz Komendanta Piłsudskiego do większych miast Zachodniej Europy, aby w tamtejszych kolonjach polskich organizować Związki Walki Czynnej na wzór akcji, prowadzonej przez Piłsudskiego w Galicji.

W 1913 r. wezwany przez Piłsudskiego do powrotu, przenosi się do Krakowa i tu na stanowisku zastępcy komendanta Okręgu Związku Strzeleckiego pełni służbę aż do wybuchu wojny.

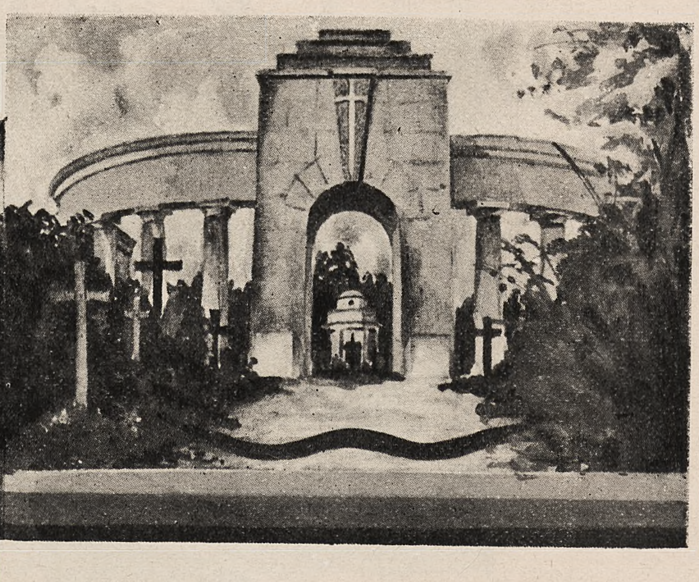
Na czele tej brygady kawalerji bije się w początkach grudnia 1918 r. na froncie wschodnio-małopolskim. W kwietniu 1919 r. na samą Wielkanoc dokonał Belina-Prażmowski świetnego czynu, zdobywając wspaniałym atakiem Wilno i biorąc do niewoli kilka tysięcy jeńców.

W czasie wojny z Bolszewikami dowodził płk. Belina-Prażmowski poszczególnemi samodzielnemi grupami aż do końca wojny. We wrześniu tego roku rozkazem Ministerstwa Spraw Wojskowych poruczono mu przeorganizowanie ochotniczych oddziałów kawalerji w regularne pułki 109 i 212.

Po zawarciu pokoju z Bolszewikami rozkazem Ministerstwa Spraw Wojskowych z 22 grudnia 1920 r. na własną prośbę przeniesiony został do rezerwy i wrócił do swego majątku w Godziszowie i oddał się pracy na roli. W środowisku swem brał jednak płk. Belina-Prażmowski nader żywy udział w pracy samorządowej jako członek Wydziału Powiatowego, prezes zarządu Okręgu Kółek i Towarzystw Rolniczych, prezes komisji drogowej, budżetowej i rolnej, prezes zarządu Kasy Komunalnej itd.

Kopiec Unji Lubelskiej we Lwowie.





Mauzoleum obrońców Lwowa.

Przyszedł wielki moment dziejowy, w którym największe potęgi świata ruszyły przeciwko sobie. Pierwszym, który już nie jako zwykły podróżny, lecz jako polski żołnierz przekroczył kordon graniczny, był Belina na czele kilku równie zapalonych i na wszystko zdecydowanych, jak on, ludzi. 2 sierpnia 1914 r. wyruszył z pierwszym patrolem do Kongresówki. Od tego czasu dzielił wszystkie bitwy i trudy wojenne pierwszej Brygady, początkowo jako dowódca 1-go plutonu, potem 1-go szwadronu, następnie 1-szej dywizji kawalerji, wreszcie 1-go pułku ułanów.

Historja kawalerji Legjonowej, to jedno pasmo bohaterskich czynów, dokonanych dzięki wielkim zaletom jej twórcy i dowódcy. Stanowić ona będzie na zawsze jedną z najpiękniejszych kart dziejów walki o zdobycie niepodległego bytu.

W czasie kryzysu przysięgowego w Legjonach Belina za odmowę złożenia przysięgi władzom okupacyjnym został zwolniony z wojska w lipcu 1917 r. i wysiedlony z granic okupacji niemieckiej. Wrócił wówczas na wieś i gospodarował w majątku Godziszów w Ziemi Lubelskiej, do r. 1918.

Po upadku państw Centralnych dokonał Belina-Prażmowski rozbrojenia 4-go pułku ułanów austrjackich w Kraśniku i zorganizował 1-szą brygadę kawalerji polskiej, złożoną z 1-go pułku Szwoleżerów oraz 7-go i 11-go pułku ułanów.

W 1929 r. przeniósł się płk. Belina-Prażmowski do Krakowa, gdzie objął kierownictwo swoich zakładów przemysłowych. Podczas pobytu w Krakowie brał żywy udział w życiu społecznem, specjalnie poświęcając się pracy na terenie Związku Legjonistów. Dnia 15 grudnia został też wybrany prezesem zarządu Okręgu Krakowskiego Związku.

Dnia 16 lipca 1931 r. został płk. Belina-Prażmowski wybrany prezydentem miasta Krakowa. A chociaż niedługo sprawował tę godność, to jednak dał się odrazu poznać jako znakomity administrator i dbały o dobro obywateli prezydent. Z żalem też żegnał Kraków płk. Belinę-Prażmowskiego, gdy powołany został na zaszczytne, lecz bardzo trudne i odpowiedzialne stanowisko Wojewody Lwowskiego.

Na tem nowem stanowisku rozwinął płk. Belina-Prażmowski niezwykle intensywną działalność, wykorzystując w praktycznem zastosowaniu doświadczenia pełnego niezwykłych czynów życia. Nie sposób jeszcze dzisiaj objąć całokształtu tego wszystkiego, co w krótkim czasie zdołał osiągnąć. Pobieżny rzut oka pozwala jednak już teraz stwierdzić, że Województwo Lwowskie ma włodarza, który potrafi spełnić trudne zadanie na kresowej ziemi polskiej tak samo świetnie, jak je spełniał, gdy na rozkaz Komendanta Piłsudskiego przekroczył w 1914 r. granice Królestwa Polskiego.

GEN. BRYG. INŻ. A. LITWINOWICZ

Obecny dowódca lwowskiego okręgu korpusu, gen. bryg. inż. Aleksander **Litwinowicz** pochodzi z pow. Słonimskiego, ziemi Grodzieńskiej. Urodził się w Petersburgu w r. 1879, gdzie pracował wówczas jego ojciec Włodzimierz, inż.-technolog. Matka, Katarzyna z Dybowskich, kończyła wówczas kursy



żeńskie lekarskie, i należała do pierwszych lekarzy-kobiet w Rosji.

Pierwsze lata nauki szkolnej pobierał Aleksander Litwinowicz w Ekaterynosławiu, następnie w Petersburgu. W r. 1897 ukończył piąte gimnazjum. Następnie przybył do Lwowa, gdzie w r. 1905 ukończył politechnikę.

Już w życiu młodzieży akademickiej, pracował A. Litwinowicz w zakresie gospodarczym i samopomocy, wybijając się na stanowisko prezesa Bratniej Pomocy, co wówczas było nader zaszczytnem stanowiskiem, a zarazem najtrudniejszem.

W r. 1904, prowadzi dom zdrowia w Zakopanem, dając mu racjonalne podłoże, — dzięki czemu dziś jest to nowocześnie urządzone sanatorjum „Pomoc Bratnia“ w Zakopanem.

W r. 1905, oddaje się pracy zawodowej, i jako inż.-technik buduje szereg urządzeń na terenie Małopolski, Węgier i Austrji.

Od r. 1910 nawiązał A. Litwinowicz kontakt z członkami Związku Walki Czynnej i zostaje wiceprezesem założonego wówczas oficjalnie Związku Strzeleckiego we Lwowie, gdzie osiedlił się na stałe, zakładając biuro techniczne z inż. Weleżyńskim i swoim bratem Konradem, (zabitym we Lwowie podczas walk z Ukraińcami w listopadzie 1918 r.) W pracach w Związku Strzeleckim, kończy kurs t. z. podchorążówkę, zaś w 1913 i 14 r. niższy kurs oficerski razem z obecnym Szefem Sztabu Gł. Gen. W. Stachiewiczem.

1 sierpnia 1914 r. składa na rozkaz Komendanta Piłsudskiego pamiętną dla wszystkich przysięgę strzelecką. Melduje się w Kwaterze Głównej w Krakowie i tegoż dnia zostaje wysłany do Lwowa z rozkazem mobilizacyjnym Strzelca. Po organizacji intendentury w Krakowie tego samego dnia 5 sierpnia 1914 r. otrzymał rozkaz wymarszu z 1-szą „Kadrową", z poleceniem zorganizowania zaopatrzenia tej kompanji.

Od tego czasu pełnił funkcje intendenta 1-go pułku, a następnie I-szej Brygady Legjonów.

Po rozwiązaniu I Brygady Legjonów (30. IX. 1916. r.) w randze kapitana, został przydzielony do komendy Legjonów, a następnie do Polskiego Korpusu Posiłkowego, jako zastępca Szefa Intendentury Komendy i Korpusu.

W połowie lipca 1917 r. z polecenia Komendy P.O.W. przedostaje się do Lwowa i zajmuje się nadal pracą zawodową, utrzymując ścisły kontakt z wyżej wymienioną Komendą.

W czasie tych prac i rozjazdów w dniu 1 listopada 1918 r. wraz kpt. Nilskim i Łapińskim, czekając na rozkazy, w nocy z 1 na 2 listopada zostaje odcięty od oddziałów polskich i przebywa w części Lwowa, zajętej przez Ukraińców do czasu odsieczy.

Po odsieczy od 23 listopada 1918 r. pełni funkcje Szefa Int. Dow. Wschod. przez cały czas oblężenia, aż do kwietnia 1919 r. w randze majora. Zorganizował wówczas służbę intendentury i aprowizacji tak oddziałów wojskowych, jak i ludności cywilnej Lwowa.

W przeddzień niemal odcięcia Lwowa t. j. w nocy z dn. 5 na 6-go marca 1919 r. udało mu się osobiście przeprowadzić transport żywności z Przemyśla do Lwowa, co zdecydowało o możności przetrzymania oblężenia.

W czerwcu 1919 r. przeniesiony został do Warszawy na stanowisko zastępcy Szefa Gospodarczego M. S. Wojsk. Od jesieni tego roku w randze podpułkownika a nast. pułkownika jest Szefem Dep. Gosp. M. S. Wojsk. mając w swoim ręku wyżywienie, umundurowanie i zaopatrzenie pieniężne Armji podczas wojny polsko-bolszewickiej. Na tem stanowisku pozostaje do połowy roku 1923.

Mianowany Generałem Brygady, pełni od r. 1924 do końca lipca 1927 funkcje Szefa Departamentu Przemysłu Wojennego M. S. Wojsk. poczem obejmuje w sierpniu 1927 roku Dowództwo Okręgu Korpusu Nr. III. w Grodnie, które pełni aż do października 1935 r., skąd wyznaczony został na Dowódcę O. K. VI. we Lwowie.

Województwo Lwowskie na nowej drodze

Z więzów niewoli do samodzielnego bytu powołany naród polski znalazł się na progu swej nowej egzystencji w niesłychanie trudnem położeniu. Państwo nie miało podstawowego elementu, uzależniającego normalne funkcjonowanie całokształtu życia, mianowicie administracji. Musiało formować normy prawne, regulujące stosunek obywatela do państwa, oraz tworzyć z niczego aparat wykonawczy, który mógłby zamierzenia rządu w czyn wprowadzić. Wszystko to odbywać się musiało pospiesznie i wśród huku armat, a zatem w atmosferze, nie pozwalającej na głębokie i objektywne przemyślenie mnóstwa szczegółów, z jakich składa się nowoczesne, skomplikowane życie państwowe. Nie można się więc dziwić, że wiele było poczynań, które po bliższem zetknięciu z życiem okazały się błędnemi.

Przyczynił się też znacznie do powiększenia trudności w dziedzinie administracyjnej brak wyszkolonego, przepojonego odpowiedniemi tradycjami aparatu wykonawczego. Nie można bowiem zapominać, że pomimo znacznej ewolucji, jaka dokonała się w ostatnich czasach w poglądach na wzajemny stosunek obywatela do państwa, istnieją pewne stałe niezmienne normy, któremi kierować się muszą obydwie strony, jeśli życie państwowe niema popaść w chaos. Na to potrzebne jest w obywatelu poczucie obowiązków wobec państwa i jego organów, z drugiej zaś strony u wykonawców władzy państwowej na wszystkich szczeblach hierarchji urzędniczej świadomość co do właściwej roli, jaką mają do spełniania jako regulator i harmonizator wymagań państwa i potrzeb obywateli.

Tak pod jednym jak i pod drugim względem były w Polsce warunki nader niekorzystne. Obywatel, nastawiony był wskutek długich lat niewoli wrogo do pojęcia państwa i jego funkcyj, nauczył się bowiem widzieć w niem nieprzyjaciela, który zabrał mu ojczyznę i któremu wskutek tego z musu tylko trzeba się podporządkować. To nastawienie pozostało w psychice obywatela jeszcze wówczas, gdy posiadł on własne państwo. Utrudniało to normalizację stosunku jego do państwa i do władz wykonawczych. Zaś władza wykonawcza nie posiadała odpowiedniego wyszkolenia zawodowego, natomiast zbyt może silnie rozwinięte poczucie władzy, jużto przyjęte od zaborczych funkcjonarjuszy, już wynikające z błędnego pojmowania zadań, do jakich funkcjonarjusz jest powołany.

Jeśli pomimo wszystkich trudności, z jakiemi walczyć musi każda nowa organizacja, a temwięcej tak misterna i skomplikowana, jak państwo, przetrwała Polska tyle lat bez wstrząsów i znamienniejszych załamań pod tym względem, to możemy być dumni z tego. Wszak niejedno państwo, które z dawien dawna istnieje i mogło stopniowo rozwijać i kształtować swą administrację w miarę, jak rozwój życia domagał się przystosowywania do siebie funkcji państwowych, wykazuje braki i wykolejenia swego aparatu administracyjnego. Tem mniej więc powodu ma obywatel polski do niezadowolenia i wyrzekań.

Nie wynika z tego, by uważać można nasze stosunki pod tym względem za doskonałe. Wiele w tej dziedzinie jest do naprawienia, a głosy krytyki, jeśli są uzasadnione i rzeczowe powinny być z takąż samą objektywnością rozpatrywane i uwzględniane przez tych, w których ręku spoczywa możność doskonalenia tych stosunków.

Chcąc jednak krytykować i wpływać na naprawę istniejących niedomagań, trzeba wprzód poznać dokładnie wszystkie czynniki, składające się na całokształt machiny administracyjnej. Najczęściej zaś krytycy wyciągają z jakiegoś odosobnionego faktu, czy objawu, który zaszedł w jakiejś miejscowości, daleko idące wnioski i uogólniają je. Nie zdają sobie zaś sprawy z tego, jak wielkim jest zakres działania poszczególnych organów i z jakiemi trudnościami, niejednokrotnie od nich niezależnemi, walczyć one muszą, by zapewnić państwu i obywatelom normalne i harmonijne życie.



W ocenie działalności aparatu administracyjnego nie można wszystkich jego odłamów mierzyć jednaką miarą. Wielką rolę odgrywa bowiem różnorodność terenów, z jakich składa się nasze państwo i ich charakteru. Pod innym kątem widzenia oceniać należy województwa o charakterze rolniczym, pod innym województwa przemysłowe lub kresowe. Zwłaszcza te ostatnie posiadają tak specyficzne właściwości i trudności, że właśnie tu należy wypowiadać opinję z wielką ostrożnością i po dokładnem poznaniu warunków, w jakich działać musi nasza administracja.

Do takich terenów należy przedewszystkiem **Województwo Lwowskie**, będące z jednej strony ośrodkiem ostrych przeciwieństw narodowościowych, a z drugiej przenikania wpływów komunistycznych wskutek bezpośredniego niemal kontaktu ze wschodnim naszym sąsiadem. Te warunki powodują, poza innymi czynnikami, że kierowanie tem województwem jest niesłychanie trudne i wymaga specjalnych właściwości, których wybitny nawet urzędnik może nie posiadać.

Obecnie stoi na czele województwa legendarny żołnierz Marszałka Piłsudskiego pułkownik **Belina-Prażmowski**, którego działalność jako twórcy i organizatora kawalerji polskiej oraz czyny wojenne, od pierwszych chwil zbrojnego wystąpienia Józefa Piłsudskiego, zapisane będą złotemi głoskami w dziejach narodu. Jeden z najbliższych i najbardziej oddanych jego żołnierzy, obecny wojewoda Lwowski nauczył się w twardej i wiernej swej służbie kroczyć śladami Wodza i w praktycznem życiu stosować te kryterja, które Marszałek Piłsudski uważał za podstawę regeneracji ducha polskiego. Dlatego mało kto potrafi tak, jak on, trafnie ujmować najtrudniejsze problemy, mające zasadnicze znaczenie dla rozwoju potęgi i bezpieczeństwa państwa, a występujące z niezwykłą siłą właśnie w Województwie Lwowskiem.

Trudności, wynikające z tych problemów, oraz braki i niedomagania tak ustawodawstwa administracyjnego, jak i organów wykonawczych, wymagają od odpowiedzialnego kierownika Województwa Lwowskiego niecodziennych walorów. Pobieżny rzut oka na obecne stosunki tamtejsze pozwala stwierdzić, że wojewoda Belina-Prażmowski umiał przezwyciężyć te trudności i zapoczątkować okres pożądanej normalizacji stosunków.

Dążność do usprawnienia administracji.

W słusznem ocenianiu zadań, jakie nakłada na nowoczesną administrację życie i rozwijające się równolegle ustawodawstwo, położył wojewoda Prażmowski od pierwszej chwili objęcia władzy nacisk na to, aby administracja państwowa zadaniom tym mogła należycie podołać. Wychodził on ze założenia, że władza wykonawcza powinna stać z jednej strony na straży dobra publicznego i dobra Państwa, a z drugiej strony uwzględniać uprawnione interesy ludności. Aby tym zadaniom podołać, musi administracja być należycie przygotowaną do swych zadań.

Jednym z głównych warunków osiągnięcia tego celu jest rzecz oczywista odpowiednie ustawodawstwo administracyjne, regulujące organizację i zakres działania władz administracyjnych, oraz zawierające przepisy materjalne i formalne z zakresu administracji. W ostatnich czasach, wydanych zostało wiele rozporządzeń, zmieniających lub nowelizujących dotychczasowe właściwości i tryb postępowania z zakresu prawie wszystkich działów administracji państwowej. Takie zmiany wymagają od wykonawców wielkiego wysiłku, by uzupełniać dotychczasowe swe wiadomości i nauczyć się stosowania nowych ulepszonych przepisów.

Jednakowoż najlepsze nawet ustawodawstwo nie zdoła zapewnić dobrej i sprężystej administraji, jeżeli nie będzie dobrych wykonawców, rozumiejących ducha, a nietylko literę ustawy. Głównem więc staraniem Wojewody Prażmowskiego było dążenie w kierunku odpowiedniego doboru personelu, co znalazło wyraz w szeregu przesunięć personalnych w ostatnim roku.

Przedewszystkiem nacisk położył wojewoda Prażmowski na obsadzanie referatów w starostwach przez ukończonych prawników. Sprawa ta przedstawiała duże trudności tak z powodu braku odpowiednich sił, jak i braku etatów na ten cel, nie mogła też być dotychczas w całej pełni zrealizowana. Dążeniem Wojewody jest, by w każdem starostwie było oprócz starosty, przynajmniej dwóch urzędników referendarskich I kategorji.

Sprawne funkcjonowanie aparatu administracyjnego zależy przedewszystkiem od odpowiedniego przygotowania praktykantów. Dlatego obecnie praktykanci odbywają praktykę przygotowawczą jakiś czas w Urzędzie Wojewódzkim, gdzie przechodzą pod kierownictwem i nadzorem naczelników wydziałów przeszkolenie w poszczególnych działach administracji, poczem odbywają praktykę w starostwie pod kierownictwem starosty. Tym sposobem zdobywają młodzi kandydaci na urzędników odpowiedni zasób praktycznej wiedzy.

Rozwój ustawodawstwa, oraz coraz to nowe zadania, wysuwane przez życie, powoduje konieczność doszkalania i przeszkalania urzędników administracyjnych wszystkich kategoryj. Konieczność ta jest tem większą, że znaczna część referatów nietylko w starostwach, ale nawet w Urzędzie Wojewódzkim spoczywa w rękach urzędników podreferendar-

skich. Projektowane urządzanie kursów na zjazdach urzędników z całego Województwa nie mogło być brane w rachubę z powodu konieczności stosowania jak najdalej idących oszczędności. Wobec tego szkolenie odbywa się w starostwach na perjodycznych konferencjach pod kierownictwem starostów. Nad ścisłem wykonywaniem tego zarządzenia czuwa stale wojewoda Prażmowski, jakoteż wicewojewoda, a w czasie inspekcji powiatów osobiście bada postępy w tym względzie oraz udziela wytycznych i wskazówek odnośnie do zauważonych braków i sposobów ich usunięcia.

W czasie tych inspekcji specjalną uwagę zwraca Wojewoda Prażmowski na stosunek władz administracyjnych do społeczeństwa i naodwrót, społeczeństwa do administracji i na ułożenie życzliwej współpracy społeczeństwa z władzami. Pod tym względem — jak to zaznaczyliśmy — jest w Polsce bardzo wiele do zrobienia. W Województwie Lwowskiem problem ten znajduje się na drodze do pomyślnego rozwiązania dzięki konsekwencji, z jaką Wojewoda Prażmowski przeprowadza swe zamierzenia w tym kierunku.

Sądownictwo karno-administracyjne.

Dużej wagi zagadnieniem w wewnętrznem życiu Polski jest sądownictwo karno-administracyjne, silnie obecnie rozbudowane z powodu przekazania temu sądownictwu wielkiej ilości czynów karalnych o znacznej rozpiętości kar. W tym dziale daje się najdotkliwiej odczuwać brak odpowiednich sił, przez co referaty te nie we wszystkich starostwach obsadzone są urzędnikami referendarskimi. Wpływa to więc ujemnie na wykonywanie sądownictwa i na stosunek społeczeństwa do władz. Na to zagadnienie kładzie też wojewoda Prażmowski wielki nacisk, a liczne inspekcje i celowe instrukcje spowodowały, że w ostatnim roku nastąpiła znaczna poprawa w załatwianiu spraw karnych pod względem merytorycznym. Przy inspekcjach przeprowadzanych z ramienia Urzędu Wojewódzkiego zwracano referentom karnym uwagę na konieczność stosowania racjonalnej polityki karno-administracyjnej w tym sensie, że za wykroczenia drobne, wynikające nie ze złej woli, lecz z niedopatrzenia lub nieznajomości przepisów, udzielone być winno ostrzeżenie zamiast kary. Wrazie zaś konieczności ukarania, kary mają być indywidualnie stosowane przy uwzględnieniu położenia gospodarczego ludności, zwłaszcza wiejskiej.

Dążność do sharmonizowania wymagań państwa z potrzebami społeczeństwa zajmuje wybitne miejsce w programie działalności wojewody Prażmowskiego, jak widać z powyższych spostrzeżeń opartych na podstawie objektywnej obserwacji. Jeśli zapoczątkowana praca pójdzie dalej w tym kierunku — a w to nie można wątpić, zważywszy żelazną konsekwencję i energję wojewody Prażmowskiego — wówczas oczekiwać należy usunięcia z naszego życia publicznego niedomagań, o których mówiliśmy poprzednio.

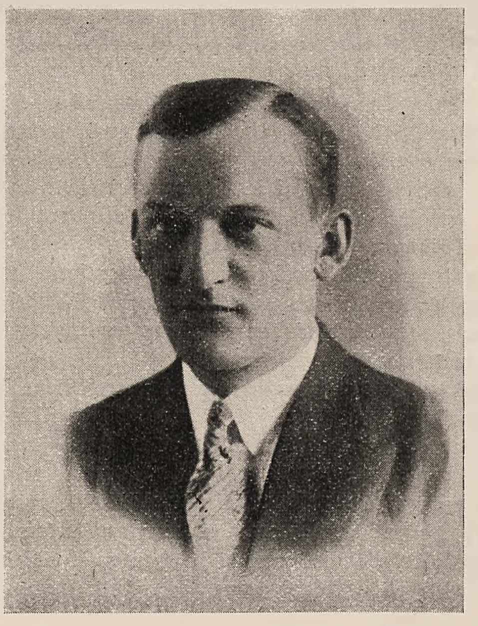
Walka z akcją antipaństwową.

Województwo Lwowskie jest — jak już zaznaczyliśmy — terenem, podatnym dzięki swej strukturze narodowościowej i położeniu geograficznemu dla agitacji antipaństwowej. Bliskość granicy rosyjskiej i żywe przenikanie wpływów komunistycznych stawia władze państwowe wobec trudnego zadania Wydział bezpieczeństwa publicznego, spoczywający w doświadczonych rękach naczelnika, dra. Sambora wobec trudnego zadania wymaga wielkiej czujności w zwalczaniu dążeń wywrotowych. Jednakowoż w ostatnim roku dał się zauważyć ogólny spadek przestępczości politycznej na odcinku komunistycznym, a to dzięki pociągnięciom represyjnym władz bezpieczeństwa, przytrzymywaniem i oddawaniem do sądu aktywnych działaczy, udaremnianiem kolportażu wydawnictw agitacyjnych i t. d. Te środki zapobiegawcze okazały się bardzo celowe i spowodowały, że w szerokich masach robotniczych i chłopskich, które z natury swej nie są radykalne, hasła wywrotowe nie znajdywały silniejszego oddźwięku.

Pozatem w bardzo znacznym stopniu na poprawę na tym odcinku wpłynęło rozwiązanie przez władze w 1934 r. dwóch komunizujących partji: Ukraińskiego Selanskiego Objednanja i ogólno-żydowskiej partji pracy. Te dwie organizacje dawały dotychczas komunistycznej partji możność dostępu do mas robotniczych i chłopskich i szerzenia agitacji wywrotowej pod pozorem organizowania w legalnych partjach politycznych.

W ostatnim roku przytrzymano za działalność przeciw Państwu ogółem 1.334 komunistów, z czego 671 oddano do dyspozycji władz sądowych. Z tej liczby skazano na karę więzienną do 12 lat ogółem 170 komunistów, przyczem przeciętna kara wynosiła 3 i pół lat.

Czynnikiem, który niewątpliwie oddziaływał w pewnym



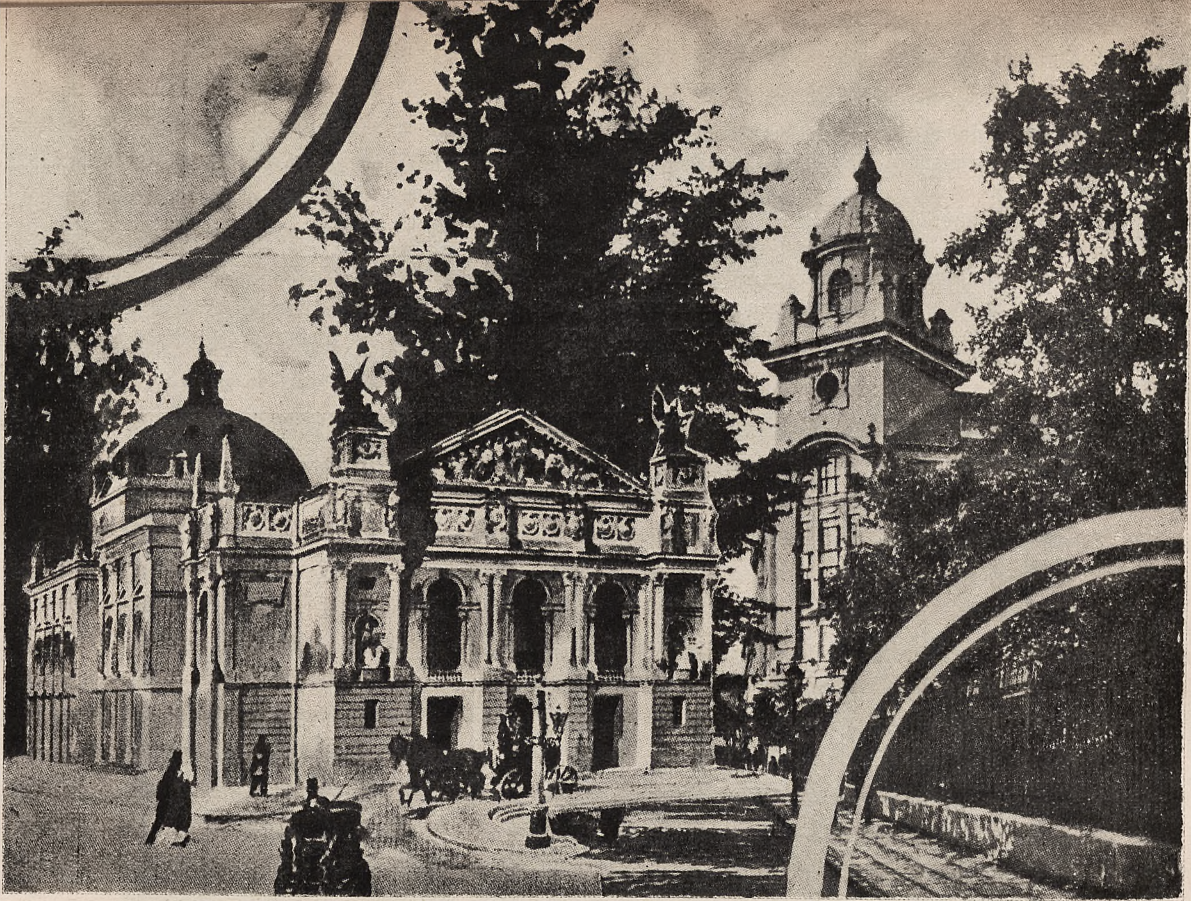
DR. SAMBOR,
naczelnik Wydziału Bezpieczeństwa.

stopniu na paralizowanie agitacji wywrotowej był wyraźnie wzmożony ruch stowarzyszeniowy. Dał się mianowicie zaobserwować w ostatnim roku wielki rozrost stowarzyszeń, posiadających ogólnie społeczne znaczenie, jak stowarzyszeń wyższej użyteczności, Związku Strzeleckiego, Tow. Szkoły Ludowej, Związku młodzieży ludowej i rolniczej. Zaznaczyła się też tendencja do organizowania stowaszyszeń regjonalnych.

Znamiennym bardzo objawem jest fakt, że na wsi dał się zauważyć silniejszy ruch stowarzyszeniowy, aniżeli w miastach.

Ogółem istnieje obecnie na terenie Województwa Lwowskiego 13.393 stowarzyszeń, około 100 spółdzielni, rozwijających działalność kulturalno-oświatową, oraz 450 związków zawodowych, względnie ich filji. Z pośród tych ostatnich na terenie Województwa Lwowskiego, nie posiadającym, poza zagłębiem naftowem, większych ośrodków przemysłowych, a zatem niezbyt korzystnym dla rozwoju ruchu zawodowego, największą liczbę członków, bo $^1/_3$ wszystkich zrzeszonych w związkach zawodowych, skupiają związki kolejarzy i naftowców. Natomiast bardzo jeszcze słabo przedstawia się organizacja robotników rolnych, pomimo rolniczego charakteru Województwa.

Najsilniejszem liczebnie ugrupowaniem zawodowem jest Związek Stowarzyszeń Zawodowych, skupiający w 108 oddzia-



łach związków poszczególnych zawodów blisko 19.000 członków. Reszta ugrupowań zawodowych przedstawia się słabo, poza Związkiem Związków Zawodowych, który dopiero przed pół rokiem przystąpił na terenie Województwa do poważniejszej pracy organizacyjnej i liczy obecnie 38 oddziałów z 5000 członków. Pozatem do liczniejszych ugrupowań zaliczyć należy Zjednoczenie Chrześcijańskich Związków Zawodowych, działające głównie we Lwowie, które posiada 32 oddziały i liczy również około 5.000 członków.

Także w kwestji ukraińskiej, której Wojewoda Prażmowski poświęca baczną uwagę, zaznaczyło się ostatnio znaczne odprężenie.

Samorząd.

Podstawowa komórka wychowania obywatelskiego, jaką jest samorząd terytorjalny, znajduje we władzach wojewódzkich opiekuna, starającego się o jaknajbardziej celowy jego rozwój. Dlatego przeprowadzono zmiany granic niektórych powiatów, miast i gmin, uwzględniające istotne potrzeby mieszkańców. Po przeprowadzeniu ostatecznem reformy gminy miejskiej i wiejskiej stosownie do ostatnich rozporządzeń rządowych, jest na terenie Województwa 26 powiatowych Związków Samorządowych, miasto Lwów, rządzące się odrębnym statutem, 4 miasta, wydzielone z powiatowego związku samorządowego, mianowicie Borysław, Drohobycz, Przemyśl, Rzeszów, oraz 53 miast, rządzących się ustawą z r. 1889. Gmin wiejskich jest 252, z których 241 ma charakter t. zw. gmin zbiorowych, oraz 2.233 gromad.

Ważnym etapem prac organizacyjnych było przeprowadzenie, na zasadach nowej ordynacji, wyborów do rad i zarządów gmin wiejskich, poprzedzonych wyborami do rad gromadzkich, jak również wyborami sołtysów i podsołtysów. Przy tych wyborach, a zwłaszcza przy wyborach do rad gromadzkich, zaznaczyła się dobitnie skłonność do kompromisów i to także w powiatach z ludnością mieszaną pod względem narodowym. Tem też tłumaczy się znikoma ilość protestów wyborczych na terenie Województwa Lwowskiego, jak również zaledwie kilka wypadków unieważnienia wyborów wójtów.

Przeprowadzono wreszcie wybory do Rad powiatowych i w ten sposób zrobiono poważny krok naprzód w kierunku usunięcia trwającego od szeregu lat na terenie samorządu powiatowego anormalnego stanu rządów komisarycznych.

Podobnie jak w sprawie podniesienia poziomu i kwalifikacji organów wykonawczych na terenie administracji państwowej, tak samo i na terenie samorządu wojewoda Prażmowski z całą energją dąży do jak najskrupulatniejszego wprowadzenia w życie rozporządzenia Ministerstwa Spraw Wewnętrznych z 27 lutego 1934, ustalającego kwalifikacje sekretarzy gmin wiejskich. W związku z tem rozporządzeniem zachodziła konieczność przygotowania odpowiedniej ilości ukwalifikowanych kandydatów na te stanowiska.

Wydział samorządowy Województwa Lwowskiego nie ogranicza się do wyszkolenia kandydatów dla swojego terenu, lecz sprawuje także ogólne kierownictwo tej akcji dla województwa stanisławowskiego i tarnopolskiego. W tym celu uruchomił we Lwowie odpowiednie kursa. Kandydaci rekrutowali się częściowo z grona dotychczasowych pracowników gminnych, dla których prowadzony był pięciotygodniowy kurs dokształcający, częściowo zaś z pośród kandydatów nowych, posiadających, jako minimum, ukończonych 6 klas gimnazjalnych. Dla tych ostatnich kandydatów prowadzone były kursa dwumiesięczne lub półmiesięczne. Wszyscy kandydaci po odbyciu kursów przechodzili na trzechmiesięczną praktykę w gminach zbiorowych w Województwach centralnych, poczem poddani zostali egzaminom praktycznym przed specjalną komisją wojewódzką.

W ten sposób przeszkolono ogółem 518 kandydatów, z czego z terenu województwa Lwowskiego 318, stanisławowskiego 92 a tarnopolskiego 108.

Z pośród kandydatów dla województwa Lwowskiego, 104 posiadało wykształcenie niższe, 76 średnie w zakresie sześciu klas gimnazjalnych, 119 pełne wykształcenie średnie, 17 wyższe nieukończone, zaś 2 ukończone. Co do wieku — to do lat 25-ciu było 74 kandydatów, od 25 do 35-ciu było 52, od 35- do 40-tu było 46 i ponad 40 lat 46-ciu.

Większość kandydatów, którzy ukończyli kursa, została zatrudniona w nowo zorganizowanych gminach, a inspekcje,

dokonane przez Urząd Wojewódzki, stwierdziły, iż z małymi wyjątkami kandydaci zdadzą pomyślnie ostateczny egzamin, jakim jest praca dla samorządu i dobra obywateli na powierzonych stanowiskach.

Wojewoda Prażmowski zamierza w związku z ustaleniem dla sekretarzy gminnych przez Ministerstwo Spraw Wewnętrznych minimum wykształcenia 6-ciu klas gimnazjalnych, wysunąć postulat, by w związku z reformą szkolnictwa średniego uruchomiona została średnia szkoła zawodowa dla pracowników administracji samorządowej.

rało się intensywnie zwalczać wszelkie niedomagania i nieprawidłowości w działaniu Kas. Wielki nacisk wywierano też na szerzenie przez Kasy propagandy oszczędnościowej.

W związku z ogólną tendencją do daleko idącej pomocy dla rolnictwa i zapoczątkowanej przez rząd akcji oddłużeniowej zgłosiło z inicjatywy Województwa wiele Kas współudział w pracach Banku Akceptacyjnego, utworzonego dla tego celu. Jednakowoż akcja oddłużeniowa w oparciu o tę instytucję nie dała w odniesieniu do Kas województwa Lwowskiego przewidywanych rezultatów. Złożyły



Komunalne Kasy Oszczędności.

Jednym z ważniejszych czynników dla życia gospodarczego ludności są Komunalne Kasy Oszczędności. Na terenie województwa Lwowskiego działa 37 tych kas, w tem 24 powiatowych, a 13 miejskich. Do czasu przekazania rozporządzeniem p. Prezydenta z 24. X. 1934 bezpośredniego nadzoru nad K. K. O. Ministerstwu Skarbu oraz związkom Komunalnych Kas Oszczędności. Województwo Lwowskie starało... się na to różnorodne przyczyny, a przedewszystkiem fakt, że lwia ilość kas przeprowadzała już od dłuższego czasu — zanim powstał jeszcze Bank Akceptacyjny — konwersję zadłużenia we własnym zakresie działania, a nawet obecnie przeprowadza ją bez uciekania się do pomocy Banku Akceptacyjnego.

Co się tyczy ruchu oszczędnościowego w Komunalnych Kasach Oszczędności województwa Lwowskiego, to suma



wkładek wynosiła okrągło 67 miljonów zł. wobec 73 i pół mil. zł. w roku poprzednim, zmniejszyła się więc o przeszło 6 miljonów zł. Z drugiej jednak strony ilość książeczek wkładkowych podniosła się o 6.578 i wynosiła 190.763 wobec 184.185 w roku poprzednim. Ten objaw, pomimo spadku ilości złożonych pieniędzy, można uważać za dodatni, świadczy bowiem o coraz szerszem zrozumieniu w szerokich warstwach konieczności oszczędzania.

Osobną pozycję w dziale oszczędnościowym stanowi Galicyjska Kasa Oszczędności we Lwowie, w której wkłady wzrosły o przeszło 3 i pół miljona zł. i wynosiły na dzień 31 marca 1935 r. przeszło 29 miljonów zł. Znacznemu ograniczeniu uległa działalność Gal. Kasy Oszczędności w kierunku udzielania kredytów wekslowych. Wpłynęło na to w znacznej mierze ogólne zubożenie, a co za tem idzie, zmniejszenie zdolności płatniczej wszystkich warstw. Natomiast brała Gal. Kasa Oszczędności żywy udział w działalności Banku Akceptacyjnego.

Opieka nad przyszłymi żołnierzami.

Ramy artykułu dziennikarskiego nie pozwalają na szersze omówienie wszystkich dziedzin działalności Urzędu Wojewódzkiego, którego zakres jest bardzo rozległy i sięga głęboko w życie obywateli. Możemy zwrócić uwagę tylko na niektóre z nich i wskazać, że o ile chodzi o województwo Lwowskie, należy mieć uzasadnioną nadzieję, iż na drodze do usunięcia braków w administracji państwowej, wynikłych przedewszystkiem z konieczności budowania zrębów państwowości niemal z niczego, postąpiliśmy znaczny krok naprzód.

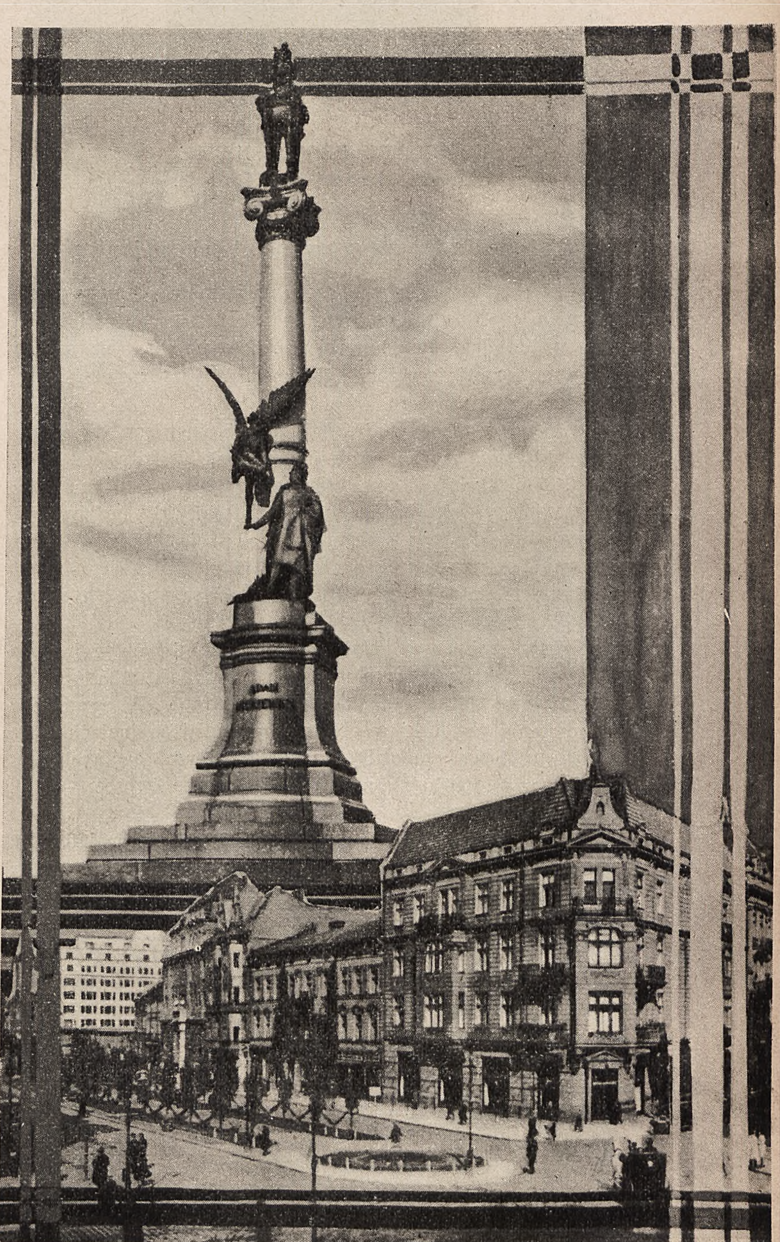
Jeśli dokładniej i objektywniej wglądniemy we wszystkie komórki skomplikowanego mechanizmu Lwowskiego Urzędu Wojewódzkiego, spostrzegamy w każdej z nich troskliwą rękę Wojewody Prażmowskiego.

Dla ilustracji wystarczy wskazać chociażby na kwestję odbywania poborów do wojska. Wojewoda Prażmowski, jako dawny żołnierz, kładzie specjalny nacisk na to, by warunki, w jakich młodzież przygotowuje się do spełnienia najszczytniejszego obowiązku obywatelskiego, były jak najkorzystniejsze.

Celem usunięcia niedomagań dawniejszych w technicznej ogranizacji komisji poborowych, powiększono w wielu powiatach liczbę miejsc urzędowania komisji, albowiem poborowi z niektórych gmin mieli nieraz do przebycia znaczną odległość. Często aby przybyć na czas do komisji, musieli z miejsca swego zamieszkania, zwłaszcza w okolicach górzystych, wyjeżdżać poprzedniego dnia wieczorem, często wśród niepogody, wskutek czego zjawiali się do poboru niewyspani i przemęczeni, co utrudniało badania lekarskie. Zwracano też uwagę na to, by lokale poborowe odpowiadały swemu celowi. Ma to bezwątpienia dodatni wpływ na psychikę poborowych, a to temwięcej, że polecono szczególny nacisk położyć na organizację w okresie poborów akcji kulturalno-oświatowej i propagandowej.

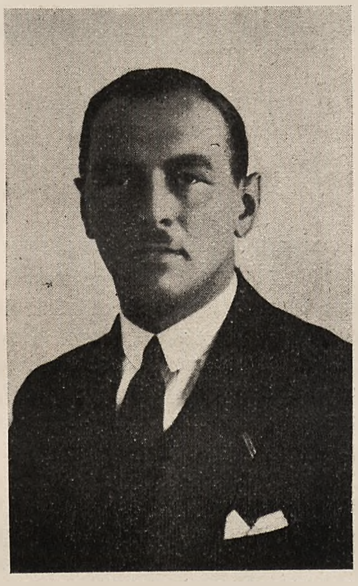
Wskutek tego we wszystkich powiatach w porozumieniu z władzami wojskowemi zorganizowano tę akcję. Polegała ona przedewszystkiem na urządzaniu w oddzielnych salach budynku, w którym odbywał się pobór pogadanek i odczytów z historji Polski, geografji, hygjeny, z dziedziny obrony przeciwlotniczo-gazowej, z dziedziny wojskowości i t. d.

W pracy tej brało udział nauczycielstwo, lekarze, organizacje społeczne, jak Związek Strzelecki, Związek Obywatelskiej Pracy Kobiet, Biały i Czerwony Krzyż, Koła LOPP. W przeważnej ilości miejscowości korzystali poborowi z urządzeń radjowych, słuchając specjalnych audycji dla poborowych, a także w kilku miastach z bezpłatnych przedstawień kinowych.



We wszystkich powiatach zorganizowano też z inicjatywy wojewody Prażmowskiego dożywianie poborowych, które odbywało się w większości wypadków bezpłatnie lub za minimalną dopłatą, a to dzięki ofiarności mieszkańców danej miejscowości. Poborowi otrzymywali podczas przerw w czynnościach komisji posiłek zdrowy i obfity. Akcję tę prowadził przeważnie Związek Ob. pracy Kobiet.

Dzięki tym wszystkim czynnikom pobór ostatni odbywał się w atmosferze, wywierającej dodatni wpływ na przyszłych obrońców Ojczyzny, którzy spoglądać mogą z optymizmem na czekające ich zadania i rozbudzić w sobie zapał dla nich.



KAZIMIERZ PROTASSEWICZ
Starosta Grodzki we Lwowie.

Wychowanie fizyczne i przysposobienie wojskowe.

Niesłychanie ważna w obecnych warunkach sprawa przygotowania obywateli do obrony państwa leży specjalnie na sercu wojewodzie Prażmowskiemu. Zwraca on też baczną uwagę na rozwój instytucji Wychowania Fizycznego i Przysposobienia Wojskowego.

Przedewszystkiem najwięcej uwagi poświęca się sprawom budżetów powiatowych i miejskich komitetów W. F. i P. W. Dochody tych komitetów osiągnęły w ostatnim roku przeszło 400 tys. zł. W tych też ramach obracały się wydatki. Na uzyskane dochody składały się dotacje Wydziałów Powiatowych w wysokości około 90.000 zł. subwencje miast 85.000 gmin 28.000. Resztę dochodów osiągano z różnych instytucji, imprez i t. d.

Największą pozycję stanowiły wydatki inwestycyjne, bo 180 tys. zł. oraz wyszkoleniowe w wysokości 125 tys. zł. i materjałowe 40 tys. zł. Natomiast starano się ograniczyć do minimum wydatki osobowe i administracyjne tak, że wydatki osobowe stanowiły zaledwie 4 proc. ogólnych wydatków, czyli 15.000 zł. zaś administracyjne 5 proc. — t. j. 21 tys. zł.

Wyniki finansowe komitetów miejskich i powiatowych zasługują na specjalne uznanie temwięcej, że nie korzystały one z żadnych subwencyj rządowych, starały się natomiast z pełnem i bezinteresownem poświęceniem zdobywać je na miejscu.

Wydział Wojskowy przy Województwie prowadzi też na terenie Województwa intensywną pracę przygotowawczą nad obroną lotniczo-przeciwgazową. Polega ona na stopniowem realizowaniu zarządzeń władz centralnych w ścisłem porozumieniu z odnośnymi czynnikami wojskowymi, następnie opracowaniu wytycznych do planów obrony poszczególnych powiatów, wreszcie kontroli dokonanych prac. Stopniowo i systematycznie przygotowywane są odpowiednie środki i urządzenia, mające na celu zmniejszenie strat od nalotu w wypadku wojny nieprzyjacielskich eskadr lotniczych. W pracach tych współdziałają wydatnie Stowarzyszenia wyższej użyteczności, jak L. O. P. P. — Czerwony Krzyż — Związek Straży Pożarnych. Kształcony jest też w tej dziedzinie stale kierowniczy i wykonawczy personel biernej obrony. W miarę środków kompletowany jest w poszczególnych ośrodkach odpowiedni sprzęt, oraz szerzona propaganda zapomocą wystaw i pokazów, celem nastawienia i wyrobienia psychicznego społeczeństwa dla przetrwania ewentualnych napadów lotniczych i umiejętnej likwidacji ich skutków.

Wiele jeszcze innych zagadnień spoczywa na barkach wojewody, że wymienimy tylko opiekę nad zdrowiem i zwalczanie chorób zakaźnych, które — wskutek prymitywnych warunków, w jakich ciągle jeszcze bytują niektóre okolice podgórskie i miejscowości znacznie odległe od ośrodków kulturalnych — zabierają corocznie niewspółmierną liczbę ofiar. Zwłaszcza w tak tragicznym roku, jak w 1934-tym — roku olbrzymiej klęski powodzi, — trzeba było wielkiego wysiłku i poświęcenia ze strony władz, by zapobiec wybuchowi groźnych epidemji. Wysiłki te, przy ofiarnej pomocy Czerwonego Krzyża, ochroniły ludność przed temi skutkami powodzi, a wynikiem celowych zarządzeń władz pod względem sanitarnym był dobry stan zdrowotny wśród ludności.

A dalszym terenem działania jest opieka nad silnie rozwiniętem w województwie rolnictwem, ochroną lasów, sprawa tak aktualna dla rolnictwa, jak weterynarja i sprawy wodnomeljoracyjne.

Pozatem wiele uwag poświęcać musi Województwo szkolnictwu, przemysłowi, opiece społecznej, walce z bezrobociem, opiece nad inwalidami wojennemi, sprawom komunikacyjno-budowlanym, oraz kulturze i sztuce. Wielkie też



MGR. FRANCISZEK KIRSCHNER
Wicestarosta Grodzki we Lwowie.

zadania ma Województwo do spełnienia na polu szpitalnictwa, jakoteż w sprawie nadzoru lub administrowania funduszami, przejętemi przeważnie po byłym Wydziale Krajowym lub Namiestnictwie Galicji, których pozostała znaczna ilość, bo 1.700 fundacji tak kapitałowych, jak i posiadających majątki nieruchome, o łącznym obszarze ponad 72.000 ha, w czem 49.000 ha. lasów.

Jeśli bardzo nawet pobieżnie wglądniemy w zadania, powierzone do spełnienia Urzędowi Wojewódzkiemu, wów-



czeniu wstępuje do służby państwowej. Pracował w wydziale bezpieczeństwa Województwa Wileńskiego przechodząc wszystkie szczeble aż do naczelnika wydziału, poczem w 1919 r. zostaje mianowany starostą w Postawach, zaś w 1935 obejmuje starostwo grodzkie we Lwowie. Na stanowisku tem rozwija starosta Protassewicz przy pomocy wicestarosty Kirschnera owocną działalność przedewszystkiem w kierunku energicznej obrony ludności przed zbrodniczymi elementami, a zarazem konsekwentnego wychowywania jej w poczuciu prawa i podporządkowywania się obowiązującym przepisom.

Zastępcą Starosty Grodzkiego jest Mgr. Franciszek Kirschner, Lwowianin, urodzony w 1901 roku. We Lwowie uczęszczał też do gimnazjum. Jako uczeń 7-mej klasy gimnazjalnej zgłosił się w listopadzie 1918 r. na ochotnika do wojska. Po służbie wojskowej rozpoczął studja na wydziale prawnym Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie, który ukończył ze stopniem magistra. W 1925 r. wstąpił do służby administracyjnej w urzędzie wojewódzkim. Przez 7 lat pełnił funkcje sekretarza Wojewody Lwowskiego, a w styczniu 1934 r. zamianowany został wicestarostą Grodzkim. Na tym posterunku służby państwowej pozostaje do dnia dzisiejszego.

czas zobaczymy ich ogrom i zrozumiemy trudności, z jakiemi walczyć musi, nie mając do dyspozycji wyszkolonego aparatu administracyjnego, który mógłby zdobyte doświadczenia i tradycje przekazywać wchodzącym w życie urzędnicze młodym ludziom. Zrozumiemy też wówczas niejedne niedociągnięcia, które są może dla poszczególnych obywateli dokuczliwe, które jednak dadzą się uniknąć, gdy będą objektywnie oceniane i gdy wszyscy współpracować będziemy nad ich usuwaniem. Tym sposobem poparte zostaną wysiłki wojewody Beliny-Prażmowskiego, zmierzające właśnie ku temu celowi i dać pomyślne wyniki dla dobra obywateli i potęgi Państwa.

* * *

Chcąc wytworzyć sobie możliwie dokładny obraz stosunków, panujących na terenie Województwa Lwowskiego, musimy przypatrzyć się także choć w najogólniejszym skrócie miastom, a przedewszystkiem stolicy Województwa. Jak Lwów żyje i pracuje, jak się obywatele jego rządzą, borykają się z trudnościami, zawsze jednak pełni niezachwianej wiary i pogodnego spoglądania w przyszłość, postaramy się przedstawić naszym Czytelnikom w następnym numerze. Narazie pragniemy jeszcze podkreślić w związku z refleksjami na temat działalności władz państwowych, że z ramienia Województwa pieczę nad miastem sprawuje starosta grodzki, Protassewicz. Urodzony w 1896 r. na Syberji, studja przyrodniczo-matematyczne odbywał na uniwersytecie w Wilnie, poczem przerzucił się na prawo. W czasie wojny pracował w P. O. W. za co został aresztowany i osadzony w więzieniu na Łubiance. W 1918 r. zdołał z wielkim trudem uciec z więzienia, poczem wrócił do Wilna i wstąpił do zorganizowanej właśnie samoobrny Wileńskiej. Od 1919 r. służył w wojsku polskiem i brał udział w walkach na froncie bolszewickim i litewskim, gdzie ranny był ciężko trzykrotnie, wskutek czego musiał zaniechać dalszej służby wojskowej jako inwalida. Po wystąpieniu z wojska kontynuuje przerwane studja na Uniwersytecie Stefana Batorego, po których skoń-

W niniejszym numerze zamieszczamy PIERWSZĄ CZĘŚĆ rozważań, dotyczących spraw *Województwa Lwowskiego*.

CZĘŚĆ DRUGĄ, poświęconą Województwu Lwowskiemu i pozostałym ziemiom Małopolski Wschodniej, zamieścimy w następnym numerze naszego pisma.



INŻ. STEFAN MALCZEWSKI

Szkolnictwo zawodowe na terenie Wojew. Lwowskiego

Ewolucja, jakiej w ostatnim okresie czasu uległy wszystkie niemal dziedziny życia, zmusza do przystosowania przedewszystkiem systemu szkolnictwa do nowych warunków. Stąd też wynikła konieczność szerszej rozbudowy szkolnictwa zawodowego, jako środka, ułatwiającego młodzieży możność zarobkowania, gdy zacznie wchodzić w życie.

Zasadnicza zmiana w ustroju szkolnictwa zawodowego polega na zrównywaniu go pod każdym względem ze szkołami ogólno-kształcącemi tak co do zasięgu wykształcenia zawodowego i ogólnego, jakoteż pod względem uprawnień, które szkoły zawodowe dać mają. Wprowadzona reforma przewiduje utworzenie szkół zawodowych nietylko typu niższego, lecz także gimnazjów zawodowych i liceów ogólno-kształcących, a dalej możność przechodzenia do wyższych typów szkół po ukończeniu typu niższego, w przeciwieństwie do dotychczasowego systemu, który możnaby porównać do zamkniętej ulicy.

Jakie wyniki da ta reforma w życiu praktycznem, trudno dzisiaj przewidzieć. Efekt jej zależy w dużej mierze od funduszów, jakie państwo na ten cel będzie mogło poświęcić. O ile o ten punkt chodzi, to widoki nie przedstawiają się zbyt pomyślnie, a z uchwalonego dopieroco przez ciała ustawodawcze budżetu wynika, że wydatki na szkolnictwo raczej maleją. Zwłaszcza w dziedzinie szkół dokształcających nastąpiły silne redukcje. Mianowicie na utrzymanie szkół skarb Państwa łoży dwie trzecie, a gminy miejskie jedną trzecią wydatków. Tymczasem ostatnie zarządzenia oszczędnościowe rządu uszczupliły poważnie dochody miast, wskutek tego zarządy ich zmuszone są do daleko idących oszczędności i zaczynają uchylać się od płacenia swej części na utrzymanie szkół. Przedewszystkiem zaś dotyczy to Małopolski Wschodniej, gdzie obowiązująca jeszcze odnośna ustawa austrjacka nie nakładała na miasta bezwzględnego obowiązku przyczyniania się do kosztów utrzymania szkół dokształcających.

W tym stanie rzeczy we Lwowie naprzykład kilka tysięcy młodzieży zostałoby pozbawionych nauki. Rząd do tego nie powinien dopuścić, aby szkolnictwo zawodowo-dokształcające, spełniające bardzo ważną funkcję szczególnie w braku potrzebnej ilości szkół zawodowych normalnych, miało na tutejszym terenie ulec zniszczeniu. Na ten cel powinny znaleść się fundusze państwowe, wobec tego, że miasta Małopolski Wschodniej, a przedewszystkiem Lwów, tak wskutek niekorzystnych warunków, w jakich się po wojnie znalazły, jak nie zawsze szczęśliwych pociągnięć władz centralnych, znajdują się w bardzo trudnych warunkach.

Zmniejszeniu ilości szkół tego typu byłoby bardzo niewskazane wobec znacznego ich rozwoju. Na terenie Województwa Lwowskiego istnieją w szkolnictwie zawodowem: 2 państwowe trzyklasowe szkoły handlowe we Lwowie i Przemyślu, 11 prywatnych trzyklasowych, 1 prywatna czteroklasowa, 1 państwowa czteroklasowa ekonomiczno-handlowa, 2 prywatne koedukacyjne licea handlowe i 1 państwowy kurs abiturjentów we Lwowie.

Frekwencja w tych szkołach wzrosła w ostatnim roku przeciętnie o 20 proc., co jest najlepszym dowodem, jak bardzo cieszą się one powodzeniem i jak konieczne jest ich powiększenie, a nie zmniejszenie.

O ile chodzi o szkoły **techniczne i rzemieślnicze**, to są 2 państwowe szkoły techniczne we Lwowie i Jarosławiu, 1 prywatna w Drohobyczu, 1 państwowa wiertnicza w Borysławiu, 4 państwowe szkoły rzemieślnicze, 3 prywatne i 2 państwowe szkoły majstrów budowlanych.

Także w tych szkołach wzmogła się frekwencja uczniów o 15 procent.

Ze szkół zawodowych żeńskich istnieje 1 państwowa we Lwowie, 12 prywatnych w różnych miastach województwa, 8 prywatnych niższych.

Szkół **rolniczych, ogrodniczych i mleczarskich** jest: 4 państwowe lub samorządowe męskie, 1 samorządowa żeńska, 2 prywatne żeńskie, 1 państwowa ogrodnicza, 1 prywatna zielarska, 1 państwowa mleczarska, 1 prywatna gospodarcza żeńska.

W **dokształcającem** szkolnictwie zawodowem istnieje 54 publicznych męskich, 7 publicznych żeńskich, 5 prywatnych męskich i 2 prywatne żeńskie.

W tych ostatnich szkołach zaznaczył się wyraźny spadek frekwencji, dochodzący do 25 procent.

Przeważająca większość szkół zawodowych ma polski język wykładowy. Ruskiego języka używają: 1 szkoła handlowa, 2 szkoły zawodowe żeńskie we Lwowie. Dwie szkoły dokształcające męskie i jedna żeńska są utrawistyczne.

W porównaniu ze stanem rzeczy w dziedzinie szkolnictwa zawodowego, jaki odebraliśmy po wojnie, ilość szkół tych znacznie się powiększyła, szczególnie w zakresie handlowym i rolniczym. Również frekwencja młodzieży stale wzrasta, a gdzie się to nie uwidoczniła, to bynajmniej nie z braku nowych kandydatów, lecz z powodu szczupłości miejsca, które nie pozwala na przekraczanie pewnego maximum uczniów. Naprzykład szkoła techniczna we Lwowie wykazuje dwukrotnie większą liczbę zgłoszeń, aniżeli jest miejsc wolnych.

Na jeden moment warto zwrócić uwagę o ile chodzi o szkolnictwo zawodowe na terenie wszystkich trzech województw, Małopolski Wschodnich, stanowiących ściśle biorąc pod wielu względami jednolitą całość. Mianowicie chodzi nam o zobrazowanie stosunku szkół państwowych zawodowych do prywatnych.

Najwięcej stosunkowo szkół państwowych jest między szkołami technicznemi i rzemieślniczemi. Na 22 szkoły 15 jest państwowych, natomiast szkół rolniczych państwo utrzymuje tylko 6, podczas gdy społeczeństwo 15. Jeszcze większą różnicę wykazują szkoły handlowe, których państwo utrzymuje w liczbie 4, a społeczeństwo aż 22. W dziedzinie szkolnictwa zawodowego żeńskiego znajdujemy tylko jedną państwową szkołę we Lwowie, wszystkie zaś inne są prywatne.

Zestawienie to świadczy dobitnie, jak bardzo przekonanie o konieczności i pożytku szkolnictwa zawodowego ugruntowało się w społeczeństwie, które nawet w najgorszych pod względem gospodarczym czasach utrzymuje przeszło dwa razy więcej szkół, aniżeli państwo. Również szkoły ze swej strony, uwzględniając potrzeby gospodarcze, starają się zbliżyć do społeczeństwa. W Małopolsce Wschodniej szkoły handlowe przeprowadzają corocznie szereg kursów kupieckich, uczących przyszły personel sklepów wiejskich i spółdzielczych zasad postępowego kupiectwa.

W tym samym kierunku pracuje Poradnia Zawodowa przy Instytucie Psychotechnicznym we Lwowie, wskazując na podstawie przeprowadzanych badań uzdolnienia młodzieży kończącej szkoły powszechne właściwe drogi wyboru zawodu, organizując cykle odczytów na temat odpowiedniego wyboru zawodu i prowadząc umieszczanie badanej przez siebie młodzieży w zawodach praktycznych.

Dodać wreszcie należy, że na wzór Towarzystwa Budowy Szkół Powszechnych, założone w roku ubiegłym Towarzystwo Oświaty Zawodowej, mające na celu z jednej strony popieranie dalszego rozwoju szkolnictwa zawodowego, z drugiej zaś strony pracę uświadamiającą społeczeństwo w kierunku korzystania z tego szkolnictwa, rozwija się na tym terenie coraz pomyślniej, czego rezultatem będzie nie-

bawem połączenie istniejącej już sieci kół T. O. Z. prowincjonalnych w Związek Okręgowy we Lwowie, w Związek, który obejmie statutowo całą Małopolskę Wschodnią.

Jednem słowem, to, cośmy dotychczas zrobili, to, co usiłujemy mimo najcięższe warunki rozwinąć i ulepszyć, skłaniać może zupełnie śmiało do optymistycznego przekonania, że szkolnictwo zawodowe na terenie wojew. Lwowskiego znajduje i dobre warunki rozwoju i dobrze pracujące kadry kierownicze, domagać się jednak trzeba, aby szkolnictwo to korzystało z większej opieki władz centralnych, znajdującej swój wyraz w wyższych, aniżeli dotychczas kredytach.

PROF. DR. STANISŁAW WEINER

Sprawa ruska w Polsce

Jeśli historja a i stan obecny sprawy ruskiej w Polsce nie doczekały się jeszcze do dnia dzisiejszego oficjalnego bezstronnego i wyczerpującego przedstawienia, gdyż tak autorzy polscy, jak i ruscy, a tembardziej niemieccy i rosyjscy pisali odnośne swe dzieła pod kątem widzenia interesów swych narodów i państw, przeto i ja ograniczę się do przedstawienia sprawy tej na podstawie mojej półwiekowej obserwacji odnośnej literatury jako Polak pochodzący z okolic środkowej Małopolski, z nad Sanu, a więc środowiska, w którem żyły i żyją obok siebie oba narody, — możliwie najbezstronniej.

Obserwacje ucznia i kolegi szkolnego.

Kolegowałem z młodzieżą ruską w szkole powszechnej i średniej, żyłem z nimi w serdecznej zgodzie a nawet przyjaźni i nie tylko nigdy się do nich nie uprzedzałem, ale mam z czasów tego współżycia najmilsze wspomnienia. Także i starsze pokolenie ruskie z Jarosławia stało na wysokim poziomie towarzyskim i współżyło z Polakami, złączone z nimi często węzłami pokrewieństwa i powinowactwa.

W życiu codziennem tych moich czasów szkolnych zaznaczała się jedynie, — można powiedzieć — różnica wyznania... W szkole powszechnej uczyłem się obok języka polskiego także i języka ruskiego. Nauczycielami tego języka byli przeważnie nauczyciele Polacy. Rodzice polscy nic przeciwko temu nie mieli. W gimnazjum polskiem język ruski był nadobowiązkowym, a wszyscy prawie Polacy uczęszczali przynajmniej przez kilka półroczy na te lekcje.

Pierwsze posiewy nienawiści rusko-polskiej.

Dopiero w czasach moich gimnazjalnych około r. 1890 zaobserwowałem jakąś akcję separatystyczną wśród młodzieży, której jedno ze źródeł całkiem przypadkowo odkryłem. Oto w domu, w którym przebywałem, wynajmował jeden z profesorów „rusinów“ wyznania grecko-katolickiego pokój. Razu pewnego przyszło do niego kilku ucznióww greko-katolików i jakiś obcy mężczyzna. Z pokoju profesora zaczęły dochodzić nas słowa wypowiedziane przez tego emisarjusza ze Lwowa do uczniów, pełne nienawiści przeciw Polakom... Oto jest minjatura tego zjawiska t. j. sztucznie, narzuconej z góry, z boku, z podziemia, nienawiści przeciwko współżyciu obu bratnich narodów, do czego właściwie żadnej rzeczowej podstawy nie było.

Nie tylko w tem mojem rodzinnem mieście były harmonijne stosunki między obu wyznaniami, ale i w całym kraju. Gdy w roku 1888 wyjechałem na lekcje jako uczeń IV kl. gimnazjalnej do Magierowa koło Białej, do niejakich p. Małeckich, to razem z nimi bywałem bardzo często u ruskiego proboszcza, z którymi utrzymywali oni wzajemnie serdeczne stosunki.

Straszne owoce wrogiej agitacji.

Dopiero, kiedy po skończeniu gimnazjum, jako słuchacz pierwszego roku praw od 1897 znalazłem się w stronach rodzinnych (Laszkach) zauważyłem poważną zmianę w ustosunkowaniu się Rusinów do ludności polskiej. Zwłaszcza duchowieństwo grecko-katolickie odnosiło się wrogo do polskości i prowadziło wśród swych parafjan intensywną agitację przeciwko Polakom.

Kwestja ruska w Galicji.

I tak powstała i rosła irredenta ruska Galicji, która ciągnie się od początku naszego wieku aż do dnia dzisiejszego, przechodząc różne, znane koleje.

Z wielkiego obszaru ziem ruskich — z centralą w Kijowie — wchodziły w skład dawnego kraju koronnego zwanego: „Galicja i Lodomerja wraz z W. Ks. krakowskiem, Oświęcimskiem i Zatorskiem“ niejako jako kresy wschodnie tych ziem, ruskich, ziemie, tworzące niegdyś księstwa Włodzimierskie, Halickie względnie Ruś Czerwoną, **ziemie od wieków jednak zamieszkałe przez ludność polską i ruską.**

W miarę bliskości ziem tych od metropolji Rusi, Kijowa, ziemie te były zamieszkałe gęściej przez lud ruski — w miarę zaś bliskości ich od zachodu, od metropolji polskich t. j. Krakowa, częściej przez ludność polską. A nawet poza granicami b. Galicji na ziemiach ruskich pod zaborem rosyjskim aż do Kijowa, jeszcze dalej na wschód, obok ludności ruskiej mieszkali odwiecznie także Polacy, tylko oczywiście w procencie coraz mniejszym. Właściwie ścisłej granicy osiedlenia w tem znaczeniu, żeby po jednej stronie byli Polacy, a po drugiej Rusini, nie można było tu oznaczyć. **Lecz przecież nie można było przyjąć, że Polska ciągnie się poza Kijów aż po Odessę, ani też, że Ruś ciągnie się poza Lwów, aż po N. Sącz.**

Z drugiej strony carat nie chciał słyszeć o żadnej odrębności ludu rusińskiego, prowadząc politykę rusyfikacyjną i uważając wszystkich Rusinów za ruskich czyli Rosjan. Z tego stanowiska Rosji wywodziła się jej polityka aneksyjna w stosunku do Galicji wschodniej, a nawet jej opieka nad ludami słowiańskiemi na Bałkanie, a w ślad za nią powstała wśród Rusinów orjentacja rosyjska w stronnictwie staroruskiem. Zaborca zaś austryjacki hołubił Rusinów galicyjskich, aby ich odciągnąć od grawitowania do Rosji i przez wyodrębnienie tych Rusinów zabezpieczyć sobie ich grawitowanie do Monarchji, a równocześnie, by przez podtrzymywanie tej odrębności Rusinów galicyjskich znaleźć przeciwwagę przeciw Polakom galicyjskim, a nawet by przez rzucenie kości niezgody między oba narody, przez stosowanie znanej zasady „divide et impera“, łatwiej rządzić obu narodami.

W ten sposób powstała druga orjentacja, która znowu dążyła do zjednoczenia ziem ruskich stąd, z Galicji, obejmując — jakby to z nazwy tej orjentacji wynikało — całą

Ukrainę z pod zaboru rosyjskiego. Rusini tego pokroju nazwali się tu „Ukraińcami".

Tak więc idąc po linji najmniejszego oporu Rusini ci właściwie faktycznie ograniczyli się do walki na swych kresach zachodnich, nieruskich, bo rusko-polskich, gdzie zresztą **mieli wszystkie swobody kulturalne i narodowe,** — tak dzięki konstytucji austrjackiej, jeszcze więcej dzięki samorządowi galicyjskiemu. Natomiast na głównych rdzennych, centralnych ziemiach ruskich, na właściwej Ukrainie stosował i do dziś stosuje rząd rosyjski eksterminacyjną politykę wynaradawiania i rusyfikacji.

O lojalnem traktowaniu Rusinów przez t. zw. „rządy polskie" w Galicji świadczą do dziś dnia archiwa b. Sejmu galicyjskiego i Wydziału krajowego.

Prawda jest, że w społeczeństwie polskiem była co do stosunku do Rusinów walka stronnictw, ale szło tu o ilość i tempo koncesyj dla Rusinów a nie o samą notę rzeczy. W tem byliśmy wszyscy zgodni, że Rusinom trzeba dać wszelkie prawa narodowe i gospodarcze i to otrzymali.

Stronnictwo polskie.

Lecz stronnictwo narodowo-demokratyczne w wydawanym przez się „Przeglądzie Wszechpolskim" i „Słowie Polskiem", redagowanym przez Stanisława Grabskiego, — wraz z częścią ziemiaństwa polskiego zwanem stronnictwem podolskiem — zwalczały rozwijającą się akcję równouprawnienia Rusinów w Galicji, widząc w niej ograniczanie polskiego stanu posiadania. Stronnictwo to stanęło do walki z wszystkiemi niemal stronnictwami w kraju, a więc z konserwatystami, z socjalistami i demokratami — opierając się na stronnictwie staroruskiem, zwanem moskalofilami. Konserwatyści krakowscy dążyli do ugody z Rusinami. Wyrazicielem tego kierunku był prof. Michał Bobrzyński*, jako uczony i poseł, a Andrzej hr. Potocki jako namiestnik kraju. Dzięki tej walce stronnictw sprawa ruska się zaognila i właśnie ten, który dążył do uregulowania stosunku Polaków do Rusinów padł ofiarą kuli rozagitowanego szaleńca Siczyńskiego dnia 12 kwietnia 1908 roku.

Tak skończył się okres prac wybitnych mężów stanu tak na terenie kraju, jak monarchji o uśmierze walki narodowej z Rusinami, którą przedstawił osobisty współpracownik współczesny prof. Bobrzyński w swojej historji i w specjalnym artykule p. t. „Polityka Andrzeja Potockiego w Galicji" 1903—1908 w I tomie czasopisma „Niepodległość".

Polityka terroru

między Rusinami t. j. Ukraińcami a Polakami. Cechą tych walk i źródłem tragicznego nieporozumienia jak to założenie ruskie, że całe terytorjum, gdzie tylko mieszkają Rusini, jest krajem ruskim, choćby tam byli najbardziej znikomej mniejszości. Walka ta toczy się jeszcze to o uniwersytet ruski we Lwowie, to o wyłączność szkolną czy parafjalną. Nie chcą się Ukraińcy kontentować swobodami językowemi, — kulturalnemi i równouprawnieniem gospodarczem, żądają oni praw nie tylko z naruszeniem stanu posiadania polskiego, ale nawet z pognębieniem ludności polskiej. Równocześnie wpływy wrogów Polski psuły wszelką myśl porozumienia a nierozważna i niedoświadczona młodzież, zorganizowana w tajnych stowarzyszeniach, ujęła ster polityki narodowej w swe ręce, wyrósłszy ponad głowy przywódców ukraińskich i teroryzując ich uczciwe wysiłki ku współpracy z narodem polskim i wykonując zamachy tak na polskich reprezentantów rządów, jak własnych narodowych przywódców, co dostatecznie wyjaśnił proces o zamordowanie ministra Pierackiego.

Ukraińcy o wyzwolenie Polski.

Tak dotrwaliśmy aż do wyzwolenia Polski do pamiętnego roku 1918-go, w którym pierwszymi atakującymi świeżo powstające państwo polskie byli niestety Ukraińcy. Przebieg tych walk przedstawiliśmy już w poprzednich numerach naszego pisma. Nie chcemy dziś wracać do tych bolesnych wspomnień...

Za naszą i waszą wolność.

Mimo to szlachetny i wielkoduszny Wielki Marszałek urządził wyprawę na Kijów w r. 1920 nie w celu wcielenia ziem ukraińskich do Rpltej polskiej, ale dla wywalczenia Rusinom niepodległości i zyskania w nim bratniego sąsiada przeciw przewadze ze strony bolszewickiej Rosji. Nie można mieć nic przeciw temu, by ukraiński naród podobnie, jak my, zdążał do zyskania niepodległości na swoich ziemiach, ale **bez uszczuplenia naszych ziem** zamieszkałych przez obie ludności polską i ruską. Nigdy bowiem nie pozwolimy na odebranie nam polskiego Lwowa lub innych miast i ziem, które długo wieczna praca kulturalna polska na wieki dla Polski pozyskała.

Odprężenie.

Mimo lojalnego stanowiska Rpltej dla dążeń Ukraińców, mimo przyznawania im tak w okresie zaborów, jak dzisiejszej niepodległości ruskich praw wolnościowych, równouprawnienia w szkole i urzędzie, daleko idącego poparcia gospodarczego, równouprawnienia, jakiego sami nie doznawaliśmy niegdyś ani pod zaborem rosyjskim, ani pruskim, a nawet austrjackim, przynajmniej nie w takim co Ukraińcy u nas stopniu, musieliśmy patrzeć na skrytobójcze zamachy na naszych mężów... I my żyliśmy pod obcymi rządami jako państwo zaborcze, ale tylko wobec bezwzględnej, eksterminacyjnej polityki Rosji prowadziliśmy bojówkę. Lecz tam, gdzie była trybuna parlamentarna, jakiś bodaj cień prawa, jak pod zaborem pruskim, prowadziliśmy walkę prawną.

Również pod zaborem austrjackim istniały, umożliwiające ujawnienie naszych żądań na drodze parlamentarnej. Nie kryliśmy się z tem, że uważamy monarchję za naszą przejściową domicilium, że dążymy ewolucyjnie do własnego państwa. Jednakowoż, — jak długo byliśmy obywatelami monarchji, spełnialiśmy lojalnie obowiązki, jakie nakładała na nas przynależność państwowa.

Takiego postępowania spodziewać się powinniśmy także ze strony Ukraińców tembardziej, że jesteśmy narodami pobratymczymi. Tymczasem, jakże odmienne było dotychczasowe zachowanie się Ukraińców w stosunku do Polski? Ileż krzywd, ileż bolesnych ciosów zadali Polsce? Dopiero teraz, gdy tok dziejów z dnia na dzień dowiódł, że prawdziwym, bezinteresownym przyjacielem Ukraińskiego Narodu jest Polska, nie Niemcy, nie Rosja, powoli zaczęły się w duszach lepszej części narodu ukraińskiego rodzić refleksje. Lecz długo nie śmieli dać wyrazu swym uczuciom, czy przekonaniom, bo naród opanowała pajdekracja, znowu opętana i fałszywie wychowana młodzież, nie dojrzała do decydowania o polityce narodowej. Dopiero kiedy z procesu przeciw mordercom jednego z najlepszych kolegów, a zarazem przyjaciół Narodu ukraińskiego dowiedzieli się, jak lekkomyślnie tąsamą metodą mordowali młodzieńcy ukraińscy własnych ojców i braci, już nie lachów, wtedy odezwało się sumienie Narodu ukraińskiego i przemówiło do Narodu Polskiego językiem porozumienia i zgody. Podaliśmy rękę naszą, choć jeszcze nieukojone było z bólu serce po zgładzeniu ś. p. Pierackiego.

Oby ta niewinnie przelana krew tego wielkiego Męża Polski była posiewem wiecznej zgody i przyjaźni obu bratnich Narodów!

DR. STANISŁAW KRAJEWSKI

Działalność oświatowo-społeczna w woj. Lwowskiem



WAŻNYM bardzo czynnikiem w naszem życiu jest zwłaszcza na terenie województwa Lwowskiego pozaszkolna praca oświatowa. Wolna od politycznych wpływów, może ona spełnić doniosłe zadanie w pogłębianiu wartości, nabytych w szkole, jednak zatracają się często z biegiem czasu. Niestety, praca ta jest bardzo rozproszkowana i często, choć prowadzona z wielkim nakładem wysiłków, i w najszlachetniejszych intencjach, nie daje odpowiednich wyników przez to, że w wielu wypadkach prowadzona jest po... amatorsku.

Chcąc pracę tą skoordynować, położył Wojewoda Belina-Prażmowski nacisk na to, by wojewódzkie władze szkolne za pośrednictwem instruktorów oświatowych ułatwiali poczynania i wysiłki społeczeństwa w tym kierunku. Działalność instruktorów ma polegać na koordynacji wszystkich poszczególnych organizacyj, towarzystw i instytucji, pracujących w dziedzinie oświatowo-społecznej, przez udzielanie porad, opiekę i instruowanie pracowników. W celu zawiązania bezpośredniego kontaktu instruktorzy objeżdżają poszczególne ośrodki, przez co społeczeństwo i organizacje przekonują się, że dzięki osobie instruktora mogą uzyskać fachową pomoc w szeregu poczynań.

Współpraca instruktorów z samorządem powiatowym natrafia nieraz na trudności. Zależna ona bowiem jest od ustosunkowania się do niej starostów, będących przewodniczącymi komisji opieki pozaszkolnej. Stopniowo jednak przychodzi zrozumienie korzyści, jakie z takiej pracy wynikają dla społeczeństwa.

Możliwość rozwoju pracy oświatowej jest w dużej mierze zależna od budżetu, jakim dysponować mogą samorządy na pracę oświatowo-pozaszkolną. Chociaż bowiem prawie wszystkie prace wykonywane są przeważnie przez nauczycielstwo z całą ofiarnością i bezinteresownie, to jednak konieczne są pewne, choćby minimalne sumy na zaspokojenie pewnych świadczeń, jak opał, światło na kursy wieczorne, zakup bibljotek, urządzenie świetlic i t. p.

Gdyby w powiatowych komisjach opieki pozaszkolnej udało się rozbudzić większe zainteresowanie koordynacją prac oświatowych, wyniki pracy mogłyby być o wiele większe. Jednak stwierdzić można, że mimoto tempo pracy towarzystw oświatowych wzmaga się na terenie Województwa Lwowskiego.

Jako środki do intensywniejszego realizowania pracy oświatowej Województwa zamieściło w swym planie: 1) sprawę przygotowania kadr pracowników oświatowych, 2) ożywienie pewnych form pracy oświatowej, jak kursy, świetlice, bibljoteki, 3) wprowadzenie nowych form oświatowych, jak np. Uniwersytety Ludowe.

Celem przygotowania kadr pracowników oświatowych z poza nauczycielstwa, zorganizowano w 16 powiatach kursy dla przodowników oświatowych, na których przeszkolono 582 członków takich organizacyj, jak Zw. Strzelecki, Tow. Szkoły Ludowej, Młodzieży Ludowej i Rolniczej, Zw. Pracy Obyw. Kobiet. Przeszkoleni przodownicy, otoczeni następnie opieką przez organizacje oraz instruktorów, ponadto mając stałą pomoc w zakresie ich dalszego samokształcenia, przedstawiać będą element coraz bardziej wartościowy. Odciążą też nauczycielstwo, które na dłuższą metę nie mogłoby podołać tej pracy obok zawodowych zajęć.

Województwo dąży także do usunięcia bolączki, dającej się wszędzie zauważyć w dziedzinie zawiadywania bibljotekami. Zorganizowało więc odpowiednie kursy, dla bibljotekarzy, w których przeszkolono 270 uczestników. Będzie to miało duże znaczenie dla bibljotek, a zwłaszcza dla Tow. Szkoły Ludowej.

Prócz tego urządzono w Rzeszowie i Przemyślu jednotygodniowe kursy reżyserów teatrów ludowych, w których uczestniczyło 116 osób.

Urządzone na terenie Województwa kursy wieczorne oświaty pozaszkolnej cieszą się dużą frekwencją. Nauka prowadzona jest w języku polskim i ruskim. W ubiegłym roku ukończyło nauki 9.678 mężczyzn i 4.057 kobiet, razem 13.735 osób. Z tego rzymsko-katolików było 9.156, a gr. kat. 4.260. Spełniają więc kursy te swe zadanie, skupiając ludność obu narodowości i poza swą rolą kształcącą, wychowawczą i państwową, pozwalają na zbliżenie obu narodowości. Są więc czynnikiem przygotowawczym do zorganizowania obu narodowości na terenie projektowanych w przyszłości świetlic powszechnych, które będą dalszym ciągiem spokojnej, kulturalnej pracy.

Jedną z dziedzin, cieszących się żywem poparciem Województwa, są Teatry Ludowe. Zespołów teatrów ludowych jest na terenie Województwa Lwowskiego ogółem 892, w tem stałych 372, a dorywczych 520. Sprawa rozwoju teatrów ludowych, tak ważna dla podniesienia poziomu kulturalnego szerokich warstw, napotyka na trudność ze względu na małą jeszcze ilość osób, odpowiednio przygotowanych do tego rodzaju pracy. Słabą też stroną tego problemu jest fakt, że teatr wogóle jest często traktowany przez Towarzystwa jako środek zdobycia funduszy na jakiś cel, a nie jako akcja kulturalna. Powoli jednak rozpowszechnia się i ustala zrozumienie właściwego celu pracy teatralnej.

Również w dziedzinie Chórów Ludowych ujawnia się pewne ożywienie. Chórów tych jest ogółem 857, w tem polskich 447, ruskich 388, żydowskich 22. Także w tej dziedzinie jest znaczna liczba zespołów, działających dorywczo w okresie chwilowej potrzeby, akademji, uroczystości i t. d. a nie z zamiłowania do pieśni. Województwo przychodzi Chórom z pomocą przez udzielanie śpiewników i przez zachęcenie do kultywowania pieśni regionalnych oraz popieranie zjazdów. Lecz trudności są znaczne, brak jest bowiem odpowiednich dyrygentów, na których wyszkolenie brak jest funduszów.

Postęp w dziedzinie celowości i poziomu organizacyjnego wszystkich dziedzin pracy oświatowej jest w ostatnim roku widoczny. Brak jest jednak odpowiednich funduszów, które uruchomić powinny samorządy powiatowe, aby rozpoczęta praca wydała odpowiednie owoce.

W. G.

Lwowska Izba Rolnicza

Lwowska Izba Rolnicza terenem swej działalności obejmuje trzy województwa Małopolski Wschodniej, a więc połać kraju o charakterze rolniczo bardzo różnym zarówno pod względem glebowym, jak i klimatycznym. Na całej tej jednak połaci kraju są i pewne punkty styczne dla charakteru gospodarki rolnej i układu sił gospodarczych.

Rzucają się tu w oczy dwa niezmiernie ważne zagadnienia: ogromne rozdrobnienie gospodarstw rolnych i odległość od rynków zbytu. Rozdrobnienie gospodarstw rolnych wyraża się w wielkiem przeludnieniu wsi, w konieczności szukania ubocznych zarobków przez ludność rolniczą, wreszcie w stosunkowo wysokiej ziemi. Odległość zaś rynków zbytu powoduje konieczność szukania sposobów takiego rozwiązania — i to zarówno u większej jak i mniejszej własności — form sprzedaży, ażeby zmniejszyć objętość produkcji, to jest o ile to możliwe powiększyć przerób surowców rolniczych, na towar wyżej wartościowy, który łatwiej wytrzyma wysokie, dzięki odległościom, koszta przewozu.

Jest jeszcze i trzecia cecha charakterystyczna, która na żadnym terenie pracy Izb Rolniczych nie występuje z takiem nasileniem, jak na terenie Izby Lwowskiej. Jest nią bowiem skład narodowościowy naszego terenu. Rzecz ta pozornie obojętna dla pracy samorządu gospodarczego, w rzeczywistości jednak o tyle tę pracę komplikuje, że Izba, stanowiąc

nadrzędną życia rolniczego, w pracy swej musi się opierać na istniejących organizacjach dobrowolnych. Podczas gdy inne izby w pracy swej terenowej współpracują z jedną organizacją rolniczą, Lwowska Izba Rolnicza pracę swą musi oprzeć aż na czterech organizacjach centralnych, a mianowicie Małopolskiem Towarzystwie Rolniczem, Towarzystwie Silskyj Hospodar, Rilnyczym Sojuzie i Żydowskiem Towarzystwie Rolniczem. Powoduje to pewne trudności organizacyjne, choć z drugiej strony daje i duże korzyści dla samej pracy.

Korzyści te wyrażają się przedewszystkiem w czynnej współpracy czynnika społecznego w efektywnych pracach Izby Rolniczej. Reprezentanci bowiem społeczeństwa rolniczego w osobach radców Lwowskiej Izby Rolniczej, działający z ramienia i w imieniu swych organizacyj — biorą bezwzględnie czynny udział w bezpośrednich pracach organizacyjnych i terenowych Lwowskiej Izby Rolniczej. Praca więc Izby dzięki stałej i czynnej współpracy członków Rady nie może ulec zbiurokratyzowaniu, i pomimo pewnego charakteru biurokratycznego, jaki z konieczności musi być udziałem samorządów fachowych — Lwowska Izba Rolnicza unikła tej możliwości i jest nawskroś instytucją społeczną.

Niezmiernie korzystne to zjawisko powoduje, że aktywne prace Izby rozstrzygają się na posiedzeniach komisyj fachowych, w skład których wchodzą radcy Izby, a w szczególnych wypadkach ludzie powołani z poza Izby, reprezentujący czy to świat nauki, czy finansów, czy sfery gospodarcze, związane ze sprawami życia rolniczego.

Mówiąc o Izbie Rolniczej Lwowskiej nie sposób niepodkreślić głównych zadań, jakie postawiła Izba jako cel swej działalności. Naczelną więc wskazówką jest dobro rolnictwa małopolskiego. Do tego zaś celu dąży się przez podniesienie dobrobytu wsi i jej mieszkańców. Prace owe wyrażają się z jednej strony w szeregu prac oświatowych, z drugiej strony dążą do podniesienia wydajności warsztatów rolnych, do poprawienia jakości produkcji, do inicjowania w poszczególnych wypadkach i organizowania oraz ułatwiania zbytu produktów rolnych i budowlanych. Wreszcie charakter stosunków zaludnieniowych zmusza Lwowską Izbę Rolniczą do zajmowania wyraźnego stanowiska w sprawie zatrudniania nadmiaru ludności wiejskiej, bądź to w drodze intensyfikacji karłowatych warsztatów rolnych, bądź też przez dawanie inicjatywy w organizacji pewnych robót publicznych, przy których mogłaby znaleźć zatrudnienie uboga ludność małorolna, co byłoby pewnym ekwiwalentem niemożliwej dziś do przeprowadzenia emigracji zagranicznej, i szkodliwej emigracji do miast i ośrodków przemysłowych.

W zakończeniu tej krótkiej notatki pragniemy podnieść, że od czasu powstania Izby, pomimo, że w składzie jej zasiadają czołowi przedstawiciele nietylko różnych kierunków politycznych, ale i różnych narodowości, nie było nigdy zasadniczych zgrzytów we wspólnej pracy dla celów gospodarczych, co jest bezspornym dowodem doskonałej taktyki prezesa Rady dr. Kazimierza Papary, i o zrozumieniu rzeczywistości gospodarczej radców Lwowskiej Izby Rolniczej.

Galicyjska Kasa Oszczędności we Lwowie

Galicyjska Kasa Oszczędności we Lwowie została założona w 1843 r. Fakt ten był wówczas wyrazem przewodniej myśli społeczeństwa polskiego, żyjącego pod zaborem austryjackim, scentralizowania kapitału polskiego do obrony przed zakusami zaborców.

Idea, która przyświecała założycielom — podniesienie ekonomiczne i narodowe społeczeństwa, a temsamem pośrednio i przygotowanie gruntu do restauracji Państwa Polskiego — okazała się w swych skutkach nad wyraz realną i bezsprzecznie należy się jej chlubne miejsce w dziejach budowy fundamentów naszej niepodległości gospodarczej.

Wytężona i celowa praca spotkała się z uznaniem i poparciem całego społeczeństwa, a utrwalające się zaufanie doprowadziło do szybkiego rozwoju instytucji.

Mimo trudnych dla społeczeństwa warunków bytu, wojen, zmian walutowych i gospodarczych przesileń, Galicyjska Kasa Oszczędności we Lwowie nietylko je przetrwała, ale w rozwoju poszła naprzód i przyczyniła się walnie do podniesienia ruchu oszczędnościowego w Polsce.

Dziś Instytucja ta w dalszym ciągu odgrywa doniosłą rolę w kształtowaniu się życia gospodarczego Małopolski, a w szczególności ziem południowo-wschodnich. Mając w swej działalności na widoku interes wszystkich warstw społeczeństwa, zalicza się do jednej z najżywotniejszych instytucyj finansowych Małopolski.

Galicyjska Kasa Oszczędności we Lwowie w dużej mierze przyczyniła się do rozwoju zmysłu oszczędnościowego ludności, a dowodem zrozumienia tej idei, tak ważnej dla Państwa, jest liczba czynnych książeczek oszczędnościowych, która obecnie wynosi około 84.000. Stając się poważnym zbiornikiem zaoszczędzonych kapitałów, Galicyjska Kasa Oszczędności była w możności rozwinąć szeroką i wydatną akcję kredytową, w stosunkowo nieznacznym tylko stopniu zahamowana zastojem życia gospodarczego i osłabieniem zdolności płatniczej społeczeństwa.

Pragnąc współpracować z Rządem na platformie zwalczania kryzysu i ożywienia procesów gospodarczych Galicyjska Kasa Oszczędności w ramach planowej akcji przychodzi nadal z pomocą finansową tym, którzy jej najwięcej potrzebują. Istniejące lub nowo powstałe warsztaty pracy, oparte na realnych i zdrowych podstawach, nigdy nie spotykają się z odmową udzielenia kredytu lub przystosowania spłat do dzisiejszych warunków i konieczności gospodarzenia.

Wyrazem nieustającej żywotności Kasy są cyfry, które na koniec 1935 r. wykazują we wkładach oszczędnościowych sumę około 34 miljonów złotych, w kredytach wekslowych ca 16 miljonów złotych, w kredytach hipotecznych przeszło 13 miljonów złotych, w należnościach z układów konwersyjnych z dłużnikami — rolnikami sumę przeszło 3 miljonów złotych.

Galicyjska Kasa Oszczędności we Lwowie, poza oparciem o silny kredyt moralny i zaufanie społeczeństwa oraz prawie wiekową tradycją, zabezpiecza interesy wkładkujących Funduszem Rezerwowym w kwocie około 4,2 milj. złotych oraz gwarancją Skarbu Państwa za wkłady oszczędnościowe.

PROF. STANISŁAW CHRZANOWSKI

Wrzący kocioł międzynarodowy

POD znakiem wielkich wydarzeń stoi obecnie Europa. Wydarzeń nieoczekiwanych, które przekreśliły wszelkie dotychczasowe kombinacje międzynarodowe, a wprowadziły chaos i ogólną dezorjentację. Rzesza niemiecka zdobyła się na krok, którego nie przypuszczał chyba nikt, a przynajmniej nie w tym momencie i w takiej formie. Kanclerz i wódz Hitler nakazał swym wojskom wkroczenie na teren nadreński, określony w traktacie Wersalskim jako strefa zdemilitaryzowana, w której Niemcom nie wolno było ani utrzymywać armji, ani budować fortyfikacji. Postanowienia traktatu wersalskiego co do strefy zdemilitaryzowanej potwierdzone zostały w układzie lokarneńskim, stanowiąc jedną z jego podstaw.

Krok kanclerza Hitlera jest pewnego rodzaju zakończeniem akcji w kierunku całkowitego wyemancypowania się z więzów, nałożonych na Niemcy w skutek przegranej wojny. A więzy te były ciężkie. Pomijając kwestję olbrzymich świadczeń pieniężnych z tytułu odszkodowań wojennych, główny nacisk kładły zwycięskie mocarstwa na obmyślenie tego rodzaju militarnych klauzul, które wykluczyłyby w przyszłości możność jakiejkolwiek zbrojnej akcji ze strony Niemiec.

Trzy były gwarancje zabezpieczenia Europy przed ewentualną wojenną akcją niemiecką: okupacja Nadrenji, rozbrojenie Niemiec, strefa zdemilitaryzowana.

Okupacja Nadrenji była w praktyce najbardziej dla Niemiec uciążliwem postanowieniem. Chociaż bowiem teoretycznie prowincja ta należała do Rzeszy Niemieckiej, to jednak w rzeczywistości była ona we władaniu Francji, Anglji i Belgji, które to państwa sprawowały nad nią zarząd i utrzymywały swe wojska na tem terytorjum. Wprawdzie okupacja miała trwać tylko ograniczony czas, jednakowoż nie zmieniało to faktu samego. Dążność do wyzwolenia tej prowincji z pod obcej władzy była tak silna, że skłoniła Niemcy do wyrzeczenia się wszelkiej myśli odwetowej w stosunku do Francji i Belgji i zagwarantowania granic, ustalonych traktatem Wersalskim na zachodzie za cenę wcześniejszego odzyskania suwerenności w Nadrenji. Na tej podstawie zawarto traktat w Lokarno i pierwszy wyłom w podstawach, na jakich oparty był pokój Europy, został dokonany.

Jeśli zdecydowano się na taką decyzję, to w każdym razie była ona wynikiem dobrowolnego porozumienia obydwóch zainteresowanych stron. Przytem rezygnacja, ze strony mocarstw zwycięskich z materjalnych gwaracji została zrekompensowana moralnemi zobowiązaniami ze strony Niemiec.

Inaczej przedstawia się kwestja rozbrojeniowa. 16 Marca 1935 r. kanclerz Hitler podpisał ustawę, wprowadzającą powszechną służbę wojskową. Bez jakichkolwiek pertraktacji z mocarstwami i jednostronnie zrzucił z Niemiec nałożony traktatem wersalskim ciężar, nie dając w zamian żadnych innych gwarancyj.

Zdawało się, że postępowanie to wywoła odpowiednią reakcję ze strony państw, które podpisały traktat wersalski. Tymczasem reakcja ta ograniczyła się do papierowych protestów w Berlinie i potępienia przez Ligę Narodów jednostronnego kroku Niemiec.

To było w 10 lat po zniesieniu okupacji w Nadrenji. Niemcy uzasadniały prawo do niestosowania się do klauzuli rozbrojeniowej tem, że w traktacie wersalskim mocarstwa, narzucając Niemcom rozbrojenie, zobowiązały się do ograniczenia także u siebie zbrojeń, względnie stopniowego ich zmniejszania aż do powszechnego rozbrojenia. Ponieważ zaś wszelkie konferencje nie dały żadnego wyniku, w rezultacie czego o rozbrojeniu przestano wogóle nietylko mówić, ale nawet myśleć, przeciwnie — mocarstwa zbroiły się coraz intensywniej — przeto Niemcy uważały się za zwolnione z zobowiązań, skoro druga strona swego zobowiązania nie zamierzała zrealizować.

Krok Niemiec wywołał ze strony państw najbardziej zainteresowanych w utrzymywaniu ich w stanie, nie wzbudzającym obaw, przedewszystkiem Francji, konieczność znalezienia odpowiedniej rekompensaty. Powstał zatem sojusz francusko-sowiecki, mający wzmocnić pozycję Francji i zabezpieczyć ją przed ewentualnemi niespodziankami ze strony Niemiec.

Nie liczono się jednak z tem, że tempo, z jakiem kanclerz Hitler zdąża do oswobodzenia Niemiec z więzów traktatu wersalskiego, wzmoże się w gwałtowny sposób. Już bowiem w rok po zrzuceniu klauzuli rozbrojeniowej i zaledwie po ciężkich walkach wewnętrznych sojusz francusko-sowiecki został ratyfikowany, nastąpił krok, który spowodował zasadniczy zwrot w stosunkach międzynarodowych. Zajęcie zdemilitaryzowanej strefy przez Niemcy wytworzyło dla Francji z militarnego punktu widzenia sytuację zupełnie odmienną od tej, na jakiej budowała swą politykę dotychczas. Nic więc dziwnego, że z wielką energją zaczęła domagać się nowego ukształtowania stosunków od tych państw, które gwarantowały traktat lokarneński i wynikające z niego zobowiązania.

Podobnie, jak w kwestji rozbrojenia, tak i w tym wypadku Niemcy motywowały swój krok naruszeniem przez Francję zobowiązań lokarneńskich, którego dopatrują się w zawarciu przez nią sojuszu militarnego z Rosją. Jakiekolwiek jednak są motywy, to jednak także tym razem Niemcy stworzyły fakt dokonany i zrzuciły z siebie ostatnie zobowiązanie, jakie nałożono na nie w traktacie wersalskim.

Już przeszłoroczny krok kanclerza wywołał w całej Europie poważne zaniepokojenie. Nie wyraziło się ono jednak zbyt jaskrawo przedewszystkiem dlatego, że wiadomo było aż nadto dobrze, iż pomimo postanowień traktatu Wersalskiego o rozbrojeniu, Niemcy chociaż formalnie nie tworzyły liczniejszego wojska, aniżeli było im pozwolone, to jednak szkoliły młodzież na sposób wojskowy. Wszak organizacja narodowo-socjalistycznych oddziałów szturmowych oparta była na zasadach czysto wojskowych, a sporty i kolumny robotnicze były podporządkowane instruktorom wojskowym. Jawne zaprowadzenie powszechnej służby wojskowej nie zmieniało więc faktycznego stanu rzeczy. Natomiast obsadzenie zdemilitaryzowanej strefy stwarza zupełnie nową sytuację i musiało wywrzeć znacznie silniejsze wrażenie.

Zawcześnie jest jeszcze dzisiaj, gdy kwestja ta jest przedmiotem żmudnych rokowań międzynarodowych, przesądzać skutki doniosłej decyzji kanclerza Hitlera. Można jednak jednego z wielkiem prawdopodobieństwem oczekiwać. Mianowicie o ile chodzi o Ligę Narodów, to stwierdzi ona jeszcze raz, że w doniosłych sprawach nie posiada sił ani możności przeciwdziałania naruszeniu i łamaniu zobowiązań. Jej głos w tych sprawach ograniczy się conajwyżej do rezolucji, potępiających państwo, naruszające traktaty lub nawet napadające na członka Ligi Narodów.

Wszelkie zatem budowanie obrony słusznych praw na sprawiedliwości międzynarodowej i jej organie — Lidze Narodów — jak to najwyraziściej wykazała wojna włosko-abisyńska, a obecnie potwierdziło obsadzenie strefy zdemilitaryzowanej — jest złudzeniem. Z tych faktów naród nasz powinien wyciągnąć naukę i przyszłość swą oraz moc do jej zabezpieczenia, budować na własnych siłach.

Legjoniści na terenie Woj. Poznańskiego

Niełatwą jest rola tych żołnierzy Marszałka Piłsudskiego, których los czy zawód rzucił do pracy pokojowej na terenie ziem zachodnich Rzeczypospolitej. Nastroje, panujące wśród niektórych warstw społeczeństwa w Poznańskiem w odniesieniu do osoby Marszałka Piłsudskiego, przenosiły się także na byłych Legjonistów i utrudniały im spełnianie tych obowiązków, jakie ciążyły na nich, jako na gorących i niewzruszonych wyznawcach idei, wszczepionych w nich przez ukochanego Wodza. Idee te nakazywały nietylko dzielnie się bić i życie swe poświęcać dla Ojczyzny, ale także w życiu cywilnem służyć z poświęceniem wszystkich sił państwu i w społeczeństwo nieść szczytne hasła ofiarnej dla niego pracy.

Zbyt znane są przyczyny, dla których ci, co zostali strąceni z piedestału władzy i znaczenia, wrogo ustosunkowali się do wszystkiego, co miało łączność z Marszałkiem Piłsudskim, aby je trzeba było przypominać. Nic więc dziwnego, że zorganizowani w okręgu Poznańskim Legjoniści nie mogli w tych warunkach rozwinąć tak produktywnej działalności, jak na innych terenach. Ale nie dlatego czerpali moc ducha i energję wysiłków z niewyczerpanej krynicy ideałów, głoszonych przez Marszałka Piłsudskiego, by mieli uginać się pod naporem przeciwności. Nauczyli się je przezwyciężać i pomimo trudności trwali na posterunku, dążąc do tego, by społeczeństwo poznańskie stopniowo wdrażać do wysiłków dla dobra i potęgi Państwa.

Wyniki tej działalności okręgu Poznańskiego Związku Legjonistów są już bardzo widoczne. Żyje jeszcze i działa tak zwana opozycja, lecz nie ulega wątpliwości, że szerokie warstwy ludności coraz bardziej przekonują się o jej jałowości, a konstrukcyjny zmysł społeczeństwa poznańskiego coraz widoczniej zbliża je do tych, którzy w swej działalności kroczą po linji, wytkniętej przez Marszałka Piłsudskiego.

Obecnie Okręg Poznański, Związku Legjonistów odbył Walny Zjazd, na którym wybrano prezesem dowódcę Poznańskiego Okręgu Korpusu, gen. bryg. Knolla-Kownackiego, zaś wiceprezesem, prezydenta miasta, Więchowskiego i dyrektora poczt i telegrafów, Wallnera, zaś sekretarzem mjr. Tadeusza Bandrowskiego.

Pod kierownictwem ludzi, którzy tak niezłomnie i wytrwale szli za Marszałkiem Piłsudskim, Okręg Poznański Związku Legjonistów niewątpliwie kroczyć będzie dalej po wytkniętej drodze, wykuwając ze społeczeństwa tamtejszego siły, jakich Polska potrzebuje w dobie ciężkich zmagań wewnętrznych i groźnych chmur na horyzoncie międzynarodowym.

JULJUSZ ŁOPATKA, Wisła. Legjonista I pułku

O ŻOŁNIERZACH — ARTYSTACH

„Poszło za nami to, co jest najpiękniejsze w kulturze ludzkiej — poszła sztuka...“

Zacytowane słowa, wypowiedziane przez Marszałka Piłsudskiego, świadczą wymownie o potędze ideałów i wartości ducha tych, którzy na zew „Wojna“ rzucili pędzle i palety, twórcze pióra i muzyczne instrumenty, a wyruszyli w sierpniu 1914 r. burzyć słupy graniczne poszarpanej Polski. Z jednym z tych żołnierzy — poetów, żołnierzy — malarzy pragnę zapoznać czytelników.

Nazwisko Tadeusza Seweryna dobrze znane jest Krakowowi. Legun I Brygady, stary wiarus niepodległościowy, bo już w 1912 r. — po skończeniu gimnazjum — wstępuje do Uniwersytetu Ludowego i Strzelca w Żywcu, gdzie wykazuje niespożytą inicjatywę i energję. Byłem wtedy prezesem Żywieckiego „Strzelca“, który z powiatu Żywieckiego dał około 1.000 Legjonistów. W tej małej, spokojnej, endecko-klerykalnej mieścinie urządziliśmy przed wojną przeszło 100 imprez o charakterze wybitnie niepodległościowym. Na wieczorki i odczyty sprowadziliśmy śp. Bolesława Limanowskiego, Wł. Studnickiego, Kazimierza Czapińskiego, Edm. Biedera, Marję Johannę Wielopolską („Kryjaki“), Barwińskich i wielu innych. Rozbrzmiewająca na wieczorkach tych nuta „Warszawianki“ nie dawała spać wygodnym i spokojnym mieszczuchom Żywieckim. Kolega Tadeusz Seweryn wystawił w 1913 r. kilka scen I aktu Żeromskiego „Sułkowski“.

Już wtedy urządziliśmy wystawę prac młodziutkich malarzy, Tadeusza Seweryna i Ignacego Pinkasa. Czysty zysk z wystawy przyniósł nam jednego Werndla i jeden Brauning! Hej!... była to ładna praca!

Dziś kolega Seweryn — to profesor dr. Tadeusz Seweryn, historyk sztuki, artysta-malarz, znany badacz sztuki ludowej, ale zawsze... sitwa — legun.

Historyczna wystawa Legjonów Polskich, urządzona niedawno z okazji Zjazdu I Kadrowej, dała kol. Sewerynowi impuls do napisania obszernego studjum p. t. „Sztuka Legjonów“, zamieszczonego w ostatnim — niestety — zeszycie „Sztuk Pięknych“.

W przeglądzie sztuki Legjonowej dał Tadeusz Seweryn całokształt myśli i walki wolnościowej, rzucił właściwe światło na ludzi, przepojonych sztuką i pięknem, a jednak nie zatracających poczucia obowiązków patrjotycznych i umiejących koordynować te dwa uczucia, a w burzy ognia huraganowego i trudów wojennych doszukiwać się elementów sztuki. Dr. Seweryn prowadzi nas poprzez historyczne bitwy i epizody, których wymowie oprzeć się nie można, a w których piękno czynu zbliża i uplastycznia przez ciągłą łączność ze sztuką.

Autor pisze o artystach, którzy szli szlakami ojców i dziadów, porwani obowiązkiem służenia wyższemu dobru, któremu na imię — „Wolność“. Piękne dusze i zdolność czynu widzi on u oficerów, wachmistrzów, prostych żołnierzy — legunów, którzy ołówkiem czy pędzlem kreślili certyfikaty dziejowej chwili, którzy wyrośli z czynu 6 sierpnia i służyli sprawie wolności. Notuje dr. Seweryn fragment bitwy pod Anielinem (październik 1914 r.), leguna H. Drelińskiego, krwawe rozprawy pod Mołotkowem artysty Janowskiego, którego „pracownią“ była chata-lazaret polowy, położony o 30 kroków od linji okopów. Prace gen. Rydza-Śmigłego, Gottlieba i dziesiątki innych omawia dr. Seweryn ze znawstwem i sentymentem. Z pietyzmem żołnierskim podchodzi autor do twórczości swego dowódcy, por. Wilhelma „Wilk“ Wyrwińskiego, który w bojach Wołyńskich odznaczył się nieustraszonem męstwem. Był to artysta wielkiego talentu, wybitnej indywidualności, o czem świadczą szkice, przedstawiające żołnierzy-legunów.

Nie sposób w krótkim artykule wymienić wszystkich artystów-legjonistów, którzy spełniali obowiązek żołnierski, a pracą malarską obowiązek wobec sztuki.

Praca dra. Seweryna ilustrowana jest licznemi reprodukcjami jednobarwnemi oraz wielobarwnym portretem Marszałka Piłsudskiego, pędzla Konrada Krzyżanowskiego.

„Sztuka Legjonów“ — to ważka praca, jako propagatorka naszej idei walki orężnej, idei czynu Legjonowego. Byłoby wszech miar rzeczą wskazaną, by została wykonana masowo dla świetlic harcerskich i strzeleckich, jako plastyczny obraz wysiłków narodu i drogowskaz na przyszłość.

Działalność i zadania Izby Rzemieślniczej we Lwowie

W ośrodku takiem, jak Województwo Lwowskie, gdzie wielki przemysł nie jest zbyt rozwinięty, wielką rolę tak w życiu gospodarczem, jak i socjalnem odgrywa rzemiosło. Jest to więc dziedzina, wymagająca bacznej uwagi tak ze strony czynników rządowych, jak i społeczeństwa.

Ta gałąź życia w Województwie Lwowskiem wymaga wyczerpującego oświetlenia, poświęcimy jej też w najbliższym numerze naszego pisma obszerne uwagi. Narazie pokrótce tylko pragniemy zaznaczyć, że ostatnie lata niepomyślnej konjunktury odbiły się niekorzystnie na zdolności nabywczej konsumentów, co wywołało zmniejszenie skali produkcji rzemieślniczej, oraz obniżenie jej wartości pod względem jakości.

Na pogorszenie sytuacji w rzemiośle wpłynął też wzrost nielegalnych warsztatów, jaki od jakiegoś czasu daje się zauważyć. Fuszerstwo w rzemiośle, występujące w coraz to bardziej skomplikowanych formach, uniemożliwia legalnemu rzemiosłu racjonalną pracę. Fuszerzy bowiem nie opłacając żadnych podatków, nie ponosząc żadnych świadczeń socjalnych, mogą taniej oferować swe wyroby i otrzymywać zamówienia. Zubożały zaś mieszkaniec wsi i miast powierza dziś chętniej roboty temu, kto taniej oferuje, nie licząc się tak bardzo z jakością wykonania.

Walka z nielegalnem rzemiosłem leży taksamo w interesie Skarbu Państwa ze względu na zmniejszone dochody podatkowe, jak i świata rzemieślniczego. Walkę tę podjęła Lwowska Izba Rzemieślnicza, skupiająca wszystkie grupy rzemieślnicze i reprezentująca ich interesy. Do jej zakresu działania należy przedewszystkiem współdziałanie z władzami państwowemi w sprawach, dotyczących rzemiosła, przedkładanie im życzeń i wniosków. Dalszem zadaniem jest urządzanie wystaw, pokazów, targów, regulowanie spraw terminatorskich, tworzenie komisyj egzaminatorskich i t. d. W ubiegłym roku wprowadziła Izba Rzemieślnicza specjalny referat organizacyjno-handlowy, którego celem jest podniesienie gospodarcze rzemiosła przez zakładanie spółdzielni rzemieślniczych, zbieranie informacyj, dotyczących importu i eksportu produkcji rzemieślniczej, sporządzanie katalogów i cenników wyrobów rzemieślniczych dla poszczególnych gałęzi, oraz informowanie rzemieślników o dostawach i udzielanie im poparcia.

Zadania Izby Rzemieślniczej wzrastają w miarę, jak pogarsza się sytuacja gospodarcza, której wyrazem jest spadek ilości dużych warsztatów, a wzrost warsztatów drobnych VIII kategorji. Nakłada to na Izbę duże obowiązki, którym podołać może dzięki temu, że na jej czele stoi jako prezes p. Gustaw Pammer od 27 lat, starszy cechu ślusarzy i pokrewnych zawodów. W ciągu długoletniej działalności zawodowej i społecznej zdobył p. Pammer wiele doświadczenia, które obecnie spożytkowywać może dla dobra świata rzemieślniczego. Nie ograniczał się bowiem do spraw swego zawodu, lecz starał się ujmować szerzej zadania, jakie ma do spełnienia rzemiosło. Od 20 lat jest dyrektorem Centralnej Kasy rękodzielniczej, która powstała z jego inicjatywy i według planu, przez niego wypracowanego. Jest też od 18 lat członkiem Rady miejskiej, cenzorem lwowskiego oddziału Banku Gospodarstwa Krajowego i prezesem komisji rewizyjnej Zakładu Ubezpieczeń Społecznych. Za swe zasługi na polu podniesienia rzemiosła i drobnego przemysłu na terenie Województwa Lwowskiego, odznaczony został p. Pammer w r. 1927



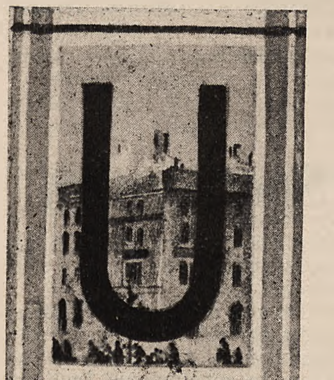
GUSTAW PAMMER,
prezes Izby Rzemieślniczej we Lwowie.

złotym krzyżem zasługi. Również dziedziny kulturalnej nie zaniedbuje p. Pammer, biorąc żywy udział w szeregu towarzystw. Zorganizował też okręg Lwowski B. B. W. R. i był do końca jego prezesem.

Dzięki poświęceniu, z jakiem oddaje się p. Pammer pracy dla dobra świata rzemieślniczego, niejeden warsztat został ocalony przed skutkami ciężkiej sytuacji gospodarczej. Izba Rzemieślnicza zaś, której dyrektorem jest dr. Adam Hamerski ma w nim prezesa, świadomego dróg, jakiemi kierować się winna w swej działalności.

J. B.

Młodzież Inowrocławia w chwalebnej służbie dla Ojczyzny



BOGA jest jeszcze nasza literatura, pod względem obrazowania wysiłków narodu w kierunku podtrzymywania ducha polskiego w poszczególnych zaborach. Wiele ukazało się wprawdzie fragmentów, większość ich jednakże — to albo impresje literackie, w których przeważa strona uczuciowa ze szkodą dla faktycznej, albo też subjektywne oświetlania wydarzeń i poczynań, zacierające istotną treść działania.

Praca narodowa zwłaszcza w ostatnich dwóch dziesiątkach lat przed wybuchem wojny światowej, zaczęła budzić się i rozwijać bardzo intensywnie. Ona też była mniej lub więcej bezpośredniem podłożem tego zdumiewającego faktu, że naród, chociaż pozbawiony formalnej spójni, jednakowoż zdołał wydobyć z siebie dość silne elementy, by z momentem, gdy nadeszła odpowiednia chwila, stanąć karnie do budowy zrębów własnej państwowości.

Dzisiaj jeszcze nie można z całą ścisłością zobrazować tego ruchu w okresie niewoli, ruch ten bowiem nie był skoordynowany ani zorganizowany na całym terenie ziem polskich. Każdy zabór działał na własną rękę tak, jak mu na to warunki pozwalały. Ze względów policyjnych konakt między dzielnicami był bardzo luźny. A nawet pośród mieszkańców jednego zaboru praca narodowa rzadko tylko była zorganizowana. Najczęściej poszczególne ośrodki pracowały samodzielnie, przedewszystkiem konspiracyjnie. Z tego powodu całokształt tej pracy skreślony będzie mógł być dopiero wówczas, gdy ujawnione zostaną działania poszczególnych ośrodków na podstawie materjałów, posiadanych przez odnośnych działaczy.

Te monografje mogą mieć jednak wartość źródłową o tyle, o ile trzymać się będą w granicach ściśle objektywnych. Każde więc pojawienie się tego rodzaju dzieła należy powitać z uznaniem jako cenny przyczynek do dziejów walki narodu polskiego z zaborcami.

Wielką też ma zasługę wiceprezydent Inowrocławia, p. Władysław Juengst, że nie szczędził trudu, by zobrazować odcinek, na którym sam długi czas pracował. Był to odcinek pracy narodowej, młodzieży polskiej w Inowrocławiu, zorganizowanej w Towarzystwie pomocy naukowej. Zasługą tem większą p. prezydenta Juengsta jest, że uczynił to w sposób nad wyraz objektywny. P. Juengst nie pisze

wspomnień osobistych, lecz zestawia bezstronnie, rzeczowo, na podstawie protokółów, akt podręcznych, notatek dziennikarskich oraz tajnych akt policji politycznej, bieg i rozwój towarzystwa.

Przytaczane przez p. Juengsta źródłowe wiadomości stanowią bezcenną skarbnicę dla badań życia polskiego na Kujawach, a przedewszystkiem w Inowrocławiu. Jest to wprawdzie tylko jedna cegiełka ruchu narodowego, ale cegiełka tem cenniejsza, że daje nam plastycznie poznać podstawy, na których budowała się i umacniała polskość Inowrocławia. Męskie Towarzystwo Samopomocy Naukowej powstało w 1904 r. a hasłem jego było:

„Światła — światła nam potrzeba —
„Wiary także i pomocy nieba.

Na tem podłożu — narodowem, oświatowem — religijnem — rozwinęło towarzystwo płodną działalność, budząc i pogłębiając w młodzieży poczucie polskości drogą wykładów, zebrań, odczytów, ucząc ją czerpać z pereł literatury polskiej siłę do wielkich porywów. W pracy tej Towarzystwo cieszyło się poparciem starszego społeczeństwa i chętnie słuchało w sprawach organizacyjnych rad doświadczeńszych obywateli. Nie dziw też, że nad Towarzystwem roztoczyła policja czujną opiekę i jak wynika z pracy p. Juengsta, gdzie mogła, utrudniała mu działalność.

Co tydzień na kilka godzin zbierała się młodzież — przeważnie z biur, kupiecka i rzemieślnicza — by wysłuchać referatu, podyskutować, deklamować, pośpiewać, wysłuchać naświetlania bieżących zagadnień. Wpływ dodatni wywierał też kontakt z młodzieżą akademicką, która w czasie wakacyjnym chętnie współdziałała w wysiłkach Towarzystwa, a także z młodzieżą z innych zaborów, która zjeżdżała na zwiedzanie Kujaw z Kongresówki i Galicji.

Rozwój Towarzystwa, oraz równoległa działalność w tym kierunku w innych ośrodkach zaboru pruskiego, wyłoniły już w r. 1907 projekt utworzenia Związku wszystkich towarzystw młodzieży o pokrewnych celach. Myśl ta zrealizowana została dopiero w lipcu 1914 r. podczas obchodu 10-cielecia Towarzystwa. Był to wielki sukces inowrocławskiego towarzystwa. Wybuch wojny podciął niestety możność rozwinięcia szerszej działalności Związku. Nie podciął jednak idei, której Towarzystwo służyło. Było ono ośrodkiem pracy nad przygotowaniem młodzieży do zadań, jakie ją niebawem oczekiwały. A gdy trzeba było bronić Ojczyzny przed nawałą bolszewicką, zdała młodzież inowrocławska świetnie praktyczny egzamin z tych wartości moralnych, jakich nabyła dzięki pracy w towarzystwie samopomocowej.

Praca p. Juengsta, który wydatnie działał dla Towarzystwa jako jego sekretarz, a później wiceprezes, wreszcie prezes, jest nader cennym przyczynkiem do dziejów okresu niewoli. Na niej mogą się też wzorować ci, którzy mają możność kreślenia fragmentów pracy narodowej w poszczególnych ośrodkach.

Państwowy Bank Rolny we Lwowie

Państwowy Bank Rolny uruchomił Oddział we Lwowie z końcem 1925 roku z zakresem działania na terenie województw lwowskiego, stanisławowskiego i tarnopolskiego. W ciągu dziesięcioletniej działalności Oddział Państwowego Banku Rolnego, zachowując bliską współpracę z terenem, przyczynił się w znacznej mierze do finansowego zaspakajania potrzeb rolnictwa, czy to w drodze uruchomienia kredytów długoterminowych w listach zastawnych, czy też różnego rodzaju kredytów krótko i średnioterminowych, udzielanych bądź bezpośrednio rolnikom, bądź przez lokalne instytucje finansowe. Poza kredytami udzielanymi z własnych środków obrotowych — Państwowy Bank Rolny administruje funduszami, powierzonymi przez Ministerstwo Rolnictwa i Reform Rolnych oraz Ministerstwo Skarbu, a także kapitałem b. Komisji Krajowej dla Włości Rentowych.

W związku z ustawami oddłużeniowemi dla rolnictwa, Bank zastosował znaczne ulgi w spłacie zobowiązań rolników we wszystkich rodzajach kredytów, jak ze środków własnych, tak też i zleconych.

Oddział Państwowego Banku Rolnego we Lwowie udziela rolnikom kredytu towarowego w nawozach sztucznych na dogodnych warunkach i załatwia wszelkie czynności w zakres bankowości wchodzącej. Telefony: Ogólny Nr. 1-62-70. Wydział Bankowy Nr. 2-77-50. Wydział Kredytu Krótkoterminowego Nr. 2-49-81.



TOMASZ ZAN,
Dyrektor Państwowego Banku Rolnego we Lwowie, Delegat Ministra Skarbu do spraw finansowo-rolnych na województwo lwowskie i tarnopolskie.

DR. BOLESŁAW KASPROWICZ, Dyr. Rady Inter. Portu w Gdyni.

Rola Gdyni w Polskiem Gospodarstwie Społecznem

Szerokie sfery społeczeństwa polskiego w kraju i na obczyźnie obserwują z roku na rok rekordy, jakie bije Gdynia. Rekordowy dzienny postój statków, rekord wyładunku czy załadunku statku, rekordowy obrót dzienny, tygodniowy, miesięczny, czy roczny.

Ostatni rekord, który święciła polska opinja publiczna, był rekord przeładunku rocznego Gdyni w 1935 roku.

Ten systematyczny wskaźnik rozwoju naszego portu narodowego, naszego jedynego dostępu do morza, w którym jesteśmy wyłącznymi gospodarzami, mówi nam tylko, że Gdynia się rozwija, że przybywa jej z roku na rok obrotu, że stanęła w 1935 roku na czwartem miejscu wśród portów kontynentu europejskiego, ale nie wyraża nam realnego dorobku, jaki stworzyła Gdynia dla polskiej państwowości.

Realny dorobek Gdyni musimy mierzyć wykonaniem zadań, jakie społeczeństwo polskie, przystępując do budowy portu w Gdyni, postawiło temu portowi.

Zadaniem, jakie nałożono na Gdynię, dla realizacji którego włożono w Gdynię setki miljonów złotych kapitału narodowego, to uniezależnienie polskiego handlu zagranicznego od obcego pośrednika komunikacyjnego, to zatrzymanie tych setek miljonów złotych przez polskie gospodarstwo społeczne, które szerokim strumieniem płynęły do portów obcych, kolei obcych, pośredników obcych, obcych towarzystw ubezpieczeniowych i obcych armatorów — co było powodem bierności polskiego bilansu handlowego.

Mimowoli nasuwa się tutaj pytanie, czy posiadając możliwości pracy na morzu przez Gdańsk, nie bylibyśmy mogli skierować naszego handlu zagranicznego na niezależną dro-

gę morską przez ten port, czy posiadając port w Gdańsku we współeksploatacji, nie bylibyśmy tego wysiłku dokonali przy pomocy tego portu, oszczędzając miljony, włożone w Gdynię, na inne cele państwowo-twórcze. Na takie pytanie dają odpowiedź cyfry następujące:

Procentowy udział obrotów ogólnych drogą lądową i drogą morską w obrocie ogólnym handlu zagranicznego Polski.

Rok	Obrót drogą lądową	Obrót drogą morską: przez polski obszar celny	przez Gdańsk	przez Gdynię
	Udział wagowy.			
1929	57,72	42,28	32,25	10,03
1930	48,75	51,25	36,69	14,56
1931	39 07	60,93	37,45	23,48
1932	32,24	67,76	35,76	32,00
1933	30,06	69,94	32,88	37,06
1934	27,82	72,18	32,91	39,27
1935	27,65	73,35	28,88	44,47
	Udział wartościowy.			
1929	72,55	27,45	25,19	2,26
1930	70,22	29,78	24,86	4,92
1931	66,38	33,62	21,97	11,65
1932	57,80	42,20	24,20	18,00
1933	47,13	52,87	22,86	30,01
1934	39,33	60,67	23,77	36,90
1935	37,46	62,54	19,88	42,66

Z cyfr powyższych wynika, że Gdańsk odegrał rolę raczej bierną w rozwoju polskiego handlu zamorskiego i utrzymywał się na poziomie swych stosunkowych obrotów oraz, że Gdynia nie rozwijała się kosztem Gdańska, ale że cały jej dorobek twórczy, polegający na skierowaniu polskiego handlu zagranicznego z zależnej od sąsiadów drogi lądowej na niezależną drogę morską — jest głównem dziełem Gdyni. Wprawdzie rok 1935 wykazuje obroty portu w Gdańsku mniej korzystne, co jednak jest spowodowane kilkomiesięcznym impasem, w jaki wepchnęła Gdańsk katastrofa guldena.

Chcąc pokrótce zanalizować dorobek Gdyni w zakresie przedstawienia polskiego handlu zagranicznego na drogę morską, podzielimy zagranicznych kontrahentów gospodarczych Polski na kilka grup państw, mianowicie: państwa pozaeuropejskie, oraz w obrębie Europy na państwa „morskie", „lądowo morskie" oraz „bałtyckie" i „śródziemno-morskie" Europy.

Przesuwanie się udziału Gdyni w obrotach Polski z państwami pozaeuropejskiemi przedstawia tabela następująca:

Procentowy udział państw pozaeuropejskich w ogólnej wartości handlu zagranicznego Polski.

Rok	Ogólny obrót	przez porty obce	przez Gdańsk	przez Gdynię
1929	13,8	8,6	4,7	0,5
1930	12,8	8,0	3,8	1,0
1931	12,7	8,4	2,5	1,8
1932	14,8	6,5	3,2	5,1
1933	17,9	2,6	3,2	12,1
1934	23,3	1,0	4,4	16,9
1935	23,7	1,1	3,5	19,1

Powyższe zestawienie wykazuje systematyczne zwiększanie się procentowego udziału obrotów pozaeuropejskich w polskim handlu zagranicznym. Ruch ten idzie dość równolegle ze wzrostem obrotów Gdyni, czyli że przesuwanie się polskiego handlu zagranicznego z państw Europy do państw pozaeuropejskich odbywa się przy bierności Gdańska, spadku udziału portów obcych i wzroście obrotów przez Gdynię.

O ile chodzi o udział drogi morskiej z państwami „morskiemi" Europy, pod którem to określeniem w danym wypadku rozumiemy państwa: Anglję, Finlandję, Irlandję, Islandję, Norwegję i Szwecję oraz z państwami „lądowo-morskiemi", do których zaliczamy: Belgję, Danję, Francję, Holandję, Hiszpanję i Portugalję, to wykazują stosunkowy udział Gdyni cyfry następujące:

Rok	Ogólny	przez porty obce	przez Gdańsk	przez Gdynię
1929	31,25	11,29	18,19	1,87
1930	34,17	11,53	18,49	4,15
1931	39,87	11,57	17,87	10,34
1932	44,86	10,39	20,61	13,86
1933	49,07	9,21	20,41	19,45
1934	50,76	7,36	20 88	22,59
1935	52,67	7,20	18,18	27,29

Z powyższego wynika znowu jasno twórcza rola Gdyni, która cały ciężar zaakwirowania tych ładunków z portów obcych do portów polskich wzięła na siebie.

Podobny obraz wykazują obroty z innemi państwami, z któremi łączy Polskę droga morska.

Powyższe tabelaryczne zestawienie wykazuje, że przesunięcie się polskich obrotów zamorskich do portów polskich jest dziełem głównie portu w Gdyni.

Poniżej więc należy wykazać, jak wygląda ten dorobek w cyfrach absolutnych:

Zestawienie obrotów towarowych Polski, przez porty obce lub drogą lądową z państwami pozaeurowejskiemi, „morskiemi" i „lądowo-morskiemi" Europy, oraz z państwami „bałtyckiemi" i „śródziemno-morskiemi".

	1929	1930	1931	1932	1933	1934	1935
Waga w tysiącach tonn.							
Obrót Polski przez porty obce z państwami pozaeuropejskiemi	233	206	157	94	50	21	25
przez porty obce z państwami „morskiemi" Europy	344	279	165	51	41	70	46
przez porty obce z państwami „lądowo-morskiemi" Europy	428	445	341	196	163	134	130
Razem:	1005	930	663	341	254	225	201
przez porty obce z państwami „bałtyckiemi" Europy	341	268	193	50	37	51	30
przez porty obce z państwami „śródziemno-morskiemi" Europy	494	277	318	129	82	105	78
Razem:	835	545	511	179	119	156	108
Wartosc w miljonach złotych:							
przez porty obce z państwami pozaeuro-pejskiemi	510	377	282	126	45	17	19
przez porty obce z państwami „morskiemi" Europy	187	157	97	35	22	18	23
przez porty obce z państwami „lądowo-morskiemi" Europy	387	310	237	137	111	82	74
Razem:	1084	844	616	298	178	117	116
Obrót Polski przez porty obce resp. drogą lądową z państwami „bałtyckiemi" Europy	68	42	22	8	5	6	6
Obrót Polski przez porty obce resp. drogą lodową z państwami „śródziemnomorskiemi" Europy	148	122	96	69	53	51	46
Razem:	216	164	118	77	58	57	52

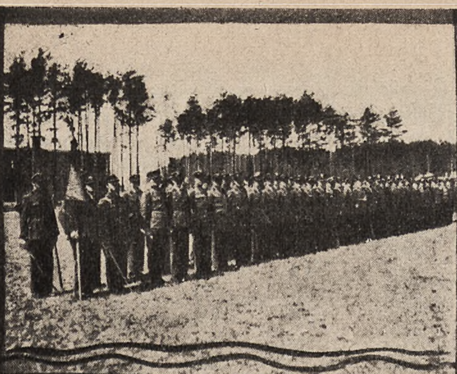
Średnia wartość 1 tony w polskim handlu zagranicznym przez porty obce resp. drogą lądową z poszczególnemi grupami państw (w złotych).

z państwami:	1929.	1930.	1931.	1932.	1933.	1934.	1935
pozaeuropejskiemi	2190,31	1832,10	1798,10	1329 61	904 55	841,11	760 —
„morskiemi" Europy	542,15	562,99	592,99	699,10	523,60	652 50	500,—
„ląd.-morskiemi" Europy	904,63	696,90	692,93	699,58	682,59	611,34	569,23
z powyższemi państwami	1078,17	907,61	929,84	874,44	700 65	499,46	577,12
z państwami:							
„bałtyckiemi" Europy	199,41	156,72	113,99	160,00	135,14	117 45	220,76
„śród.-morskiemi" Europy	299,76	441,83	301,68	538,66	647,07	484 31	512,82
z powyższemi państwami	258,68	300 92	230,92	430,17	487,40	373 35	425,93

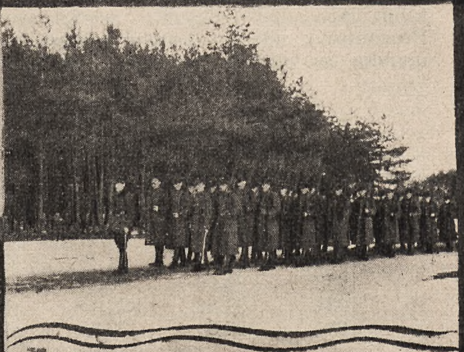
Powyższe cyfry wykazują, że udział portów obcych spadł w sześciu latach 1929 — 1934 z 1840000 ton, wartości 1300 miljonów złotych na 381000 ton wartości 174 miljonów złotych w obrotach z państwami, gdzie istnieje możliwość drogi morskiej. W tym czasie spadły obroty całego polskiego handlu zagranicznego tylko z 26125 tysięcy ton na 17120 tysięcy ton.

Cyfry powyższe wykazują rolę, jaką spełnił port w Gdyni wobec polskiego gospodarstwa społecznego w kilku latach swego istnienia. Polega ona na tem, że dzięki istnieniu Gdyni skierowaliśmy do portów polskiego obszaru celnego większość ładunków, które dotychczas wymieniala Polska z zagranicą przez porty obce resp. drogą lądową a z któremi wymiana winna iść bezpośrednią drogą morską przez porty polskiego obszaru celnego.

Państw. Wytwórnia Prochu w Pionkach







jako ośrodek pracy społecznej

Kwestja stosunku pracodawcy do pracownika, zwłaszcza w wielkich zakładach przemysłowych, jest zagadnieniem o pierwszorzędnem w znaczeniu socjalnem. Dawniejszy system traktowania pracownika wyłącznie jako objektu eksploatacji bez uwzględniania jego ludzkich potrzeb, był jednym z czynników, który przyczynił się poważnie do zaostrzenia przeciwieństw klasowych i wzrostu radykalizmu społecznego. Te okoliczności skłoniły niektórych przemysłowców do zmiany tego systemu i do wysiłków w kierunku ułatwienia pracownikowi warunków bytu. Większość jednak, zwłaszcza w tych przedsiębiorstwach, w których decydującą rolę odgrywał wielki egoistyczny kapitalizm, był i pozostał bezwzględnym, nie chcąc uronić niczego ze swych zysków na pozornie nieproduktywne cele. Nie chciał on zrozumieć, że pracownik, który u pracodawcy widzi nietylko eksploatatora jego mięśni, lecz także opiekuna, troszczącego się o drobiazgi jego życia pozafabrycznego, jest znacznie wydajniejszy i nie stara się utrudniać mu działalności.



DR. INŻ. JAN PROT,
Nacz. dyrektor Państw. Wytwórni w Pionkach, prezes pow. Zw. Rezerwistów na pow. Koninieckí.

Jeśli prywatny kapitalizm zaczyna już zwolna przychodzić do przeświadczenia, że w tym kierunku muszą nastąpić zmiany, jeśli przeciwieństwa nie mają przyjąć form bardzo niebezpiecznych, to tembardziej państwo w tych dziedzinach, w których spełnia rolę przedsiębiorcy, ma obowiązek świecić przykładem i starać się swych pracowników otoczyć taką opieką, by czuli się z przedsiębiorstwem silnie związani.

Jednem z przedsiębiorstw państwowych, które w ten sposób ujmuje ten problem, jest **Państwowa Wytwórnia Prochu** w Pionkach koło Radomia, której naczelny dyrektor, dr. inż. Jan **Prot** kładzie jak największy nacisk na to, by Pionki stały się wzorem na punkcie racjonalnego postawienia stosunku pracodawcy do pracownika, bez względu na funkcje, jakie spełnia w Wytwórni.

Już sam fakt, że Wytwórnia Prochu stanowi skupisko kilku tysięcy ludzi, w tem duży procent inteligencji urzędniczej, powoduje, że Pionki muszą wywierać duży wpływ i promieniować na okolicę we wszystkich dziedzinach gospodarczych i kulturalnnych, oświatowych i pracy społecznej. Racjonalne więc ujęcie tych zagadnień przynosi więc korzyści nietylko samym funkcjonarjuszom Wytwórni, lecz także okolicznej ludności.

Domki robotnicze.

Jednem z najważniejszych zagadnień jest w dzisiejszych czasach kwestja mieszkaniowa. Stanowi ona przedmiot największej troski Zarządu. Nie mając dostatecznych funduszów dla wybudowania na terenie własnym kosztem odpowiedniej ilości mieszkań dla robotników, których większość zamieszkuje w znacznej odległości od miejsca pracy i chcąc związać swych pracowników z Wytwórnią oraz ułatwić im zdobycie własnego dachu nad głową, Zarząd udzielił robotnikom kredytu w wysokości 400.000 zł. na budowę domków robotniczych.

Niezależnie od tego przydzielił zarząd z gruntów Wytwórni, oraz gruntów, przekazanych przez dyrekcję lasów państwowych tereny pod budowę domków robotniczych. Pożyczki budowlane udzielane są tylko długoletnim i najlepszym pracownikom w maksymalnej kwocie 4.000 zł. z terminem spłaty do 5 lat. Pożyczki udzielane są za pośrednictwem spółdzielni pożyczkowo-oszczędnościowej „Proch", będącej również jedną z socjalnych urządzeń Zarządu dotychczas powstały dwie wzorowe kolonje mieszkalne robotnicze, gdzie wybudowano 100 domków.

Spółdzielczość.

Aby uchronić Wytwórnię od wyzysku pośredników, stworzono spółdzielnię, w której skoncentrowano zakup i sprzedaż produktów rolnych, oraz innych niezbędnych artykułów pierwszej potrzeby. Spółdzielnia ta pod nazwą „Spółdzielcze Stowarzyszenie Spożywców „Proch" rozwinęła się w niezwykle szybkiem tempie, zakładając 6 filij i sklep centralny na terenie Wytwórni. Spółdzielnia osiągnęła obrotu za rok 1932 około 669.000.000 zł., zaś w roku 1935 pomimo znacznej zniżki cen, obrót towarów wyniósł 630.000.000 zł.

Należy podkreślić, że spółdzielnia oparta wyłącznie na obrocie gotówkowym, pomimo to doszła do swych rezultatów dzięki zaopatrzeniu członków i ludność w towary pierwszorzędnej jakości i po niższych cenach, regulując w ten spo-



sób ceny w całej okolicy. Wprowadzona tutaj zasada nieudzielania kredytu uczy ludność ograniczania się do najpotrzebniejszych zakupów i stanowi niejako szkołę oszczędności, tak bardzo obecnie potrzebną.

Drugą placówką gospodarczo-społeczną na terenie Wytwórni jest Spółdzielnia Pożyczkowa Oszczędnościowa „Proch", licząca około 1693 członków. Zasadniczem zadaniem tej spółdzielni jest polepszenie egzystencji pracowników, przez wpojenie w nich zasad oszczędności, gdyż zasady spółdzielni na-



Funkcjonarjuszki i funkcjonarjusze Państwowej Wytwórni Prochu w Pionkach biorą żywy udział w ćwiczeniach fizycznych.

kładają na członków przymus każdomiesięcznego składania pewnych kwot na oszczędność, a jednocześnie dają możność zaciągnięcia pożyczki na niezbędne potrzeby i zakupy, przy ustawowem oprocentowaniu, co chroni pracowników Wytwórni od zaciągania lichwiarskich długów. Na dzień 31 grudnia 1935 r. oszczędności członków tej spółdzielni wynosiły około 102.902.000 zł., udziały zaś około 124.830.00 złotych. Należy podkreślić wychowawcze metody wprowadzone przez Dyrekcję, która bacznie śledzi, czy zadłużenie pracownika jest umotywowane jego życiową potrzebą i czy pracownik oszczędza w miarę możności.

Organizacje społeczne.

Pragnąc wyrabiać w swych pracownikach poczucie pracy obywatelskiej, zainicjował Zarząd tworzenie organizacji społecznych, których 37 powstało na terenie Wytwórni. Biorą w nich żywy udział członkowie dyrekcji i urzędnicy.

Największą z tych organizacji, jest Koziecka L. O. P. P., licząca 3.000 członków. Pozatem istnieje od 1931 oddział Czerwonego Krzyża i Liga Morska i Kolonjalna.

Wielką sympatją cieszy się **Związek Rezerwistów**, na którego czele stoi naczelny dyrektor dr. Prot. Posiada on 540 czynnych członków a 600 wspierających i jest najlepiej zorganizowanem kołem w Polsce. Wszyscy członkowie czynni posiadają mundury. Koło to promieniowało na cały powiat swą działalnością, tak że w 1933 r. został założony Związek Powiatowy Rezerwistów z siedzibą w Pionkach.

Związek Powiatowy posiada 2 strzelnice dla strzelań szkolnych, 3 świetlice, gdzie ogniskuje się praca oświatowa i wyszkoleniowa. Ma on za zadanie szkolenie wojskowe i obywatelskie rezerwistów, oraz samopomoc.

Równie silnie rozwija się Związek Strzelecki, który rozwija intensywną działalność w sąsiednich gminach.

Istnieje również przysposobienie Wojskowe Kobiet, rekrutujące się przeważnie z robotnic Wytwórni i dla których urządzane są kursy strzelania.

Pozatem zorganizowany został Związek Oficerów Rezerwy, oraz Związek Legjonistów, liczący 78 członków. Związek ten przedewszystkiem zabrał się do uporządkowania pobojowiska pod wsią Laski w pobliżu Pionek, gdzie w 1914 r. stoczona została (pamiętna bitwa legjonowa i gdzie bohaterskimi zastępami bojowników niepodległości dowodził komendant Piłsudski. Na pobojowisku ten przez długie lata poniewierały się kości bohaterów niepogrzebane. Zarząd Związku Legjonistów uporządkował pobojowisko, wyjednał u władz administracyjnych odpowiednie zarządzenie i wspólnie z miejscowym Starostą wybudował przepiękny grobowiec dla poległych w bitwie pod Laskami, gdzie zostały pochowane prochy legjonistów. Niezależnie od tego, przy szkole w Laskach, w której kwaterował Marszałek Piłsudski, Związek Legjonistów wymurował pamiątkową tablicę. Ponadto Związek otacza opieką swoich członków i przejawia ożywioną działalność społeczną.

Działalność kulturalna.

Dyrekcja wytwórni nie zapomina też o dziedzinie kulturalnej swych pracowników.

W r. 1929 wybudowała Wytwórnia piękny gmach 7. klasowej szkoły powszechnej, zaopatrzony w nowoczesne urządzenia. Obecnie do szkoły tej uczęszcza 1250 dzieci.

Zarząd zorganizował też zawodową szkołę dokształcającą, która wychowuje rzemieślników. Wychowawcami są inżynierowie i technicy Wytwórni.

Na terenie Wytwórni istnieje przedszkole dla dzieci pracowników oraz kursy dla analfabetów.

Zarząd czyni obecnie starania w celu zorganizowania gimnazjum w Pionkach.

Dla łatwiejszego zorganizowania pracy społecznej wśród pracowników, dyrekcja wybudowała dwa Kasyna, z salą dla przedstawień teatralnych i kinematograficznych i bibljoteką.



Zarząd Zw. Rezerwistów z Prezesem dr. Inż. Janem Protem w pośrodku.

Na terenie Wytwórni znajdują się dwa kółka teatralne, stojące na wysokim poziomie artystycznym. Zorganizowano również zespół mandolinistów, chór męski „Echo" oraz orkiestrę urzędników.

Dbając o duchowe potrzeby swych pracowników, dyrekcja postarała się o zorganizowanie własnej parafji oraz przyczyniła się wydatnie do wystawienia nowego kościoła, na co pracownicy opodatkowali się dobrowolnie, kościół jest już na ukończeniu i będzie jednym z najpiękniejszych w diecezji kieleckiej.

* * *

Pobieżnie tylko moglibyśmy naszkicować działalność Państwowej Wytwórni Prochu w Pionkach i jej naczelnego dyrektora dra Prota. Wystarczy to jednak, by zdać sobie sprawę, że instytucja ta dąży usilnie do wzorowego ukształtowania stosunków z pracownikami i że osiągnęła w tej dziedzinie dodatnie rezultaty.

Rehabilitacja Inż. Stanisława Rolbieskiego z Bydgoszczy

Jest w charakterze narodu polskiego wśród wielu dodatnich i ujemnych cech jeden charakterystyczny rys, że zbyt pochopnie dajemy posłuch rzucanym kalumnjom na bliźnich i bezkrytycznie ferujemy wyroki potępienia, nie zadawszy sobie trudu sumiennego zbadania, czy zarzuty są słuszne i uzasadnione. Źródłem tych kalumnji są przeważnie niskie motywy, wynikłe z osobistych animozji, zawiedzionych ambicji, czy materjalnych lub konkurencyjnych względów. Tego rodzaju osobniki przeważnie z ukrycia rzucają zatrute strzały oszczerstw i albo zakrywają się przed odpowiedzialnością dyskretnie rzuconem słówkiem „podobno!" — albo ubierają się w togi Katonów moralności i nie mając do dyspozycji dowodów, na podstawie których mogliby oddać szkalowaną osobę władzom sądowym, w dyskretnych rozmowach szerzą z oburzeniem posłyszane lub wyimaginowane oszczerstwa.

Najczęściej przedmiotem tego rodzaju napaści stają się wybitniejsze osobistości, które dzięki swym walorom wyrosły ponad szary tłum. Niech tylko w jakiemś środowisku znajdzie się człowiek o wybitniejszych zdolnościach w jakiejkolwiek bądź dziedzinie i zdobędzie przez usilną pracę czyto czołowe stanowisko społeczne, czy powodzenie materjalne, niechybnie znajdą się miernoty, które z zawiścią patrzą na wybijające się indywidualności i starają się wszelkiemi sposobami strącić je z wyżyn, do których sami pragnęliby dojść, których jednak wobec małych kwalifikacji umysłowych i moralnych osiągnąć nie potrafią. Nie cofają się przed żadnym środkiem, a nawet denuncjują, byleby tylko zohydzić ich w oczach społeczeństwa, usunąć w cień i zająć ich miejsce.

Przez dłuższy okres czasu przedmiotem tego rodzaju ataków był znany i powszechnie ceniony na terenie Bydgoszczy dyrektor poważnej placówki przemysłowej „Karbid Wielkopolski S. A.", inż. R o l b i e s k i. Niezmordowana praca, wielkie zdolności organizacyjne i niecodzienne poczucie obowiązków obywatelskich cechują inż. Rolbieskiego, który dzięki tym walorom zdobył sobie powszechne poważanie, choć będąc człowiekiem skromnym, nie starał się wysuwać swej osoby. Poświęcał swe siły dla rozwoju przedsiębiorstwa, którem kieruje, a swem doświadczeniem i radą przyczynił się bardzo do podniesienia życia gospodarczego tamtejszego terenu, ciężko walczącego z trudnościami, jakie się piętrzyły wskutek zmienionych warunków powojennych. Czynił też wiele dobrego poza zakresem swej działalności zawodowej, ale zawsze w cichości, nie obnosząc publicznie tego,co zdziałał.

Te wszystkie niecodzienne zalety nie uchroniły inż. Rolbieskiego przed losem, na jaki narażone są jednostki o wybitniejszych zdolnościach i walorach. Znaleźli się ludzie, którzy pozazdrościli mu powodzeń, ciężko wypracowanych i rozpoczęli zaciekłą kampanję przeciw niemu, aby zająć jego stanowisko. Gdy strzały, rzucane początkowo z ukrycia, nie odnosiły pożądanego rezultatu, nie cofnięto się przed oskarżeniem o popełnione rzekomo nadużycia, wskutek czego sprawa oparła się o Sąd.

Na podstawie objektywnej oceny tak zarzutów, jak i działalność inż. Rolbieskiego nie zawahaliśmy się ani chwili i pierwsi wzięliśmy go na łamach naszego pisma w obronę przed niesłusznemi — według naszego przekonania — zarzutami i oskarżeniami. Napiętnowaliśmy też zdecydowanie metody, jakiemi posługiwali się wrogowie p. Rolbieskiego i motywy ich działania.

Proces, wytoczony inż. Rolbieskiemu na skutek tych doniesień, toczył się dłuższy czas w różnych instancjach. Obfitował on w wiele dramatycznych momentów i wreszcie Sąd Najwyższy zwrócił akta do Sądu Apelacyjnego w Poznaniu do ponownego rozpatrzenia w innym komplecie. W uzasadnieniu Sąd Najwyższy zwrócił uwagę, że oskarżenie jest nieudolnie skonstruowane, a sentencja poprzedniego wyroku jest wadliwa. Sąd Apelacyjny uważał, że oskarżeni byli obowiązani donieść Cukrowni w Nakle o nadużyciach wekslowych Cukrowni, lecz nie stwierdził, na jakiej podstawie oskarżeni byli do tego obowiązani, czy w myśl ustawy, czy też jakiegoś kontraktu. Zarzuty takie mogłyby zawierać znamiona oszustwa, jeżeliby oskarżeni podawali Cukrowni w Nakle fałszywe rozrachunki co do weksli i przez to wyłudzali nowe weksle. Ponieważ Sąd Apelacyjny tego rodzaju rzeczy nie stwierdził, dlatego nie mogło nastąpić odrazu uniewinnienie w Sądzie Najwyższym. Sąd Najwyższy byłby już przy pierwszej rozprawie wydał wyrok uniewinniający, gdyż pozatem wszystkie inne zarzuty były nieistotne.

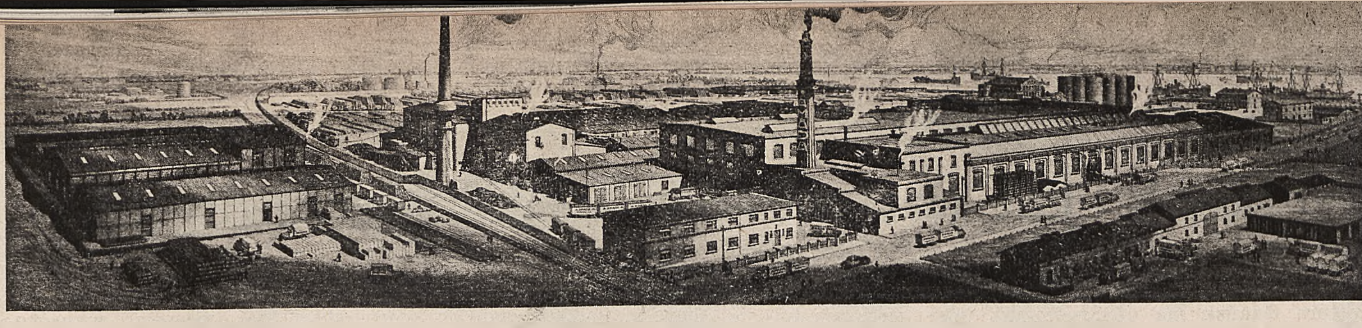
Ostatecznie Sąd Apelacyjny stwierdził po rozprawie, przeprowadzonej pod przewodnictwem prezesa Sawickiego, na której z ramienia inż. Rolbieskiego występowali adw. dr. Mogielnicki z Warszawy i dr. Rosner z Poznania, że nie było ani rachunków fałszywych, ani że oskarżeni nie byli obowiązani donieść Cukrowni w Nakle o rzekomych nadużyciach wekslowych. Ostatecznie Sąd Apelacyjny wydał wyrok uniewinniający, a cały przewód sądowy — jak zaznaczył prezes Sądu — dał dowód całkowitej niewinności inż. Rolbieskiego.

Wyrokiem tym Sąd wypowiedział ostatnie słowo co do niewinności inż. Rolbieskiego, i zrehabilitował go całkowicie, temsamem też potępił tych, którzy w sprawie tej chcieli odgrywać rolę stróżów moralności publicznej.

Jakkolwiek co do osoby p. Rolbieskiego sprawa została chlubnie zakończona, to jednak nie powinna się zakończyć dla tych, którzy ją spowodowali, narazili człowieka wysoce wartościowego dla społeczeństwa nietylko na poważne materjalne straty, ale — co gorsza, a czego żadne odszkodowanie nie jest w stanie zrekompensować — na niewypowiedziane cierpienia moralne. W pierwszym rzędzie ponieść powinni konsekwencję ci, którzy byli inicjatorami nieuzasadnionego oskarżenia przeciwko p. Rolbieskiemu, a pozatem „biegły" książkowy, który w czasie przewodu sądowego wykazał nieuctwo zawodowe, wyrażające się w całym szeregu błędów i nieścisłości w orzeczeniu. Tym ludziom, którzy pod pręgierz opinji publicznej postawić usiłowali zasłużonego człowieka, zawdzięcza inż. Rolbieski zszargane zdrowie, a Skarb Państwa stratę około 70.000 zł., tyle bowiem kosztowała Skarb ta sprawa.

Czyż w obecnych czasach, gdy każdy grosz publiczny, składany przez społeczeństwo na rzecz Skarbu Państwa, skrupulatnie musi być ważony, zanim zostanie wydatkowany, można dopuszczać, aby za nieuzasadnione oskarżenie wyrzucano bezproduktywnie tak poważną sumę? Skoro Rząd dąży z całą konsekwencją do ograniczania wydatków na najniezbędniejsze tylko potrzeby, byłoby rzeczą wprost niezrozumiałą pokrycie milczeniem wydatku ca. 70.000 zł. spowodowanego przez inicjatorów oskarżenia. Ci, którzy narazili Skarb Państwa na tak poważną stratę, pociągnięci być powinni do odpowiedzialności. Nie wątpimy, że Ministerstwo Sprawiedliwości nie przejdzie nad tą sprawą do porządku dziennego, lecz wdroży energiczne kroki przeciwko tym, którzy spowodowali stratę tej sumy przez Skarb Państwa.

Będzie to zarazem groźnem ostrzeżeniem na przyszłość, dla tych, którzy z niskich pobudek nie przebierają w środkach, by pogrążyć niewinnych w otchłań niedoli materjalnej czy moralnej.



ZAKŁADY AMADA
Fabryka tłuszczów jadalnych w Gdańsku.

Polska twórczość w dziedzinie lotnictwa



W ROKU 1927 w warsztatach Politechniki Warszawskiej, trzech młodych studentów tejże Politechniki ze Sekcji Lotniczej Wydziału Mechanicznego, postanowiło stworzyć typ polskiego samolotu. Byli to Rogalski, Wigura i Drzewiecki. Po mozolnych próbach wstępnych udało się im zaprojektować i wspólnie zbudować pierwszy swój samolot. Nazwali go początkowemi literami swoich nazwisk: „RWD". Samolot ten jest prototypem całej serji coraz to nowszych i doskonalszych samolotów.

Zbudowanie aparatu tego odbyło się w podziemnych warsztatach Sekcji Lotniczej. Z biegiem czasu Sekcja Lotnicza rozdzieliła się na **Warsztaty szybowcowe** i t. zw. **Doświadczalne Warsztaty Lotnicze,** zwane pospolicie Warsztaty RWD.

Pierwszy ten samolot został wyposażony w silnik o mocy 34 KM. — W Krajowym Konkursie Awjonetek w roku 1928 aparat ten odpadł, gdyż niezrównoważony silnik bardzo wibrował, wskutek czego powodował pęknięcie rurek benzynowych i oliwnych. Jest to pierwszy w Polsce górnopłat turystyczny o skrzydłach wolnonośnych.

W ciągu dalszej współpracy, a przy pomocy moralnej i materjalnej LOPP-u, konstruktorzy budują nowy typ „RWD 2", zaopatrując go w silnik o mocy 40 KM. Wypróbowanie aparatu powierzono Wigurze, który razem ze Żwirką w roku 1929 dokonał rekordowego lotu na przestrzeni 5.000 klm. dookoła Europy.

W tym samym czasie powstaje nowy typ „RWD 3", ze silnikiem gwiaździstym Genet o sile 80 KM.

W roku 1930, z okazji Challeng'u, zbudowano trzy aparaty „RWD 2" i trzy „RWD 4", i wyposażono je w silniki 100 konne rzędowe, nie wytrzymały one jednak dostatecznie prób challeng'owych. Na zamówienie aeroklubów zbudowano jeszcze pięć aparatów „RWD4". Do roku 1931 wybudowane przez naszych trzech konstruktorów aparaty, w ogólnej ilości około 14 sztuk, były konstrukcji tylko drewnianej, co jest wynikiem warunków, w jakich pracowano, a mianowicie w salach warsztatowych Politechniki, wykluczających wszelkie prace związane z ogniem.

Poważniejszy rozwój rozpoczyna się z chwilą przeniesienia warsztatów na Okęcie. Spółka wydzierżawia od Zarządu Głównego LOPP. budynki, postawione na terenie Ministerstwa Spraw Wojskowych, za czynszem dzierżawnym 6000 zł. rocznie. Tutaj rozpoczyna się pełniejsza praca, której wynikiem jest „RWD 5". Samolot ten o konstrukcji mięszanej, posiada kadłub stalowy, pokryty płótnem. Po udanym, rekordowym locie mjr. Skarżyńskiego nad Południowym Atlantykiem, przystąpiono do seryjnej produkcji 5-ek, budując 19 aparatów.

Od czasu przeniesienia warsztatów na Okęcie zaczyna się powolna ewolucja pod każdym względem. Przedewszystkiem organizuje się kapitał zakładowy Doświadczalnych Warsztatów Lotniczych, którego wysokość wynosząca w roku 1933 zł. 48.000, zwiększa się powoli, osiągając w ciągu trzech następnych lat, kwotę zl. 150.000. Zwiększenie nastąpiło jednak nie sposobem emisyjnym, wzgl. zaciągnięciem zobowiązań — lecz dzięki temu, że całkowite zyski bilansowe przelewano na zwiększenie kapitału, względnie inwestycje narzędziowe, zwiększając w ten sposób możliwości produkcyjne. Całkowity obrót w ciągu wymienionych trzech lat wynosil około 2.000.000 zł.

W roku 1932 w czasie konkursu w Berlinie nowy typ „RWD 6", zastosowany specjalnie do wymogów challeng'owych, uzyskał największą ilość punktów w wynikach prób technicznych. Na zamówienie departamentu aeronautyki wybudowano maszynę szkolną „RWD 8". Typ ten zaczęto budować seryjnie na pokrycie zapotrzebowań wojskowych, lotniczych ośrodków P. W., i aeroklubów. Ogółem wybudowano około 25 sztuk samolotów tego typu, przyczem dalsze 20 sztuk znajduje się na ukończeniu. Na podstawie odstąpionej licencji Podlaska Wytwórnia Samolotów w Białej Podlaskiej wypuściła dotychczas około 200 sztuk aparatów typu „RWD 8". Głównym odbiorcą maszyn tych jest LOPP.

W związku z Challeng'em w roku 1934 wybudowano nowy typ „RWD 9", ze silnikiem amerykańskim Menasco-Buccaner. Po nieudanych próbach, wmontowano nowe silniki, a mianowicie w cztery aparaty inż. Nowkuńskiego Skody Gr. 760, a w dalsze dwa Walter Bory. Tak przebudowane, uzyskały najlepsze wyniki w Challeng'u.

Krótkość startu i lądowania, szybkość maksymalna i minimalna, niemożność prawie wpadnięcia w korkociąg, łatwość wydobycia się z ewentualnego korkociągu, zastosowanie t. zw. slos'ów, predestynują „RWD 9" na idealny samolot turystyczny.

W połowie roku 1934 zapoczątkowały Dośw. Warszt. Lotn. budowę samolotów „RWD 11". Płatowce te mogą być po odpowiednich uzupełnieniach prototypami dużych maszyn bombowych.

Nawiasem wspomnieć należy, że po Challeng'u w roku 1932 zapoczątkowano starania, zmierzające ku potanieniu produkcji. W tym celu stworzono nowy typ „RWD 13", zaopatrując go w silnik Walter-Major 4, o mocy 130 KM. Cena płatowca tego waha się w granicach mniejwięcej 25.000 zł.

W obecnej chwili znajduje się w stadjum budowy samolot „RWD 16". Będzie to dolnopłat, wolnonośny, całkowicie drewniany, z silnikiem Walter-Mikron, o mocy 50 KM. Konstrukcja aparatu jest możliwie najprostsza. Szybkość podróżna wynosić będzie 135 klm. na godz. Zużycie benzyny około 12 litrów na 100 klm.

Oto w krótkich słowach obraz wysiłków i inicjatywy młodych inżynierów, którzy dokonali własnemi siłami pracy, mającej doniosłe znaczenie dla rozwoju polskiego lotnictwa.

H. SCHNEE, prezes Izby Przemysłowo-Handlowej w Gdańsku.

Port Gdański i jego znaczenie dla polskiego handlu zagranicznego

Port gdański jest od stuleci morską bramą przywozową i wywozową wielkiego, przeważnie rolniczo wydajnego obszaru dzisiejszej Rzplitej Polskiej. Z tego wynikało oddawna zadanie, które Gdańsk ma do spełnienia jako port: ma on się stale przystosowywać do stuktury handlu zagranicznego swego zaplecza, a ponadto dbać o to, aby odpowiadać całkowicie wymogom importu i eksportu również w okresach specjalnych, nagle występujących konjunktur.

Wymogi stawiane pod tym względem zdolności przystosowania się portu gdańskiego, nie były zapewne nigdy większe, niż w okresie powojennym, a więc od chwili powstania Wolnego Miasta Gdańska. Wynikały one ze skutków politycznych przekształcenia Europy wschodniej, z bardzo znacznego rozwoju ekonomicznego Polski, a również z tego, że wyścig międzynarodowy na rynku światowym przybrał szczególną ostrość i zupełnie inne tempo, niż kiedykolwiek w okresie poprzednim. Przypomnieć należy w związku z tem olbrzymi i nagle powstały wzrost wywozu węgla polskiego drogą morską wskutek strajku górników angielskich w r. 1926, dalej ukształtowanie się eksportu drzewa polskiego, przeważnie do Anglji oraz rozwój wywozu zboża w ostatnich dwóch latach, który przypisać należy dobrym urodzajom, oraz zmianie polskiej polityki w eksporcie zboża.

Port gdański sprostał w ciągu tych lat wszystkim postawionym mu wymogom: przez szeroko zakreśloną rozbudowę — jego zdolność przeładunkowa została tak zwiększona, że jest ona w możności przejąć i załatwić cały przywóz i wywóz morski z Polski, a dzięki zręcznemu przystosowaniu i wyzyskaniu istniejących urządzeń wszelki, najniespodziewaniej i nawet najbardziej nagle występujący wzrost przeładunkowy, w tych lub innych gatunkach towarów, może być dokonywany składnie i bez żadnych tarć. Zarówno Gdańska Rada Portowa, której podlega zarząd portem, jako też kupiectwo gdańskie, bogate w doświadczenie, dają całkowitą gwarancję, iż port gdański również w przyszłości będzie na wysokości zadań i wymogów gospodarczych, jakie postawi mu jego zaplecze. Zdolność przeładunkowa portu uzupełnia oddawna tu osiadły wielki handel gdański, który oddaje do dyspozycji wypróbowaną fachowość i aparat handlowy, rozporządzający najlepszymi stosunkami międzynarodowymi, dla zaopatrywania polskiego obszaru celnego w towary zagraniczne oraz dla wywozu, tak doniosłego w obecnych czasach polskich produktów.

Nawet sumienne rozważania na temat znaczenia portu gdańskiego dla jego zaplecza byłyby niecałkowite i wykazałyby luki, gdyby równocześnie nie poruszono współpracy portu Gdańskiego z portem w Gdyni. Zagadnienie jest jasne: ten sam obszar zaplecza posiada dwa — o kilka kilometrów od siebie odległe — porty i musi obecnie znaleźć formę lojalnej współpracy i zapewnienia staremu portowi traktatowo mu zagwarantowanych praw.

Pierwszy pozytywny ku temu krok został uczyniony w układzie dotyczącym portów oraz w protokóle z dnia 5 sierpnia względnie 18 września 1933 r. Tak uregulowana sprawa miała Gdańskowi z jednej strony zapewnić „równy udział w obrocie morskim" (przy uwzględnieniu ilości i jakości), a z drugiej strony — utrzymanie struktury portu gdańskiego (o ile umożliwia to ogólny obrót morski Polski i ruch tranzytowy). Rozwój sprawy wykazał, że ta pierwsza próba rozwiązania trudnego zagadnienia Gdańska i Gdyni nie powiodła się jeszcze, albowiem jeśli może nawet udało się osiągnąć w przybliżeniu globalny udział Gdańska w obrocie morskim Polski, to struktura portu gdańskiego — bez pilnych ku temu względów — została w rozmiarze, zagrażającym interesom portu, zmieniona przez odciągnięcie mu całego szeregu szczególnie dlań dorosłych gatunków towarów. Należy przeto powitać z uznaniem fakt, że obecnie podejmowane są rokowania, aby zapewnić pokojową współpracę obu portów w sposób odpowiadający traktatom i potrzebom zaplecza.

ZŁOTO BAŁTYKU

Jak długo świat istnieje jak długo istnieć będzie, zawsze ludzkość, a zwłaszcza jej słabsza płeć, zdradzać będzie tendencje do przyozdabiania swej postaci w mniej lub więcej kosztowne świecidełka. Pod tym względem cywilizacja nie wywiera żadnego zasadniczego wpływu. Tak ludy, stojące na najpierwotniejszym szczeblu kultury, jak i wyrafinowany nowoczesny człowiek, hołdują tym samym upodobaniom. Różnica polega tylko na formie i rodzaju świecidełek, i zależna jest od stopnia zamożności. Niewielu tylko pozwolić sobie może na drogocenne, kosztowne kamienie szlachetne. Szary tłum chcąc zaspokoić tkwiącą w naturze dążność do przyozda-



Rzeźba z XVIII. w. wykonana z bursztynu.

biania się, zadowalniać się musi imitacjami, których fabrykacja w ostatnich czasach przybrała duże rozmiary i doprowadziła rzeczywiście do znacznej doskonałości, naśladując do złudzenia prawdziwe kamienie. Zawsze jednak są to imitacje, nie przedstawiające żadnej wartości ani realnej, ani artystycznej.

Istnieje jednak kamień, który wprawdzie pod względem szlachetności ustępuje brylantom, szafirom, rubinom, który jednakowoż nie jest żadną bezwartościową imitacją, i posiada dużo właściwości, jakiemi nawet cenne kamienie nie mogą się poszczycić.

Jest to bursztyn — zwany „Złotem Bałtyku", gdyż dziwnem zrządzeniem natury wydobywać go można w tem morzu.

Dzięki swym specyficznym warunkom daje się bursztyn obrabiać w sposób różnorodny, czy jako kamienie ozdobne, czy przedmioty artystyczne, czy użytkowe. Wiele odcieni, w jakich spotyka się bursztyn, pozwala na różnolite kombinacje, dające szerokie pole obrabiaczom bursztynu do rozwijania swej fantazji.



Ozdoby z bursztynu.

Bursztyn dzięki swym właściwościom i nader przystępnej cenie, jest w użyciu od najdawniejszych czasów, a wykopaliska z zamierzchłej przeszłości w Azji i Afryce, dowodzą niezbicie, że dochodził tam jeszcze w czasach zamierzchłych.

NA WIOSNĘ PRZYNOSI

Del-Ha

NAJNOWSZE MODELE OBUWIA I POŃCZOCH
TRWAŁE — TANIE — WYGODNE

Do nabycia we wszystkich filjach i zastępstwach.

W miarę rozwoju kultury i sztuk pięknych wyroby z bursztynu przybierały coraz artystyczniejsze formy. Gra kolorów, ich odcienia, przechodzące ze złotej przejrzystości aż do śnieżno-białego tonu kości słoniowej, nadają bursztynowi niezwykły wdzięk. Tak, jak różnorodną jest barwa bursztynu, taksamo w ciągu wieków różne było jego zastosowanie. Plinius pisze, że Rzymianki kochały się w przeźroczystych bursztynach o odcieniu szlachetnego wina z Falerno. W epoce baroku i rokoko najchętniej używano nieprzejrzystych gatunków koloru jasno-żółtego. W starożytnych Chinach nosili mandaryni łańcuchy z bursztynów, farbowanych sztucznie na kolor zielony, a murzyni w Sudanie lokowali swe oszczędności w olbrzymich kamieniach złotawego koloru.

W XV i XVIII wieku był bursztyn ulubionym kamieniem księżniczek i arystokracji. Z tego okresu zachowało się wiele cennych okazów, świadczących o zamiłowaniach potężnych władców, Piotra Wielkiego, Ludwika XIV, Fryderyka W. O tem, jak wielkiem powodzeniem cieszył się wówczas bursztyn, świadczy, ów sławny pokój bursztynowy, wykonany na rozkaz Fryderyka I. dla zamku w Charlottenburgu, a ofiarowany później jako prawdziwie królewski dar przez Fryderyka Wilhelma I. carowi Piotrowi Wielkiemu. Pokój ten pomimo burz, jakie przeszły nad Rosją, do dzisiaj zdobi pałac w Carskiem Siole i świadczy o wysokiej artystycznej wartości bursztynowej sztuki snycerskiej.

Wspaniałe tradycje podtrzymują obecnie **Państwowe Zakłady przemysłu bursztynowego** w Gdańsku **(Staatliche Bernstein manufaktur** G. m. b. H.). Warsztaty te nie szczędzą trudu, by postawić artystyczną produkcję bursztynową na dawnej, świetnej stopie. Nietylko sposób wydobywania i sortowania surowego bursztynu został postawiony na nowoczesnej stopie. Także największy nacisk kładą kierownicy Zakładów na wyszkolenie fachowców i na zastosowania wyrobów do nowoczesnych wymagań.

Dzięki temu bursztyn znowu staje się modny i zaczyna odgrywać dawną rolę. Aby uchronić nabywców przed mniej wartościowymi produktami niekontrolowanych wytwórców i falsyfikatami, Zakład wprowadził znak ochronny SBM w który zaopatrzone są wychodzące z niego wyroby. Tylko z tym znakiem gwarantują prawdziwość bursztynu.



Stoisko „bursztynowe" na Targach Poznańskich.

Nowości na Targach Poznańskich

Jak corocznie, tak i w bieżącym roku odbędą się od 26 kwietnia do 3 maja **Targi Poznańskie.** Stanowią one dla życia gospodarczego Polski bardzo ważny czynnik. Nietylko bowiem umożliwiają kupcowi polskiemu zapoznanie się z producentem, ale dają poznać wytwórczość naszą zagranicy, która z roku na rok coraz liczniej zjeżdża na Targi Poznańskie wiedząc, że znajdzie tam całokształt polskiej produkcji.

Do wzrostu zainteresowania Targami przyczynia się przedewszystkiem ich kierownictwo, które pomimo zdobytej już w świecie marki usilnie zabiega, by zainteresować Targami te gałęzie wytwórczości, które dotychczas nie były jeszcze reprezentowane, a temsamem — przyczynić się do ich rozwoju.

W tegorocznych Targach weźmie udział przemysł chałupniczy, którego rozwój przybrał w ostatnich czasach wprost żywiołowy rozrost. Jeśli się zważy, że ilość chałupników w Polsce przekracza o blisko 300.000 ilość robotników fabrycznych i rzemieślników razem wziętych, to zrozumiemy wagę tego zagadnienia. Uszlachetniony eksport polski rozwija się w znacznej mierze na podstawie wytworów chałupnictwa. Jest to jednakże produkcja społecznie najzupełniej niezorganizowana, podlegająca minimalnej kontroli i trzymająca się granicy niemal głodowej. Dlatego ze wszech miar dodatnią jest inicjatywa Targów Poznańskich w kierunku obudzenia żywszego zainteresowania dla chałupnictwa, a przez to wzmożenie popytu na jego wyroby i podniesienia ich jakości.

Dział chałupniczy obejmować będzie włókiennictwo i konfekcję, wyroby dziane i galanterję dziecięcą, zabawkarstwo, koronkarstwo, pantoflarstwo, specjalne obuwnictwo.

Zarząd Targów Poznańskich nie ograniczył się do zainicjowania chałupnictwa na Targach, lecz zabiega o odpowiednią propagandę dla niego. Rozpoczął mianowicie akcję w przeszło 500 punktach kilkunastu krajów europejskich i zamorskich, by ściągnąć na Targi odbiorców na wszystkie te artykuły.

Dużą atrakcją tegorocznych Targów Poznańskich będzie udział przemysłu ludowego, który zbliżony jest do chałupnictwa, jednocześnie jednak posiada wiele punktów stycznych z rzemiosłem. Przemysł ludowy, chociaż stanowi pewną konkurencję dla rzemiosła, to jednak odgrywa on w całokształcie życia poważną rolę, gdyż krzewi pojęcia estetyki ludowej i artyzmu regjonalnego, opartego na dawnych wzorach kultury tubylczej.

W tym roku dział ten przedstawiać się będzie bardzo okazale. Reprezentowany będzie przemysł ludowy całej Polski. Nadesłały swe wyroby Wołyń, Polesie, Wileńszczyzna, Tarnopolskie, Huculszczyzna, Lwowskie i Tatrzańskie. Nie braknie też pomorskich wyrobów przemysłu ludowego tak, że Targi dadzą jedyny w swoim rodzaju przegląd ludowej kultury artystycznej, którą chlubi się słusznie Polska. Przemysł ludowy rozwija się w ostatnich czasach coraz bardziej dzięki temu, że regjonalni kierownicy tego ruchu wpływają na coraz widoczniejsze podnoszenie się poziomu artystycznego wyrobów.

Dalszą nowością tegorocznych Targów Poznańskich będzie udział regjonalny przemysłu bielskiego. Dzięki inicjatywie burmistrza m. Bielska, dra Przybyły zgłosił swój udział nietylko przemysł włókienniczy, lecz i metalowy. Każda z tych grup zajmie około 200 m. kw.

W związku z tem czynione są starania, by również przemysł łódzki wystąpił gremjalnie na Targach Poznańskich, by całokształt tej gałęzi wytwórczości polskiej był godnie reprezentowany. Przez to obudzi się niewątpliwie żywsze jeszcze zainteresowanie zagranicy naszym przemysłem włókienniczym, który stoi na bardzo wysokim poziomie.

Wzorem lat ubiegłych organizuje Związek Izb Rzemieślniczych ogólnopolskie targi rzemiosła. Dział ten podzielony będzie na 16 sekcyj i zajmie poważną przestrzeń 4000 m. kw. Zapowiedź ta wzbudziła żywe zainteresowanie zagranicy, zwłaszcza kupców holenderskich, angielskich i niemieckich.

Z zagranicznych krajów reprezentowane będą między innemi Niemcy, Anglja, Brazylja, Argentyna. Wogóle w bieżącym roku zagranica bierze nader żywy udział w tegorocznych Targach, dochodzący do 40 proc. ogółu wystawców.

Dowiadujemy się, że niemiecki przemysł samochodowy, który na Targach tegorocznych reprezentować będzie szereg najpoważniejszych firm, wystawi około 18 typów samochodowych, aby dać jaknajszerszy pogląd ogółowi na szeroką gamę swej produkcji.

Jak nas informują, szereg typów samochodowych wystawiony będzie na **polskich oponach.** Wykorzystywanie **istniejących w kraju części składowych** ze strony niemieckich firm samochodowych świadczy niewątpliwie korzystnie o polityce sprzedażnej wystawców.

Lesienicka Fabryka drożdży prasowanych i spirytusu S.A.

Lesienicka Fabryka drożdży prasowanych i spirytusu S. A. w Lesienicach koło Lwowa, leżąca przy linji kolejowej, jest najbardziej **nowoczesną** fabryką drożdży w Polsce.



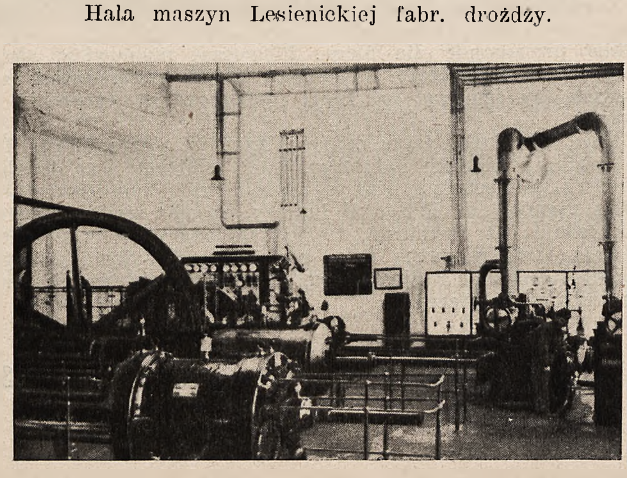
I. GOLDBERG,
dyrektor Lesienickiej Fabryki drożdży.

Fabryka wyposażona w najnowsze maszyny, pracuje w stałym kontakcie z najnowszemi zdobyczami na polu przemysłu drożdżowniczego zagranicy podług najnowszych i najbardziej racjonalnych metod.

Dzięki swemu korzystnemu położeniu, zaopatrzona w doskonałą wodę, pod stałym naukowym nadzorem, produkuje fabryka drożdże, które dla ich pierwszorzędnej trwałości, siły fermentacyjnej i nadzwyczajnej jakości poszukiwane są w całej Polsce, a także poza granicami Rzeczypospolitej mają wyrobioną markę.

Fabryka może produkować dziennie 15.000 kg. drożdży i 2000 litrów alkoholu. Leży wśród kompleksu gruntów, składającego się z 40 morgów lasu i pola, którego część, nadająca się pod uprawę i przytykająca w znacznej części do nowoczesnych pomieszkań robotników, stoi do dyspozycji robotników tak, że fabryka w dziedzinie opieki społecznej może uchodzić za środowisko nowoczesnego postępu.

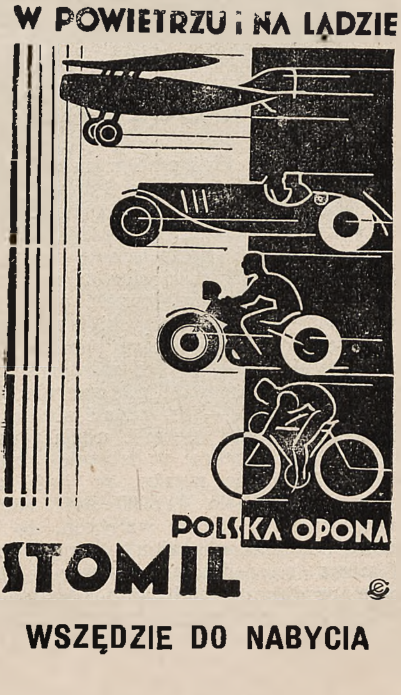
Hala maszyn Lesienickiej fabr. drożdży.





Lesienicka fabryka drożdży i spirytusu.

Spółką kieruje Zarząd, w którego skład wchodzą pp. Dyrektor Iz. Goldberg, radca Izby przemysłowo-handlowej we Lwowie, członek Zarządu Zrzeszenia Producentów drożdży w Warszawie, i Dr. Ryszard Harmer.



Żegluga rzeczna w Polsce

Dążność do wykorzystania szlaków wodnych jako środka komunikacyjnego, przedewszystkiem dla ruchu towarowego, skierowała już dawno uwagę ludzi, zajmujących się życiem gospodarczem, na Wisłę i jej dorzecza.

Właściwy rozwój żeglugi na Wiśle datuje się jednak od chwili sprowadzenia w 1829 r. pierwszych parowców przez przedsiębiorcę polskiego, Wolickiego. Wysiłki te nie wydały jednak spodziewanych wyników przedewszystkiem z tego powodu, że parowce, sprowadzone z Anglji, wskutek zbyt głębokiego zanurzenia nie nadawały się do żeglugi po Wiśle, niedostatecznie uregulowanej.

Żegluga na Wiśle weszła w stadjum rozwoju dopiero z przybyciem z Francji braci Guibert, którzy w 1846 r. otrzymali od rady administracyjnej Królestwa Polskiego koncesję na prowadzenie żeglugi parowej. Działalność przedsiębiorstwa przejęła po jego zlikwidowaniu w 1871 r. firma warszawska Maurycy Fajans, która w 1919 r. sprzedała całą swą flotyllę „Warszawskiemu Towarzystwu dla Handlu i Żeglugi".

Mniejwięcej w tym okresie, gdy pierwsze przedsiębiorstwo żeglugowe stanęło przed koniecznością likwidacji, powstaje nowe przedsiębiorstwo na dolnej Brdzie, które otrzymało koncesję w 1869 r. na uprawianie żeglugi łańcuchowej na odcinku między śluzą miejską w Bydgoszczy a Brdy ujściem. Z biegiem lat rozwijało się to przedsiębiorstwo i przemieniło w potężną instytucję pod nazwą **Lloyd Bydgoski**.

Z małego początkowo zakresu działania stał się **Lloyd** Bydgoski po ukończeniu robót związanych z przekopem w Kapuścisku Małem i po wybudowaniu portu przeładunkowego oraz spichrzów i bocznic kolejowych, przedsiębiorstwem żeglugowem, zajmującem stanowisko monopolistyczne na drodze wodnej Wisła—Odra, oraz całego rejonu bydgosko-noteckiego.

Po wojnie konfiguracja polityczna wpłynęła ujemnie na rozwój działalności Lloydu Bydgoskiego, który musiał ograniczyć swe transporty bardzo poważnie na rejonie bydgosko-noteckim. Tak w Bydgoszczy, jak w Kapuścisku Małem przeładunek i wyładunek towarów zmalał katastrofalnie. Główną przyczyną są taryfy kolejowe, które mogłyby przewidywać ulgi dla dowozu masowych towarów eksportowych, skierowanych następnie drogą wodną do portów Gdańska i Gdyni.

Pozatem jednak nieodzownym warunkiem rozwoju żeglugi rzecznej, tego najtańszego środka komunikacyjnego, jest ulepszanie warunków jej przez pogłębianie Wisły. Dotychczasowe prace w tym kierunku, chociaż świadczą o zrozumieniu przez państwo doniosłości gospodarczej żeglugi rzecznej, nie dały jeszcze pożądanych wyników. Jednem z ważniejszych zadań na najbliższy okres jak dążenie do utrzymywania stałej głębokości transytowej przynajmniej 1 metra na całym odcinku Warszawa—Gdańsk. W ten sposób zapewniłoby się żegludze rzecznej dostateczne wykorzystanie taboru, a temsamem uchroniło ją od powolnego, lecz nieuchronnego zamierania.



Handel kolonjalny i restauracja p. f. Marjan Kafka, dawnej A. Szkowron, we Lwowie

Każdy, kto przyjeżdżał do Lwowa, czy to z bliższej, czy dalszej okolicy, uważał sobie zawsze za obowiązek odwiedzenia znanego z dawien dawna lokalu śniadaniowego Alberta Szkowrona. Był to lokal najstarszy, postawiony i prowadzony na wysokim poziomie. Tradycje te przetrwały zmienne koleje, jakie Lwów przechodził i kultywowane są nadal, chociaż zakład prowadzony jest pod firmą M a r j a n K a f k a. Ambicją jej jest nie uronić niczego z nabytych walorów, przeciwnie, jeszcze bardziej przedsiębiorstwo rozwijać i doskonalić.

Głównym zakresem działania firmy M. Kafka jest handel kolonjalno-delikatesowy, oraz win i to na poziomie jak najwyższym. Wszystkie nowalje, dziczyzna, drób w najlepszym gatunku, są zawsze na składzie.

Nie jest też zaniedbywany dział restauracyjny, prowadzony przez doświadczonego fachowca, p. Jana R u d k a, znanego w kraju, jak zagranicą, długoletniego dzierżawcę restauracji zdrojowej w Truskawcu. Restauracja ta jest w dalszym ciągu — jak za dawniejszych czasów — przybytkiem, skupiającym, tak przyjezdnych, jak i miejscowych.

KRYNICA Państwowy Zakład Zdrojowy w Beskidach Zachodnich.
Dojazd pociągami pospiesznemi przez Tarnów - Nowy Sącz. Wagony sypialne.
15 źródeł szczaw żelazisto ziemnych, bogatych w bezwodnik węglowy. „Zdrój" Zubera „najsilniejsza szczawa alkaliczna Europy „Polskie Vichy". — Kąpiele mineralne kwaso-węglowe, s u c h e z bezwodnika węglowego (CO_2) i borowinowe. Zabiegi lecznicze i kąpiele słoneczno - powietrzne, basen. — Zakład elektro i heljoterapji zaopatrzony w najnowsze przyrządy. Zarówno łazienki jak i Pijalnia wód zaopatrzone na zimę i ogrzewane w chłodnej porze.
Dom zdrojowy: pokoje z bież. wodą ciepłą i zimną, restauracja, dancing, czytelnia, radjo. **Teatr stały** w sezonie głównym, koncerty, kino, sporty letnie i zimowe. **Wskazania lecznicze**: choroby serca i naczyń, choroby przemiany materji, jelit i dróg żółciowych, choroby dróg moczowych, choroby kobiece, niedokrwistość i wyczerpanie nerwowe.

ZAKŁADY AVENARIUS
C I E S Z Y N, ul. Wałowa 4 telef. 1179
Polecają specjalne powłoki ochronne i izolacyjne, farby aluminiowe, środki dezynfekcyjne oraz środki roślinne ochronne.

Tow. Robót Kolejowych i Budowlanych „**TOR**" S. A. w Warszawie, Matejki 10, tel. 9-04-44
wykonywa wszelkie roboty w zakres budownictwa i kolejnictwa wchodzące.

ROK ZAŁ. 1882. **BRANKA** ROK ZAŁ. 1882.

Fabryka Cukrów, Czekolady i Kakao Spółka Akcyjna we Lwowie

POLECA SWOJE WYROBY!

Stan zatrudnienia: 500 urzędników i robotników.

1108

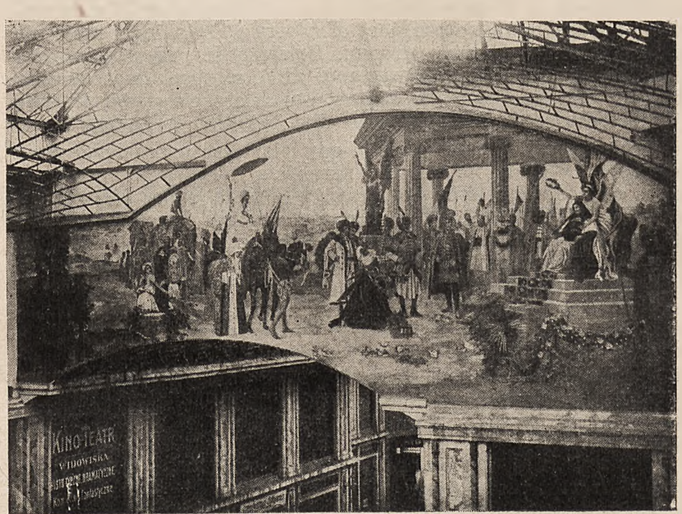
Pasaż Mikolascha we Lwowie

Jedną z osobliwości Lwowa, niespotykanych w innych miastach nietylko Polski, ale i zagranicy, jest Pasaż Mikolascha. Pasaż ten, położony w centrum miasta, wybudowany został w 1900 r. przez śp. Andrzeja Romaszkana. Łączy on dwie pryncypalne ulice Lwowa.

Zasadniczą ideą, którą kierował się twórca Pasażu, było skoncentrowanie w jednem miejscu i to w środku miasta, wszystkich gałęzi handlu, a to celem ułatwienia orjentacji przyjezdnym, którzy czynić zamierzali we Lwowie zakupy na większą skalę. Przedewszystkiem zaś chodziło o to, by ułatwić przedstawicielom handlu, przybywającym ze Wschodu, czynieniu tu zakupów. Było to, więc pomyślane jako pewnego rodzaju stała giełda handlu zagranicznego.

Cały pasaż kryty jest szklannym dachem, chroniącym sklepy, mieszczące się w nim, oraz publiczność przed kaprysami pogody. Piękny plafon, wyobrażający handel Wschodu, jest prawdziwem dziełem sztuki.

Pomimo zmienionych warunków, Pasaż Mikolascha stanowi dzisiaj jeszcze atrakcję i gromadzi liczne rzesze tak mieszkańców Lwowa, jak i przyjezdnych.





STRUMIENIE ZŁOTA płynące w każdej Loterji z popularnej i niezmiennie szczęśliwej kolektury

NADZIEJA

Lwów, Legjonów 11.

Uszczęśliwi tysiące ludzi

1105

Kup i Ty szczęśliwy los „Nadziei" a może zdobędziesz główną **wygraną 1,000.000 zł.** Cena losu kl. I-szej zł. 10·— Sięgnij co rychlej po fortunę!



1197

Jeśli radjo, to tylko...

SUPERHETERODYNA

Philips 525 A

Perfumy, wody kolońskie, pudry, szminki, mydła toaletowe — Kartonaże zawierające: perfumy, pudry etc. — Gustowne rozpylacze w wielkim wyborze — Oliwa prowancka i opłatki do mazurków

Centralna Drogerja J. Czepczyński, Poznań, St. Rynek 8.

Tel. zbior. 45-45 Tel. 33-24, 33-15, 32-38, 31-15

1190 Oddział: Drogerja Uniwersum ul. Fr. Ratajczaka 38. Tel. 27-49.

1054 PAM POLSKA AGENCJA MORSKA Sp. z o. o. POLISCH SHIPPING AGENCY LTD. GDYNIA — DANZIG TEL. ADR. »PAM«

MAKLERSTWO OKRĘTOWE
REGULARNA KOMUNIKACJA
FRACHTOWANIE — DOSTAWA BUNKRU

„PRIMA AIDA"

Dla palaczy papierosów problem bibułki wysuwa się na pierwszy plan wobec tego, że wybór gatunku tytoniu, jako wyrobu monopolowego jest bardzo ograniczony i zależy wyłącznie od zamożności palacza. Natomiast na punkcie bibułki ma palacz możność dowolnego wyboru i dostosowania gatunku do swych upodobań.

Nie każdy jednak zdaje sobie sprawę z tego, jakie właściwości bibułka posiadać powinna, aby papieros otrzymał przyjemny smak i nie szkodził zdrowiu. Dlatego przyjmuje często bezkrytycznie towar pośledniejszego gatunku, jaki mu sprzedawca narzuca, zamiast żądać takiego, który jemu samemu odpowiada.

Wobec silnie rozwiniętej fabrykacji zwijek (tutek) papierosowych w Polsce, wybór nie jest łatwy. Dlatego nie od rzeczy będzie wskazać na to, że jednym z najstarszych i największych tego rodzaju zakładów przemysłowych w Europie, jest **Fabryka bibułek i tutek AIDA we Lwowie**. Założona została w 1895 i zatrudnia w swoich gmachach fabrycznych kilkuset pracowników. Fabryka wyposażona jest w przeszło 100 zupełnie nowoczesnych maszyn i motorów, posiada też własną wytwórnię pudełek, automatyczną litografję i wszelkie inne urządzenia najnowszej konstrukcji. Własne warsztaty mechaniczne pracują ustawicznie nad udoskonaleniem produkcji, a liczne samochody ciężarowe rozwożą gotowe wyroby po całym kraju.

Doświadczenia, zdobyte w ciągu 40 lat nieprzerwanej pracy, pozwoliły fabryce Aida na osiągnięcie najwyższej doskonałości w tej dziedzinie. Do fabrykacji tutek „Prima Aida", używa się wyłącznie czystych surowców roślinnych, które przerobione specjalną metodą fabryczną — z absolutnem wyłączeniem dotyku rąk — stanowią produkt o niezrównanej jakości.

Zakład technologji ogólnej przy Politechnice Warszawskiej przeprowadził badania porównawcze bibułki papierosowej „Aida" z także bibułką pochodzenia francuskiego pierwszorzędnej marki. Badania te wykazały, że pod względem spalania całkowitego bez wydzielania jakiegokolwiek nieprzyjemnego zapachu „Aida" nie ustępuje wcale najlepszej bibułce francuskiej. Natomiast przewyższa ją w tym kierunku, że zawiera mniej substancji organicznej, jest przeto od niej lepszą. Również przewyższa francuską pod względem równości przeźrocza.

Aby jeszcze bardziej zneutralizować szkodliwe działanie nikotyny, wprowadzono do tutek „**Prima Aida**" specjalnie sporządzoną watę, wchłaniającą nikotynę. Te wszystkie zalety zjednały w ciągu długiego szeregu lat fabryce „Aida" ogólne uznanie, a o rozmiarach konsumpcji wyrobów „Aida" świadczyć może fakt, że w samej tylko Polsce wypala się dziennie około 20 miljonów papierosów w tutkach i bibułkach „Aida"!

Również zagraniczne rynki coraz więcej przysyłają zamówień, co jest dowodem wzrastającej sławy fabryki „Aida" również poza granicami Polski i powoduje, że fabryka stanowi również poważny czynnik gospodarczy w polskim handlu zagranicznym.

NAJWIĘKSZY wybór damskich i męskich materjałów w firmie J. WODAK
OTWARTE BEZ PRZERWY!
Bielsko 3 Maja 27. Tel. 1091 1143

ST. RAPIOR Mody męskie – mundury – wykonuje wszelkie
Poznań św. Marcin 54 umundurowania według ostatnich przepisów. 1153

DYREKCJA KOPALŃ KSIĘCIA VON PLESS
KATOWICE, UL. POWSTAŃCÓW 46 TELEFON Nr. 329-71.
KUPUJCIE WĘGIEL PSZCZYŃSKI
1220 Węgiel! Cegła!

Reprezentacja Z. B. W. pod firmą HABERBUSCH & SCHIELE S. A. Warszawa
wł. H. POMYKALSKI Gdynia, ul. Morska L. 7. Telefon 31-35 1126
Poleca: piwa extra jasne dubeltowe, porter, słodowe, lemoniady, kryniczną wodę, oranżadę.

HOTEL CONTINENTAL POZNAŃ ŚW. MARCIN 36
WSZELKI KOMFORT. CENY ZNIŻONE. 1122

WEST-EXPORT G. M. B. H. **EKSPORT WĘGLA i DRZEWA**

1196 **GDAŃSK,** Dominikswall 9. Adr. telegr. „Westexport" Telefon: 25588 i 28869.
GDYNIA, ul. Portowa nr. 4 sp. z o. o. Adr. Telegr. „Westexport" Telefon: 2064.

GRANDT & SCHUMANN

Właściciele: E. Leewe & L. B. Seidel

Gdańsk

Makler drzewny od r. 1887.

Telegramy: „Grandts"
Telefon: 22197.

Instytut kosmetyczny „A S"

W poprzednim numerze naszego pisma zamieściliśmy opis jedynego w swoim rodzaju w Polsce instytutu, stosującego w kosmetyce racjonalne metody lekarskie. W opisie tym zakradły się pewne niedokładności w skutek przeoczenia korektorskiego. Instytut kosmetyczny „AS", mieszczący się w Krakowie, przy ulicy Sławkowskiej 9, założony został w r. 1931. Prowadzony on jest pod nadzorem pani dr. med. Fryderyki Ameisen, specjalistki chorób skórnych i kosmetyki lekarskiej.

Podstawą systemu, na którym opiera się praca tego instytutu, jest wiedza lekarska i najnowsze jej zdobycze. Szerokie zastosowanie mają wszelakiego rodzaju aparaty elektryczne, ordynowane przez lekarkę p. Ameisen, co gwarantuje w każdym wypadku racjonalną i chroniącą zdrowie procedurę.

Stosowana przez p. dr. Ameisen **maska djatermiczna** przyczynia się do ożywienia skóry twarzy, odżywia ją należycie przez doprowadzanie odpowiedniej ilości krwi. Aparat znów zwany tonizatorem, powoduje wzmocnienie osłabionych mięśni.

Prócz tego zakład posiada **lampy kwarcowe**, lampę „**diamixt**" i aparaty **elektryczne** do masaży twarzy.

Zakład pracuje kremami, pudrami i różami własnego wyrobu według przepisu lekarskiego dr. Ameisenówny, a to na podstawie skrupulatnych badań. Wyniki, jakie osiągnęła p. dr. Ameisen, oraz używane przez nią składniki, gwarantują wysoką wartość stosowanych w zakładzie kosmetyków i absolutną nieszkodliwość.

Pod lekarskim nadzorem p. Ameisen pracujące siły pomocnicze są odpowiednio wyszkolone, a wszelkie zabiegi, wykonywane są na podstawie zleceń lekarki, przez której ręce każdy pacjent przejść musi.

Zakład podzielony jest na kabinki lecznicze, umożliwiające swobodne, niekrępujące stosowanie wszelkich zabiegów.

ŚWIETNA ARTYSTKA AMERYKAŃSKA



DOLORES DEL RIO

stworzyła dwie doskonałe kreacje w filmach Wytwórni WARNER BROS

„Królewska Faworyta" i „Caliant miasto miłości"

KAPELUSZE MĘSKIE i DAMSKIE to każdemu wiadomo, że od 25 lat najkorzystniej kupuje się w firmie dowody: największy wybór, tylko dobre gatunki, a przedewszystkiem wzorowa i fachowa obsługa, połączona z pracownią w własnym zakresie REPERACJE: tanio, szybko i akuratnie. Dla urzędników 10% rabatu. **Tomašek i Ska** **ul. Pocztowa 9.** ROK ZAŁOŻENIA 1910. 1183

DRUKARNIA POWŚCIĄGLIWOŚĆ I PRACA

KRAKÓW, KAZIMIERZA WIELKIEGO 95

Wykonuje wszelkie roboty w zakres drukarstwa wchodzące.

Specjalność: druki ilustracyjne i wielobarwne.

TANIO SZYBKO SOLIDNIE

Komitet redakcyjny pod przewodnictwem Profesora Dr. Stanisława Weinera.

Redaktor odpowiedzialny: Prof. Dr. STANISŁAW WEINER. Wydawca: Spółka Wydawnicza „PIŁSUDCZYCY"

Redakcja i Administracja: KRAKÓW pl. Matejki 3 II. — Konto P.K.O. Nr. 310.266 — Katowice ul. Jagiellońska 13.

DRUKARNIA POWŚCIĄGLIWOŚĆ I PRACA W KRAKOWIE.

Zakłady Przemysłowe Romana Żurowskiego

w Leszczkowie (woj. lwowskie)

POLECAJĄ

SAMODZIAŁY LESZCZKOWSKIE

z czystej, krajowej wełny owczej
na ubrania, kostjumy i płaszcze

SZEWIOTY, LODENY, MATERJAŁY na BURKI PODRÓŻNE,
KURTKI, PŁASZCZE MYŚLIWSKIE, KOCE, DERY, PLEDY.

Wysyłka próbek i cenników z Leszczkowa.

Sprzedaż pojedyncza **wprost** z Leszczkowa i ze składów:

Lwów, ul. Kopernika 4
Warszawa, ul. Wierzbowa 2
Kraków, ul. Sławkowska 3
Poznań ul. 27 Grudnia 10
Katowice, ul. 3-go Maja 36 a

Krajowy surowiec. — Rodzimy charakter. — Światowy poziom.

HODOWLA NASION

S-KA AKC.

K. Buszczyński i S-wie

Warszawa, ul. Smolna 14, Tel. 597-35.

1164

Przebój sezonu! Firmy Laboratorium W. Kruszecki S. z o. o.



Perfumy

WODA KWIATOWA

1201

EXPORT BACON

OSKAR ROBINSON

Exportowa Przetwórnia Konserw i Przetworów Mięsnych.

Fabryki: Nakło n|N., Złoczów, Warszawa, Środkowa 11. Telefon 10-19-53.

1161

ADR. TEL. „CONSORTIUM" Tel. 556-33

POLSKI EXPORT ROLNY

SKA Z O. O.

WARSZAWA

MARSZAŁKOWSKA 138

1179

Klesowski
Przemysł Granitowy

S-ka Akc.

Zarząd w Warszawie, ul. Świętokrzyska 25

Tel. 540-65. Tel. 540-65.

Kamieniołomy granitowe w Klesowie.

Budowa dróg.

1165

Warszawska Nawijalnia Jedwabiu

Sp. z o. o.

Warszawa, Nalewki 29.

poleca do szycia ręcznego i maszynowego w najlepszym gatunku prawdziwy jedwab: Amanda, Bambino i namiastkę jedwabiu: Dominator.

Wyrób krajowy. **Żądać wszędzie.**

1171

Państwowe Zakłady

Przemysłowo-Zbożowe

Warszawa, Warecka 11a.

1167

M. KARAWAN

REPREZENTACJA BROWARU i SŁODOWNI W BUSKU

LWÓW

Kościuszki 24.

1107

Dlaczego „Kiermasz“
mimo kryzysu robi dobre interesy? Gdyż towar zakupuje tylko pierwszorzędny i gwarantowany, do życzeń klienteli bezwzględnie się stosuje. Obsłudze nie wolno żądać za towar ceny wyższej od ściśle wykalkulowanej i podanej jej przez biuro, pod rygorem natychmiastowego zwolnienia.

„Kiermasz Światowy“

Gdynia, Starowiejska 17.
Toruń Sta omiejski Rynek, 30.
Tczew, pl. Bronisława Pierackiego 14.

1127

FARBIARNIA i ZAKŁADY CHEMICZNEGO CZYSZCZENIA

Kurt Müller właść. **Estela Müller**

Piekary Śl. telefon fabryczny 53-111
Katowice I 34697
Katowice II 35243
Najstarsza Chrześcijańska Farbiarnia Chemiczna na G. Śląsku. Oddziały we wszystkich miastach.

Cukierki
„Hazet“

Jaffskie, Sinaja, Malajskie,
Kwiaty wiosenne, Portug alskie

są znakomitej jakości.

1133

ZAKŁADY CERAMICZNE
JÓZEFÓW
Czeladź, Tel. Sosnowiec 3-42
Adres dla depesz: Fabryka Józefów Czeladź.

Dostarczają w pierwszorzędnej jakości. Artykuły Ceramiczno-Sanitarne. Miski klozetowe, umywalki zwykłe i luksusowe, pisuary, bidety, zmywaki kuchenne i laboratoryjne e. t. c.
Wyroby kamionkowe (tak zwane feuertonowe): zmywaki kuchenne i laboratoryjne, pisuary stojące t. zw. **„Słonie“. Płytki ścienne glauzurowane** białe i kolorowe, płytki dwustronnie glauzurowane, oraz płytki odporne na mróz i kwasy, białe i kolorowe.

1160

HURT DETAL
JAN DEIERLING
Poznań, Szkolna 3.
Tel. 3518. Tel. 3543.

Żelazo sztabowe — dźwigary — blacha — okucia budowlane i do mebli — narzędzia — sprzęty kuchenne — artykuły rolnicze — ogrodnicze — gwoździe, druty, łańcuchy, śruby, nity — piece i przybory do piecy.

1118



HURT DETAL
M. FLIGIEL
Warszawa, Franciszkańska 30 — II-84-32.
poleca w wielkim wyborze sukna wojskowe, biurowe, serwetowe, bilardowe, ubraniowe, samochodowe, podłogowe, oraz wszelkich odcieni i w różnych gatunkach. Skład Fabryczny zaopatrzony w wszelkiego rodzaju filce, wejłoki, koce, derki, pledy.

1157

BIURO EKSPEDYCYJNE
J. Przedborski i Ska
WARSZAWA, Nalewki 23. Tel. 11-71-04.
Załatwia na dogodnych warunkach: Ekspedycje, inkaso, magazynowanie, clenie i ubezpieczenie transportów. Regularny ruch zbiorowy przesyłek eksportowych. Przewóz do Łodzi, Kalisza, Częstochowy, Sosnowca, Będzina, Dąbrowy, Katowic, Poznania i Bielska samochodami ciężarowemi, uskutecznia się codziennie.

1210

Nasiona Narzędzia Nawozy
poleca
W. GARNUSZEWSKI
Warszawa, Hale Mirowskie. Tel. 692-15.
Cenniki na żądanie bezpłatnie.

1175

BIURO EKSPEDYCYJNE „ENERGJA“
Załatwia wszelkie przesyłki spedycje do:
Pcznania—Bydgoszczy—Łodzi—Częstochowy.
WARSZAWA, Nalewki 33, Tel.: 12-05-28

1208

WARSZTATY MECHANICZNE
B-CI J. i K. OLESIŃSKICH
Specjalność: frezowanie kół zębatych, czołowych prostych, śrubowych, ślimakowych, stożkowych (winklowych) ukośnych i prostych.
w Warszawie, Wronia 67. Tel. 614-25.

1172

Towarzystwo Przemysłowo-Handlowe

„P O L D R Ó B”

Rzeźnia Eksportowa Drobiu — wł. B-CIA GOTHELF

1198 WARSZAWA, Karmelicka 15. Tel.: 11-71 23 i 11-98 06.

Dział Konserw, Ceglana 14. Tel.: 618-19.

S. I. GOLDBERG et CO

DOM HANDLOWY

Warszawa Aleja Jerozolimska 29.

1168 Telefon 998-08 i 984-75.

UNJA STRAŻACKA

FABRYKA MOTOPOMP, NARZĘDZI i SAMOCHODÓW POŻARNICZYCH

we LWOWIE, Boczna Pijarów 3

1134 poleca całkowity sprzęt pożarniczy, będący własną produkcją.

Najszczęśliwszy los zakupiono w Kolekturze Loterji Państwowej

„R U N O“ Rawicz i Ska

1128 we LWOWIE, pl. Marjacki 4

MIĘDZYNARODOWI EKSPEDYTORZY

C. HARTWIG

SPÓŁKA AKCYJNA

1106 Oddział we Lwowie, ul. Leona Sapiehy 34.

Parowa fabryka

Chałwy i Oleju tachinowego

GEORGES KAWURAS

Sp. z o. o.

1135 we Lwowie, Szpitalna 42, telefon 257-37.

MAURYCY FISCHER

Zakłady ślusarskie — Lwów, ul. Szpitalna 38.

Rok założenia 1915. Telefon 57-10.

Wykonuje roboty konstrukcyjne, budowlane, artystyczne, schody żelazne oraz wszelkie w zakres ślusarstwa wchodzące.

1109 Specjalny dział rolet stalowych. — Własne spawalnie metali i spawalnie elektryczne.

O. T. WINCKLERA SYN

Rynek 28 Lwów — Telef. 19-96.

Farby, lakiery, chemikalja, pendzle, szczotki, rogóżki, kosmetyka, przybory do rybołostwa.

1110

MAGAZYN PAPIERU

SCHEX i STENZEL

LWÓW, SYKSTUSKA 2.

1111 TELEFON 34-30. TELEFON 34-30.

KUPUJCIE ZNANE ZE SWEJ JAKOŚCI WYROBY

„M A S Ł O S O J U Z U“

Masło: deserowe i kuchenne

sery: edamskie i trapistów

serki: Imperial, Romadour, a la creme, piwne

mleko: pasteryzowane i pełne

1129 *śmietankę:* śmietanę

drób bity: kury, gęsi, kaczki, indyki

Jaja i miód

POZNAŃSKI BANK

DLA HANDLU I PRZEMYSŁU POZNAŃ

1155 SPÓŁKA AKCYJNA

KONC. PRZED. AUTOBUSOWE FR. BEDNORZ

POZNAŃ, UL. RÓŻANA 13. TEL. 61-37

Dogodna komunikacja autobusowa na linjach:

Poznań — Kościan — Śmigiel — Leszno

Poznań — Grodzisk — Kościan — Krzywiń

Poznań — Grodzisk — Rakoniewice — Wolsztyn

Poznań — Buk, Poznań — Modrze

1189 Poznań — Stęszew

FABRYKA PAROWA OLEJKÓW ETERYCZNYCH

esencji, eterów owocowych, farb nieszkodliwych i preparatów chemicznych.

Elektro-hydrauliczna wytłocznia soków owocowych

1184 DOMAGALSKI i SKA POZNAŃ Rok założenia 1901.

Św. Marcin 31 — Garncarska 8.

HERMAN MEYER

TOW. AKCYJNE

GDAŃSK

DOSTAWA WĘGLA

1195 NA STATKI.

BANK GOSPODARSTWA KRAJOWEGO

ODDZIAŁ W KATOWICACH

ul. Mickiewicza 3. Telefony: 309-91 — 309-95

Wynajmuje na dogodnych warunkach na okres miesięczny, kwartalny, i półroczny **schowki depozytowe** (safesy) w dającym pełne bezpieczeństwo skarbcu.

Załatwia wszelkie czynności bankowe.

H. SZCZEPONIK et Co.

IMPORT KAWY i HERBATY

KATOWICE, UL. 3-go MAJA 36, TEL. 318-67

1181 **Miejska Komunalna Kasa Oszczędności w Katowicach**

Plac Marszałka Piłsudskiego.

Zakres działania: Wkłady oszczędnościowe — Rachunki czekowe i otwartego kredytu — Pożyczki hipoteczne i lombardowe — Dyskonto weksli — Inkaso weksli i innych dokumentów — Przekazy krajowe i zagraniczne — Depozyty walorowe. Pupilarne bezpieczeństwo wkładów oszczędnościowych. — Stan wkładów w dniu 31. XII. 1935 r.: 33 milj. zł. — Skarbiec nocny.

1145 **Ernest Foerster, Bielsko**

ul. min. Pierackiego 12. — Tel. 1611.

FABRYKA SUKNA WOJSKOWEGO

Specjalność: KAMGARNY WOJSKOWE

FIRMA „T E X T Y L"

w Katowicach pl. Marsz. [illegible] 4. — Tel. 311-09

poleca na seson wiosenny i letni najnowsze i najlepsze materjały jedwabne, wełniane, bawełniane, konfekcję damską i dziecięcą oraz materjały męskie na ubrania i palta po bajecznie niskich cenach.

WŁÓCZKI — WEŁNY

Braun-Wool Spółka z ogr. odp.

1099 **Bielsko, Telefon 13-64.**

NAOŁOWIANIE RUR, BLACH

oraz wszelkich artykułów żelaznych.

Wykonanie solidne. Ceny przystępne.

„Fabryka sody i Naołowianie żelaza"

1121 **Chorzów II., ul. Ogrodowa 43, telefon 407.12.**

Karol Jankowski i Syn

FABRYKA SUKNA

1142 *BIELSKO*

J. K. SCHWARZ i Ska

Fabryka wstążek — Bielsko.

Adres dla listów: skrytka pocztowa 507. Telefon 3920.

P. K. O. Katowice 307 210

1110 Wyrabia wszelkiego rodzaju wstążki jak: półjedwabne, z jedwabiu sztucznego i bawełnianego, wstążki do kapeluszy damskich i męskich wstązki do bielizny damskiej, oraz wstążki do zegarków.

FRANCISZEK FOŁTA

Koncesjonowany instalator dla budowy wodo- i gazociągów oraz ogrzewań centralnych

Biała, 11-go listopada 1.

1116 P. K. O. Kraków Nr. 400-431. Telefon Nr. 1089.

Znakomite Szynki - Konserwy - Wędliny zakupuje się najkorzystniej w znanej Fabryce Wędlin i Konserw Mięsnych

RUDOLF VOGL, BIELSKO

ul. Wyspiańskiego 15. Sklep sprzedaży: Rynek 30.

1156 Telefony — fabryka Nr. 16-38, — sklep Nr. 15-38

Zastępstwo samochodów marki

„POLSKI FIAT"

Brunon Hahn

w Białej k. Bielska

ul. Komorowicka 8.

1136 Tel. 2361. Tel. 2361.

Teodor Gröger, Bielsko

Zakłady przemysłowe, wyrobów z marmuru, — granitu i Fabryka sztucznego kamienia —

1138 Telefon nr. 1564. Rok założenia 1867

Sonderling i Deutsch

Fabryka wełny, waty i wateliny.

1118 ***Biała.*** ***Telefon 1151.***



Odznaki dla klubów i stowarzyszeń

wykonywa

Fabryka Galanterji Metalowej

„G A L M E T"

Sosnowiec, Przejazd 3. Tel. 5 46.

Dr. Jan Larisch — Mönnich

FABRYKA WYROBÓW DRZEWNYCH

1146 W Jaworzu — Śl. Cieszyński

„BERSHIP" sp. z o. o. Ship Chandlers & Contractors Bonded - Stores Representatives of The Beldam Packing & Rubber Co Ltd, London W. B. Dick & Co Messrs Coubro & Scrutton Ltd., London GDYNIA, ul. Portowa 4. Telefon 24 35 34-40 CABLE: BERSHIP

KAROL SCHWABE

ODLEWNIA DZWONÓW I METALI

1187 BIAŁA koło BIELSKA

DRAWSKA ODLEWNIA ŻELAZA I FABRYKA MASZYN

1188 Inżynier LUDWIK KEMBLIŃSKI i S-ka

DRAWSKI MŁYN pow. CZARNKÓW.

BIURO CENTRALNE:

Poznań, ul. Mickiewicza 29. — Telefon 71-63.

ODLEWY LANO-KUTE I ŻELIWNE

M. GRAMM CIESZYN LEGJONÓW 19
Moda DAMSKA i MĘSKA
ORAZ ROBOTY RĘCZNE

BUDOWNICZY
Alfred Berger
sądowo zaprzysiężony rzeczoznawca
1205 **CIESZYN, ul. św. Jerzego 18**
(Bergerówka) tel. 1360.

M. Łempicki S. A.

	Katowice	Sosnowiec	Warszawa	Wilno
TEL.:	331-42	109	989-90	20-38

Roboty polowe i wiertnicze
1200 Wodociągi, kanalizacje, centralne ogrzewania.

CAFÊ ADRIA „Pawilon Szampański“
Nowy przybytek wytwornej rozrywki w „ADRJI“
Ruchomy parkiet taneczny.
1199 Pełny program równocześnie w kawiarni i dancingu

LEON PIŻYC Telef. 289.28
Warszawa, Zielna 9.
1173 SPRZEDAŻ MATERJAŁÓW DRZEWNYCH.

WYROBY METALOWE
B. SZPIRO
1174 WARSZAWA GRZYBOWSKA 40. TELEFON 240.79.

BIURO EKSPEDYCYJNO-TRANSPORTOWE
R. SZEJTELMAN, Warszawa, Gęsia 16, telef. 11-68-31 i 11-51-86.
1209 Łódź — Poznań — Katowice — Białystok — Wilno

Biuro Ekspedycyjno-Przewozowe **„SIŁA-EKSPORT“**
Właść. C. H. Hering
1207 WARSZAWA-ŁÓDŹ. WARSZAWA-LUBLIN.
WARSZAWA, Nalewki 47. Tel. 11-37-82

BRACIA FORTWAENGLER
właść. K. Hettlich
1206 **Fabryka zegarów, Warszawa, Okopowa 6.**

Hurt Kolonjalny St. Barełkowski
1182 Poznań, ul. Wożna 18.

Hurtownia TOWARÓW KOLONJALNYCH i SPOŻYWCZYCH
M. ZYWERT i S-ka
1125 Poznań, ul. Składowa L. 4

Hurtownia Bławatów **TEXTIL KRAJOWY**
właść. **BRACIA RUTENBERG**
1103 POZNAŃ, ul. Wielka 21.

HURTOWNIA KOLONJALNA
M. Plonsk—Kościan, telefon 10
1146 Oddział w Poznaniu, ul. Szewska 8. Tel. 31-54 i 39-27

A. Dereziński **Tartak i obróbka drzewa**
1123 Stęszew (Poznańskie). Składnica: Poznań, ul. Załęże 6.

ANTONI HORNY
Budowniczy — Przemysł drzewny
1203 Cieszyn, Śląsk

KAROL GAWĘDA
Mistrz Brukarski
1204 **CIESZYN**

EWALD FELDERHOFF WARSZTAT MECHANICZNY
Reperacje i budowa nowych karoseryj samochodowych
TARNOWSKIE GÓRY ul. Nakielska 12. Telefon 542-66 — 543 16

HANDEL ŻELAZA i NARZĘDZI
Tarnowskie - Góry
UL. ZAMKOWA Nr. 4. TELEFON 540 - 18.

FRANCISZEK BAUER
WYRÓB SUKNA
1115 BIELSKO, POCZTA OLSZÓWKA DOLNA. TEL 20.56.

JERZY SCHWABE, BIELSKO
fabryka maszyn tkackich i silników elektrycznych
Pierwsza krajowa fabryka maszyn do szycia
1147 Telefon 28-28 Telefon 28-28

KAROL KRAMER i SYNOWIE
FABRYKA SUKNA
1149 BIELSKO

Zjednoczone Polskie Fabryki Śrub
Sp. z ogr. odp.
BIELSKO, Inwalidzka 2.
1185 Tel. 27-40, 27-41, 27-42

BRACIA LANDAU, BIAŁA k. BIELSKA ul. Halcnowska 14.
właściciel: SZYMON LANDAU
1186 Przemysł drzewny i hurtowny skład materjałów budowlanych

---

„ARPOL“ Zakłady przetworów spożywczych
ARNOLD POLITZER
1148 Biała obok Bielska. Tel. 11-38.

E. Spitzer i F. Sinaiberger ZAKŁADY GARBARSKIE w Skoczowie.
1144 *Dawniej Fabryka Skór DAWIDA SPITNERA*

ŚLĄSKI PRZEMYSŁ SZMERGLOWY
VOGT i Ska
1117 WAPIENICA koło Bielska.

HERMAN EISNER i SYN
Młyn parowy i piekarnia
CIESZYN. Śląsk Ciesz. Telef. 2?.

JÓZEF SKUTECKI
Skład towarów tekstylnych dzianych i bielizny
CIESZYN, Górny Rynek 13, róg strażackiej.

WARSZAWSKA WYTWÓRNIA MEBLI

Sp. Akc.

Fabryka: Warszawa-Okęcie, tel. 9-37 51. Wydział Sprzedaży: Warszawa, Złota 68 tel. 6-10-44.

KABLE OBOŁOWIONE — OPANCERZONE
SILNOPRĄDOWE ziemne, kopalniane, rzeczne, morskie
SŁABOPRĄDOWE telefoniczne, telegraficzne, sygnalizacyjne
KABLE SPECJALNE na żądanie dla wszystkich warunków pracy, bez ograniczenia napięcia
DRUTY NAWOJOWE.

1162

POLSKA ŻEGLUGA RZECZNA

„VISTULA" Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością

Regularna żegluga pośpieszna, towarowo-pasażerska i towarowo-holownicza na całej linji Wisły.

Komunikacja pasażerska Gdynia — Tczew — Warszawa — Tarnobrzeg

Przewóz towarów masowych i drobnicy 60% taniej jak KOLEJĄ!

CENTRALA: **Warszawa**

ODDZIAŁY: **Gdynia, ul. Rybacka**
Telefon 1084. Telefon 1085.
Gdańsk,
Bydgoszcz,
Łódź.

Agentury we wszystkich miejscowościach, położonych na szlaku WISŁY.

1194

UWAGA!

Prosimy zważać przy zakupnie

FUTER

na znak fabryczny

DAPO

Gdańsk

Ten znak gwarantuje pierwszorzędne wykonanie towaru.

1 9?

TOW. ZAKŁ. PRZEM. „JAGO"

Spółka z ogr. odp.

FABRYKA **Mińska 46 tel. 10-20-12**
ZARZĄD **6 sierpnia 16 tel. 8-82-31**

WARSZAWA

— Papy bitumiczne — Lepniki — Karbolineum.

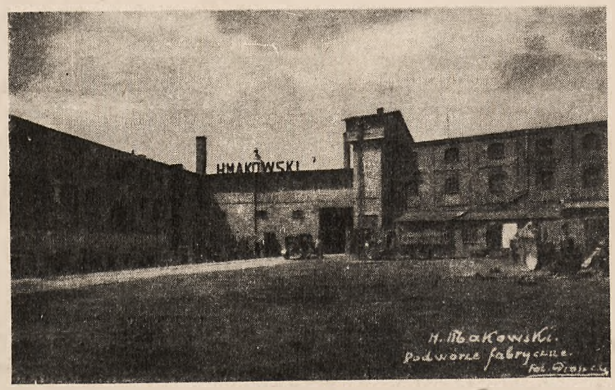
SMOŁOLEUM — preparat do konserwacji dachów wszelkiego rodzaju.

NAJWIĘKSZA W POLSCE

WYTWÓRNIA WIN OWOCOWYCH, MIODU i SZAMPANÓW

H. MAKOWSKI

W KRUSZWICY



Ogólny widok Wytwórni



Fragment Fermentacji



Tłocznia owoców

Poleca na Święta Wielkanocne

znane ze swej dobroci następujące gatunki win:

Nr. 1. Złota Reneta wytrawne.

Nr. 2. Złota Reneta półsł.

Nr. 3. Złota Reneta słodk.

Nr. 4. Vermouth leczn.

Nr. 5. Czerwone Wytr.

Nr. 6. Czerwone Mocne

Nr. 7. Portwejn des.

Nr. 8. Tokay des.

Nr. 9. Piast miód 1925 r.

Nr. 11. Malaga des.

Nr. 13. Madera

i inne z Szampanem

REINE DES REINETTES

na czele.